



Podatkowa rewolucja rządu Tuska

Miliardy od gigantów

Karty zostały rzucone, koalicja idzie do boju o klasę średnią. Próg podatkowy ma pójść w górę, zmiany czekają ryczałtowców. „Prezydent czai się z długopisem” – tak Tusk już zapowiada możliwe weto.

Piotr Miączyński
Leszek Kostrzewski

Premier i towarzyszący mu minister finansów Andrzej Domański ogłosili na środowej konferencji prasowej pakiet zmian w systemie podatkowym. Nowe przepisy miałyby zacząć obowiązywać od 2027 roku. – Trwa ożywiona debata, i to nie tylko w mediach, ale przede wszystkim w polskich domach, na temat systemu podatkowego i problemu, jaki dotyka rosnącą klasę średnią w Polsce – zaczął Donald Tusk.

I tu nastąpił pokłon wobec tych, „którzy zmagają się z najbardziej dotkliwymi obciążeniami podatkowymi, a dzięki swojej pracy starają się bogacić i wpadają w tak zwany drugi próg”. Premier zaznaczył, że to na barkach rozwijającej się klasy średniej spoczywa dziś w dużym stopniu finansowanie bezpieczeństwa państwa oraz gigantycznych wydatków na obronę.

Jak mówił premier, problem uderza po kieszeniach szczególnie jesienią. To wtedy wiele osób dowiaduje się, że dostaną na rękę mniej, ponieważ system podatkowy właśnie wypchnął ich poza pierwszy (12-procentowy) próg podatkowy. – Postanowiliśmy wspólnie z panem ministrem Andrzejem Domańskim, aby w dwóch wymiarach ulżyć i pomóc tej rosnącej klasie średniej, a więc ludziom, którzy zarabiają w Polsce średnio, śred-

nio plus, a których liczba rośnie – mówił premier.

Jakie zmiany podatkowe proponuje rząd?

Próg podatkowy zostanie podniesiony ze 120 do 130 tys. zł. Do 130 tys. zł pozostaje stawka 12 proc. podatku.

*Próg podatkowy
zostanie podniesiony
ze 120 do 130 tys. zł.
Do 130 tys. zł
pozostaje stawka
12 proc. podatku*

– Dla tych, którzy przekroczą 130 tys. i osiągną zarobek między 130 a 150 tys. zł, przygotowaliśmy stawkę 24 proc. – tłumaczył Tusk. Oznacza to, że po wejściu w wyższy próg podatnik nie „wpadnie” od razu w 32 proc. opodatkowania, lecz zostanie objęty nową, pośrednią stawką.

Co to da klasie średniej? – Drugi próg przekroczyło już ponad 2,4 mln podatników w 2025 roku. W ostatnim roku przybyło ich około pół miliona. To efekt zamrożenia progu 120 tys. zł od 2022 roku przy szybko rosnących płacach. Na zmianie skorzystaliby wszyscy, którzy są dziś za progiem, a w roku wejścia reformy w życie – przy obecnej dynamice wynagrodzeń – będzie to już zapewne blisko 3 mln osób – wylicza dla Wyborczej.biz Piotr Juszczak, główny ekonomista z InFaktu.

Reforma zacznie być odczuwalna przy zarobkach od 11,9 tys. zł brutto miesięcznie.

Rząd planuje jednocześnie drastycznie obciąć limit przychodów uprawniający do korzystania z ryczałtu z 2 milionów do zaledwie 250 tys. euro.

– Chcemy przywrócić próg do równowartości 250 tys. euro. Często osoby, które mają bardzo podobne dochody, płacą zupełnie różne podatki, w zależności od wybranej formy rozliczenia. System musi być bardziej sprawiedliwy – zapowiada premier. Piotr Juszczak szacuje koszt tej reformy podatkowej na około 4,5-6 mld zł rocznie.

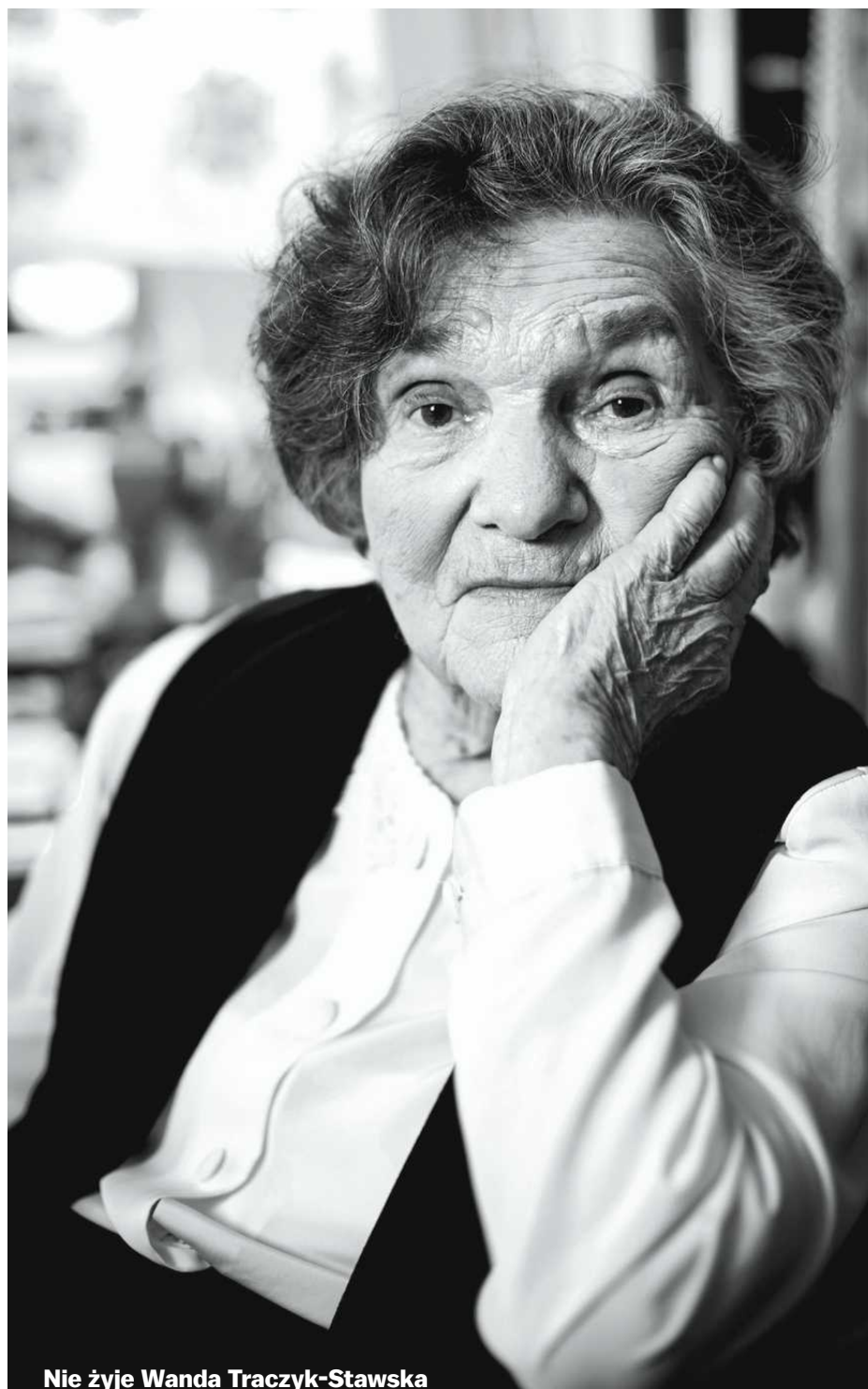
„Dla porównania: podniesienie progu do 140 tys. zł wyceniono na do 9 mld zł, a podniesienie kwoty wolnej do 60 tys. zł – na kilkadziesiąt miliardów złotych rocznie. Zastrzegam, że to szacunek rządu wielkości, nie wyliczenie z rządowej oceny skutków regulacji – precyzyjny rachunek wymaga danych Ministerstwa Finansów o rozkładzie dochodów” – wyjaśnia ekonomista.

Kto za to wszystko zapłaci?

Skąd je wziąć? Zmiany, jak to w populistycznych czasach bywa, mają być finansowane z kieszeni wielkich, potężnych i co za tym idzie, bezosobowych korporacji oraz bogaczy. – Proponujemy podniesienie CIT-u z 19 do 22 proc. dla podmiotów osiągających roczne przychody przekraczające 50 mln euro, czyli 200 mln zł, oraz dla podatkowych grup kapitałowych, a więc tych osiągających największe przychody koncernów i dużych przedsiębiorstw – tłumaczył Donald Tusk.

Ponadto rząd chce podwyższyć o 1 punkt procentowy (do 5 proc.) daninę solidarnościową, obowiązującą osoby zarabiające ponad milion złotych rocznie. Warto jednak zauważyć, że najbogatsi regularnie obchodzili dotąd tę opłatę, przechodząc masowo na rozliczenie ryczałtowe.

Tusk właściwie otwarcie powiedział, że liczy się z wetem co do tej ustawy. **Więcej ► 11**



Nie żyje Wanda Traczyk-Stawska

BOHATERKA CZASÓW WOJNY I POKOJU

Wanda Traczyk-Stawska, „Pączek”, uczestniczka powstania warszawskiego, zmarła we wtorek 18 sierpnia wieczorem. Miała 99 lat. „Byłam... odważna. I pewnie do dziś trochę taka jestem. Stąd ta odwaga. Jak się człowiek bije o godność, o prawo do życia w godności, to może góry przenosić” – przyznała w jednej z rozmów.

- Wiedziała, co jest słuszne, a co niegodne. Nie bała się żadnej władzy ► 2
- Jak zapamiętamy Wandę Traczyk-Stawską i wiele więcej ► wyborcza.pl

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908143

34>

Wanda Traczyk-Stawska 1927-2026

Nie bała się żadnej władzy

Spotkanie z Wandą Traczyk-Stawską było jednym z najważniejszych w moim życiu, nie tylko zawodowym. Czułam, że rozmawiam z prawdziwszym autorytetem, jednym z tych, których dziś już wielu się nie spotyka. Czułam, że siedzi przede mną osoba, która ma niezachwiany kręgosłup moralny.

Magdalena Karst-Adamczyk

Wanda Traczyk-Stawska umarła. Musiałam kilka razy powtórzyć to zdanie, by uwierzyć, że to naprawdę się stało, że odtąd będziemy mówić o niej w czasie przeszłym. Bo są osoby, o których myślimy, że będą żyć wiecznie, że ich czas się nigdy nie skończy, że zawsze – w razie potrzeby – będziemy mogli się do nich zwrócić z prośbą o komentarz czy opinię, a ich słowa będą trafne, mądre i przyniosą potrzebną refleksję.

Latem 2020 r. przeprowadziłam z Wandą Traczyk-Stawską rozmowę, opublikowaliśmy ją w „Wysokich Obcasach” dokładnie 1 sierpnia. Chwilę wcześniej ta niezłomna bohaterka powstania warszawskiego odważnie zareagowała na słowa ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudy o „ideologii LGBT” i sprzeciwiła się odbieraniu godności osobom ze względu na ich orientację seksualną.

Spotkanie z Wandą Traczyk-Stawską było jednym z najważniejszych w moim życiu, nie tylko zawodowym. Czułam, że rozmawiam z prawdziwszym autorytetem, jednym z tych, których dziś już wielu się nie spotyka. Czułam, że siedzi przede mną osoba, która ma niezachwiany kręgosłup moralny, która wie, co jest dobre, a co złe, co słuszne, a co niegodne.

Na początku byłam onieśmielona, ale szybko poczułam się w tej rozmowie swobodnie. Choć Wanda Traczyk-Stawska o powstaniu i motywach, które za nim stały, a przede wszystkim bohaterskich koleżankach i kolegach, mogła opowiadać godzinami, to jednak potrafiła też słuchać i widzieć. Naprawdę czułam, że podczas tej rozmowy mnie zobaczyła, a słowa, które skierowała do moich synów: „Niech pani nauczyć synów kochać”, pozostaną za mną na zawsze. (Na zawsze pozostanie też ze mną róża, którą zerwała mi na pożegnanie w swoim ogródku. Z czasem ją zasuszyłam, choć nigdy tego nie robię).

Jaką ją zapamiętam?

Była niepokorna i niezłomna.

Nie bała się żadnej władzy.

Miała niezwykłą umiejętność analitycznego patrzenia na politykę i dostrzegania – często niepokojących – paralel między przeszłością a teraźniejszością.

Była lojalna, uparta i odważna – jej życiową misją stało się pielęgnowanie pamięci o powstankach i powstańcach, którzy zginęli. Jej idée fixe był Cmentarz Powstańców Warszawskich. Pamiętajmy, że w czasach PRL-u, szczególnie tuż po wojnie, dbając o pamięć, ryzykowała swoją wolność i bezpieczeństwo.

Wanda Traczyk-Stawska przez całe życie walczyła o to samo, „o godność człowieka”, jak mówiła. Ale po wojnie stała się zadeklarowaną pacyfistką. Walczyła wyłącznie słowami, mądrością, swoją zdecydowaną postawą. („Proszę im powiedzieć, że warto walczyć o wolność i godność, o słabszych. Ale nie bronią, tylko głową” – takie słowa skierowała jeszcze do moich synów w naszej rozmowie).

W kolejnych miesiącach po naszym spotkaniu napisałam o Pani Wandzie Traczyk-Stawskiej jeszcze kilka mniejszych tekstów, np. kiedy została Superbohaterką Czytelniczek i Czytelników „WO” 2020 (dziś mogę zdradzić, że niemal jednogłośnie) czy kiedy znalazła się w gronie 50 Śmiałych „WO” 2020. Przyszedł moment, że zastanawiałam się, co nowego mogę napisać w krótkim tekście o tak wyjątkowej osobie, wobec jej zasług i wielkości, kiedy słowa to za mało.



FOT. KUBA ATYS/AGENCJA WYBORCZA.PL

• W 2018 r. Wanda Traczyk-Stawska wspierała protest rodziców osób z niepełnosprawnościami i ich dzieci. Przywiozła im pączki i Pana Peemka, pluszową małpkę podarowaną jej przez kolegów z oddziału

Postanowiłam więc zadzwonić do jej córki, która mieszka w Anglii. To było sześć lat temu.

Ewa Curran-Stawska, gdy zapytałam ją o mamę, powiedziała: „Jest oddana bliskim”. A na dowód przywołała historię sprzed (wówczas) 15 lat.

– Kiedy moja córka Nina była na ostatnim roku studiów, zaszła w ciążę – opowiadała. – Wszystko wskazywało na to, że nie uda jej się ukończyć studiów. Mamie nie dawało to spokoju. Podczas gdy my rozłożyliśmy ręce, ona umyśliła plan i krok po kroku doprowadziła do jego realizacji. Postanowiła, że przyjedzie do Niny – a mieszkamy w Anglii – zamieszka z nią w akademiku i zajmie się prawnikiem, gdy wnuczka będzie się uczyć. Ani przez chwilę nie pomyślała, że to niedościgniony pomysł. Uznała, że Anglicy są racjonalni, więc to ich nie zdziwi. Miała rację. Plan zrealizowała, choć dobiegała już osiemdziesiątki. Mieszkała w akademiku mniej więcej pół roku, wszyscy ją poznali i polubili. Spacerowała z wózkiem, a sąsiedzi ją zaczepiali, zagadywali: „How are you, Wanda?”. Taka jest nasza mama: konsekwentna, uparta, nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Zawsze mogliśmy i możemy na nią liczyć. Mama to nasz wielki skarb – zakończyła opowieść Ewa Curran-Stawska.

Pomyślałam od razu – i wciąż tak myślę – że przytoczona historia to nie tylko barwna anegdota. Że ta opowieść jest ważna. Bo osoby oddane wielkim sprawom i ideom, których głowy wypełnia troska o Polskę, których misją jest naprawianie świata, czasami gubią z pola widzenia codzienność i swoich najbliższych. Ta historia uświadomiła mi, że Wanda Traczyk-Stawska była nie tylko dla Polski, ale też dla swojej rodziny, że była bohaterką spraw wielkich i małych. I pomyślałam, jakie to ważne dla nas, kobiet, mieć taki wzór do naśladowania i żywy dowód na to, że jeśli nie chcemy, to wcale nie musimy wybierać: możemy być jednocześnie bohaterkami podręczników oraz własnych dzieci.

Dziękuję, Pani Wando, że Pani tego dowiodła! ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34448524

Z ogromnym żalem przyjęłam wiadomość o śmierci



Śp. Wandy Traczyk-Stawskiej

ps. Pączek

żołnierza Armii Krajowej, uczestniczki Powstania Warszawskiego, członkini Szarych Szeregów, Honorowej Obywatelki m.st. Warszawy.

Była Bohaterką i wielkim autorytetem. Zabiegała o godne upamiętnienie powstańców i cywilnych ofiar Powstania Warszawskiego. Z Jej inicjatywy powstała Izba Pamięci przy Cmentarzu Powstańców Warszawy.

W publicznych wystąpieniach podkreślała znaczenie wartości, apelowała o poszanowanie godności każdego człowieka i reagowanie na zło. Jej słowa, które miały siłę osobistego świadectwa, już zawsze będą dla nas drogowskazem.

Odeszła osoba niezwyklej mądrości, odwagi i wielkiego serca.

Rodzinie i Bliskim

składam najszczerze wyrazy współczucia

Małgorzata Kidawa-Błońska
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34448462

15 sierpnia 2026 roku zmarł

Jan Frycz

wybitny artysta

aktor Teatru Narodowego

Jego kariera aktorska wiodła od Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, przez Teatr im. Juliusza Słowackiego oraz Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej, po Teatr Polski w Warszawie, a wreszcie Narodową Scenę, gdzie wrócił po latach, zaproszony przez Jerzego Jarockiego. Stworzył niemal 200 aktorskich kreacji, zarówno na deskach scenicznych, jak i w Teatrach Telewizji oraz Polskiego Radia, na stałe zapisując się w historii polskiego teatru rolami w spektaklach Krystiana Lupy, Andrzeja Wajdy, Jana Englerta, Jerzego Jarockiego, Mikołaja Grabowskiego czy Jana Klaty. Do ostatnich chwil był aktywny zawodowo, w ostatnim tygodniu życia rozpoczął próby do kolejnej premiery.

Jan Frycz był niezwykle ważnym członkiem naszego Zespołu – nie tylko wielkim artystą, ale i przyjacielem, a dla wielu z nas również mentorem. Będzie nam bardzo brakować Jego charyzmy na próbach, Jego śmiechu w kulisach, długich rozmów i analiz. Przede wszystkim jednak będzie nam go brakować jako pięknego człowieka. Mieliliśmy wielkie szczęście, mogąc spotykać się na co dzień.



Wyrazy niewypowiedzianego żalu i głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Dyrekcja i Zespół Teatru Narodowego

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym:

- **Elżbiety Haniel zam. Dębica PESEL: 65072009485 –**
osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej,
- Erwiny Wiktor prowadzącej działalność gospodarczą
pod firmą KAFETERIA CYNAMON

ogłasza o sprzedaży

udziału w wysokości 2/3 części w nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 586/1 i 586/2 o łącznej pow. 0,3179 ha, położonej w miejscowości Solina, gmina Solina, powiat leski, województwo podkarpackie. Powyższe działki zabudowane są tarasem widokowym oraz utwardzonym placem na samochody osobowe. Wymiar tarasu widokowego wynosi 6mx38 m, powierzchnia placu utwardzonego wynosi ok. 840 m². Nieruchomość położona jest zaledwie kilkanaście metrów od lustra wody jeziora solńskiego w bezpośrednim sąsiedztwie kompleksu hotelowego „White Sails Solina”.
Dla powyższej nieruchomości Sąd Rejonowy w Lesku IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KS1E/00032700/7.
Cena wywoławcza wynosi **451.797 zł**.
Oferty należy składać w zapieczętowanej kopercie z napisem "OFERTA NA ZAKUP UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI – NIE OTWIERAĆ" na adres: Kancelaria Syndyka ul. Lotników 2, 38-400 Krosno, w terminie do dnia 10 września 2026 r. Syndyk zastrzega, iż liczy się data wpływu oferty, a nie data wysyłki oferty listem poleconym.
Warunkiem uczestnictwa jest m.in. wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w terminie składania ofert, na rachunek bankowy masy upadłości nr: 90 7061 0006 0610 5200 1504 0001.
Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w dniu **14 września 2026 r. o godz. 13.00** w Kancelarii Syndyka mieszczącej się w Krośnie przy ul. Lotników 2.
Operat szacunkowy nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży wyłożony jest do wglądu Kancelarii Syndyka w Krośnie.
Wszelkich szczegółowych informacji udziela syndyk pod nr tel. 604 997 493.

Kraj/34448531

**PREZYDENT MIASTA BĘDZINA
OGŁASZA**

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej o łącznej powierzchni 1529 m², składającej się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 5664/8 i 6733/8 obręb Grodziec, położonej w Będzinie w rejonie ulicy Krośnieńskiej.
Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00003891/6
W wyżej wymienionej księdze wieczystej brak jest wpisów obciążeń dla nieruchomości.
Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:
pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz zabudowy usługowej
- symbol E10.MN-U

Z mapy zasadniczej wynika, że przez nieruchomość przebiegają dwie nieczynne sieci gazowe oznaczone na mapie symbolami gn D 500 – niecz. oraz gn D 400 – niecz. W południowej części działki o numerze 6733/8 wzdłuż jej granicy przebiega sieć energetyczna, jak również posadowione są dwa słupy oświetleniowe.

Dla w/w infrastruktury technicznej nie zostały ustanowione służebności przesyłu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 830 000,00 zł netto

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.
Dostęp nieruchomości stanowiącej przedmiot przetargu do drogi publicznej ulicy Krośnieńskiej odbywać się będzie na zasadzie służebności gruntowej polegającej na prawie przejazdu i przechodu po działce gminnej o numerze 6733/10.

Jednorazowa odpłatność z tytułu ustanowienia służebności gruntowej wynosi 3 813,00 zł brutto

Cena sprzedaży nieruchomości oraz jednorazowa odpłatność z tytułu ustanowienia służebności gruntowej płatne są przez nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości oraz ustanowieniem służebności.

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 100 000 PLN.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 października 2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, sala konferencyjna Nr 101 – pierwsze piętro.

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W PRZETARGU WINNY:

- **Zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającym m. in. szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, pokój 107 lub 113, I piętro oraz na stronie www.bedzin.bip.info.pl w zakładce Oferty Inwestycyjne/Przetargi – Nieruchomości;**
 - **Najpóźniej do dnia 23 października 2026 r. wpłacić wadium w kwocie 100 000 PLN na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie – Wydziału Księgowo- Budżetowego w ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.**
- Uwaga ! Osoby, które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.**

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy sprzedaży nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 92 13 lub 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

Kraj/34448384



BK-GN.6840.18.2026

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czeladź

1. Do sprzedaży przeznaczają się niezabudowaną nieruchomość gruntową, stanowiącą własność Gminy Czeladź, położoną w Czeladzi przy **ulicy Nowopogońskiej**, oznaczoną **numerem działki 14215 obręb Czeladź** o powierzchni 0,3396 ha, symbol użytków w ewidencji gruntów RIVb, zapisaną w księdze wieczystej KA1B/00006069/6.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego – tereny zabudowy usługowej – symbol „**7U**”, zgodnie z Uchwałą numer XVII/193/2019 Rady Miejskiej w Czeladzi z dnia 27 listopada 2019 r.

Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu nie jest obciążona prawami zobowiązaniami oraz ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

2. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

3. Cena wywoławcza została określona w wysokości: **1.200.000,00 złotych** (słownie złotych: jeden milion dwieście tysięcy 00/100) do ceny netto sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

4. Kwota wadium ustalona została w wysokości **240.000,00 złotych** (słownie złotych: dwieście czterdzieści tysięcy 00/100), płatna do dnia **12 października 2026 r.**

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

5. Termin i miejsce przetargu: Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna I piętro **w dniu 23 października 2026 r. o godzinie 10⁰⁰.**

6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź – ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.

7. Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Czeladź pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.

Kraj/34448323



Przasnysz dn. 13.08.2026r.

**Wójt Gminy Przasnysz
ogłasza**

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Karwacz oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 147 o pow. 0,0689ha i działka nr 2279/1 o pow. 0,0827ha, dla której prowadzona jest KW Nr OS1P/00025145/1.

Położenie nieruchomości oraz jej opis: przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość położona w miejscowości Karwacz, dla której prowadzona jest KW Nr OS1P/00025145/1. Działki są połączone i razem użytkowane. Tworzą jeden obiekt gospodarczy, ogrodzony siatką stalową. Dojazd z oszą asfaltową w kierunku wschodnim na Ostrołękę przez wieś Karwacz drogą nr 373/3 o nawierzchni asfaltowej. Na działce nr 2279/1 znajduje się budynek wolnostojący o nr ewidencyjnym 137, po byłym przedszkolu, piętrowy, podpiwniczony, dach 4 spadowy (kopertowy) pokryty blachą. Budynek murowany, ocieplony styropianem, powierzchnia ogólna 174m². Rok budowy 1972. Na działce nr 147 znajdują się pozostałości elementów małej architektury po byłym przedszkolu. Obecnie obiekt nie pełni funkcji przedszkola. Nieruchomość podłączona jest do sieci elektrycznej, wodociągu wiejskiego i kanalizacji sanitarnej.
W ewidencji budynków i gruntów nieruchomość oznaczona jest:
- działka nr 147 rodzaj użytku – Bi, tereny zabudowane inne,
- działka nr 2279/1 rodzaj użytku – Bi, tereny zabudowane inne.
Nieruchomość wolna jest od obciążeń i praw osób trzecich.

Przeznaczenie działki w planie:

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Przasnysz zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Przasnysz nr VII/41/2024 z dnia 29 października 2024 r. (Dz. Urzędowy Woj. Mazowieckiego Nr z dnia 8 listopada 2024r. Poz. 10861) teren, na którym położona jest przedmiotowa nieruchomość przeznaczona jest:

- działka nr 147 – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub usług,
- działka nr 2279/1 – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub usług.

Termin i miejsce przetargu: przetarg odbędzie się w dniu 27.10.2026 roku o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Gminy Przasnysz, ul. Św. St. Kostki 5, pok. Nr 6.

Cena wywoławcza: łączna wartość nieruchomości wynosi 504 686,00 zł netto (słownie: pięćset cztery tysiące sześćset osiemdziesiąt sześć złotych 00/100) w tym:

- wartość gruntu w działkach nr 147 i nr 2279/1 = 148 856,00zł,
- wartość budynku nr 137 = 355 830,00zł,
+ obowiązująca stawka podatku VAT.

Minimalna wysokość postąpienia: o wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1 % ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyższej ceny wywoławczej.

Wadium, termin i sposób jego wniesienia: warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium przelewem w wysokości **40 000,00 zł** (słownie: **czterdzieści tysięcy złotych**) na konto **Gminy Przasnysz Nr 89 8924 0007 0008 0015 2005 0104 w Banku Spółdzielczym w Przasnyszu** najpóźniej do dnia **21.10.2026 roku**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, a w razie uchylenia się uczestnika od zawarcia umowy ulega przepadkowi. Wadium podlega zwrotowi uczestnikom, którzy nie wygrali przetargu najpóźniej 3 dni od zamknięcia, odwołania, unieważnienia przetargu lub zakończenia wynikiem negatywnym.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- przedłożenie Komisji Przetargowej dowodu wniesienia wadium przed otwarciem przetargu;
- złożenie pisemnego oświadczenia o zapoznaniu się z przedmiotem i warunkami przetargu;
- w przypadku osób fizycznych dowodu tożsamości, a w przypadku gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć aktualny wypis z KRS (wystawiony nie wcześniej niż 6 miesięcy przed upływem terminu przetargu), a osoba prowadząca działalność gospodarczą i nabywająca nieruchomość pod tą działalność, zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. Wartość nabytej nieruchomości należy pomniejszyć o wpłacone wadium. O terminie i miejscu zawarcia umowy przenoszącej własność, nabywca zostanie powiadomiony w ciągu 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu, ale nie wcześniej niż w ciągu 7 dni od dnia doręczenia tego zawiadomienia. Nabywca nieruchomości zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.), od ceny nabycia ustalonej w przetargu zobowiązany będzie uiścić należny podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu sprzedaży, a także ponieść koszty związane z zawarciem umowy notarialnej.

Niniejsze ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Przasnysz, ul. Św. St. Kotki 5, 06-300 Przasnysz i zamieszczone na stronie www.bip.przasnysz.pl w zakładce „przetargi na zbycie, dzierżawę i najem nieruchomości”.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i warunków przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Przasnysz, pokój Nr 6 lub telefonicznie (029) 7512138.

Wójt Gminy Przasnysz
/-/mgr inż. Grażyna Wróblewska

Kraj/34448227

Słówko • Literówka Quizy • Sudoku Krzyżówki



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Szukaj w APLIKACJI
WYBORCZEJ



Powołanie Macieja Berka do TK

Plan zna niewiele, bo inaczej by nie wypalił

Tusk bierze na celownik TK. Plan jest tajny, za to przekaz jasny: skruszyć symbol rządów PiS i prawicową opowieść o nieskutecznej koalicji 15 października.

Iwona Szpala, Agata Kondzińska

Bohaterem tej rozgrywki jest zaufany premiera, minister Maciej Berek. Człowiek z politycznego zaplecza, prawnik, legislator, w rządzie był człowiekiem od zadań specjalnych. Teraz zadanie ma nowe, ale już nie bezpośrednio przy Tusku – grupa posłów KO właśnie zgłosiła go na sędziego TK. Wprawdzie Sejm zdecyduje o wyborze na pierwszym posiedzeniu po poselskich wakacjach, ale polityczna awantura już trwa. I to nie tylko po stronie opozycji, bo wśród krytyków są też prawnicy trzymający od lat stronę demokratów. Chodzi o uwikłanie Berka w bieżącą politykę, i to wbrew hasłom, które wyniosły KO do władzy – o przywróceniu niezależności sądów.

„Berek zrobił swoje, Berek może odejść”

Za kandydaturą Berka nie poszła spójna opowieść o roli, którą ma odegrać w TK. Publiczność nie wie, dlaczego to akurat byłemu ministrowi mają się udać porządki w TK, skoro inni sędziowie siedzą w korytarzach instytucji. Czekają na samą ścieżkę, którą w tym roku ćwiczyli sędziowie rekomendowani przez parlamentarną większość. Koalicja 15 października rozprawę z Trybunałem rozpoczęła wiosną. I zdecydowała o zapelnieniu wakatów w TK. Sejm wybrał szóstkę nowych sędziów, ale wtedy do gry wszedł prezydent Karol Nawrocki. Zbadał życiorysy, policzył, ile miejsc zwolniło się w TK za jego kadencji – wyszło, że dwa. I na te miejsca wprowadził sędziów, którzy przeszli pomyślnie

autorską weryfikację w Pałacu Prezydenckim. Reszta już nie czekała na zaproszenie i złożyła ślubowanie w Sejmie. Do dziś prezes TK Bogdan Święczkowski nie przydzielił im spraw, nie uznaje za sędziów. Personalna rewolucja się więc nie powiodła, nadal kontrolę nad TK ma poprzedni propisowski układ.

W podobnej sytuacji będzie zapewne Maciej Berek. A jego kandydowanie nie wzbudziło entuzjazmu nawet w samej koalicji rządzącej. Publiczne weto postawiła Anna Maria Żukowska, szefowa klubu Lewicy. – Mielśmy być inni niż PiS – mówiła publicznie. Zachwytu nie ma też w Polsce 2050. W koalicji słyszymy, że faktycznie przed dyskusją są kluby partii tworzących rząd. Do tego czasu żaden z liderów, poza Tuskiem, nie chce składać twardych deklaracji. Nasi rozmówcy są jednak przekonani, że kandydatura Berka przejdzie, nawet jeśli będą pojedyncze głosy na „nie”. Sejm będzie głosował wybór sędziego TK na początku września, jest więc czas, by ułożyć sprawę na politycznym zapleczu. Ale po Sejmie jest jeszcze prezydent. Nie wiadomo, według jakiego scenariusza zagra Nawrocki.

Szef jego kancelarii Zbigniew Bogucki zapewnia wprawdzie, że jeśli wszystko odbędzie się zgodnie ze sztuką, to prezydent nie zrobi Berkowi problemu. Powołuje się na ostatniego z wybranych sędziów TK Sławomira Patyrę, który ślubował przed Nawrockim. Bogucki nie dodaje jednak, że między wyborem Patyry a zaproszeniem go do Pałacu Prezydenckiego minęło blisko dwa miesiące.

Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, mówił z kolei w Republice tak: „Nie wie-



my do końca, czy pan Berek rzeczywiście spełnia warunki ustawowe do bycia sędzią Trybunału Konstytucyjnego. Przypomnijmy, że ustawa wymaga, by kandydat był co najmniej profesorem bądź doktorem habilitowanym nauk prawnych albo wykonywał zawód prawniczy przez co najmniej dziewięć lat, na stanowisku sędziego, prokuratora, radcy prawnego czy adwokata. Są wątpliwości, czy rzeczywiście pan Berek ma to doświadczenie. Myślę, że wątpliwości jest tyle, że będą one towarzyszyć panu prezydentowi również przy odbieraniu ewentualnego wotum prezydenta ślubowania”.

I dalej Czarnek perorował: „Ten sam pan Berek przez kilka lat wstrzymywał publikację orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, będąc bezpośrednio odpowiedzialnym za publikowanie w Dzienniku Ustaw i w Monitorze Polskim, bo twierdził razem z Tuskiem, że nie ma Trybunału Konstytucyjnego”. A na koniec złośliwie zapytał: „Więc panie Berek – do czego pan kandyduje, skoro tego czegoś, do czego pan kandyduje, nie ma, bo sam pan mówił, że tego nie ma. To się nadaje do leczenia”.

Radosław Fogiel z PiS przypomniał, że po szlorocznej rekonstrukcji rządu Maciej Berek dostał specjalne zadanie od premiera – rozliczania ministrów z tego, jak pracują w rządzie. – Dostał uprawnienia de facto premierowskie, był takim p.o. premiera, okazało się, że bez pana Berka rząd sobie nie poradzi. Teraz Berek zrobił swoje, Berek może odejść – komentował. Wytykał, że dziś kandydaturę Berka zgłaszają ci, którzy wcześniej krzyczeli, że poseł na Sejm nie powinien zostawać sędzią TK. A teraz forsują człowieka, „który miał praktycznie jednoosobowy wpływ na większość legislacji, która od grudnia 2023 roku wychodziła z tego rządu. Tu konfliktu interesu nie widzę”.

W debacie bierze udział także prezes TK Bogdan Święczkowski, który razem z Nawrockim trzyma klucz do Trybunału. Jest krytykiem kandydatury, choć sam do TK przechodził ze stanowiska prokuratora krajowego u Ziobry. Święczkowski wikła Berka w zamach stanu Tuska i jego ekipy, którego sam się dopatrzył zaraz po tym, jak został prezesem TK, o czym zawiadomił prokuraturę. Były przesłuchania, a kil-

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34448490



OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta i Gminy Cybinka**ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki**

niezabudowanej, o nr:

– 65/2 obręb Cybinka o pow. 3.1639 ha – cena wywoławcza 2 500 000,00 zł, wadium 250 000,00 zł,

Księga wieczysta ZG1K/00031373/3. Wg planu ogólnego strefa gospodarcza. Przetarg odbędzie się w dniu 22.10.2026 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cybince. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium, najpóźniej do dnia 19.10.2026 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego ul. Szkolna 5, Cybinka.

Ogłoszenie dostępne jest na stronie internetowej www.cybinka.pl. Szczegółową informację można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami, Mieniem Komunalnym i Środowiska pok. 10 A, tel. 683911440 wew. 7.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34448154

Syndyk masy upadłości ERMAX S.A. w upadłości ogłasza przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa ERMAX S.A. w upadłości składającego się w szczególności z:

- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Będzinie zabudowanej budynkami oraz budowlami dla której Sąd Rejonowy w Będzinie prowadzi księgę wieczystą KA1B/00005373/3 szczegółowo opisanej w operacie szacunkowym z dnia 5 maja 2026 r.
- prawa własności ruchomych składników majątku w postaci maszyn i urządzeń stanowiących linię produkcyjną szczegółowo opisanych w operacie szacunkowym z dnia 19 maja 2026 r.
- praw wynikających z umów cywilnoprawnych dotyczących ERMAX S.A. w upadłości (z wyłączeniem umów o prowadzenie rachunków bankowych), których stroną jest ERMAX S.A. w upadłości,
- praw wynikających z umów o pracę osób zatrudnionych w ERMAX S.A. w upadłości,
- dostępnej dokumentacji dotyczącej budynków, a także maszyn i urządzeń wchodzących w skład przedsiębiorstwa ERMAX S.A. w upadłości;

- wszelkich decyzji i pozwoleń wydanych na ERMAX S.A. w upadłości ze szczególnym uwzględnieniem decyzji Starosty Będzińskiego z dnia 29 maja 2013 r., WŚIL.6233.0032.2013 zmienianej następnie decyzjami Starosty Będzińskiego z dnia 24 maja 2016 r., WŚIL.6233.0035.2016 oraz 29 kwietnia 2019 r., WŚIL.6233.0018.2019,
- po cenie nie niższej niż **11.364.560,00 zł netto** co stanowi 80% wartości oszacowania.

- I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie – dalej „Biuro Syndyka” w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg – ERMAX” w terminie do dnia 03.09.2026 r. godzina 12:00 Otwarcia i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu Sądu Rejonowego Katowice – Wschód w Katowicach w dniu 08.09.2026 r. o godzinie 12:30.

- II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie, telefon kontaktowy 601 403 987.

Powołanie Macieja Berka do TK



• **Maciej Berek**
podczas posiedzenia
rządu. Warszawa,
4 sierpnia 2026 roku

FOT. ROBERT KOWALEWSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

**W debacie nad Berkiem jest
więcej znaków zapytania:
żadna ze stron nie zna roli,
którą ma odegrać w Trybunale
Konstytucyjnym. Decyzje
zapadały w wąskim gronie,
a plan zna niewielu, by druga
strona nie miała czasu na
odpowiedź**

ka dni temu sprawę umorzono. Święczkowski czeka na odwołanie w sądzie, ale już wie, że Berek miał w zamachu niepoślednią rolę. W TV Republika przedstawił go jako osobę uwikłaną w różne przestępstwa, które wyjdą na jaw, jeśli tylko prokuratura przeprowadzi w sposób właściwy postępowanie. Berek, jak mówił Święczkowski, został przesłuchany w sprawie ustrojowego zamachu stanu, a prezes TK ma protokół tego przesłuchania. „Jeśli sąd utrzyma kuriozalne umorzenie prokuratury, to zapewne protokół ujawnię” – zapowiedział, a na antenie zasugerował, że Berek nie zachowywał się odpowiednio przy sprawie katastrofy smoleńskiej. Święczkowski zapewnił przy tym, że jeśli Berek przejdzie pozytywną weryfikację w Kancelarii Prezydenta, to dostanie miejsce do pracy w gmachu TK.

To nie jest dobra droga dla całej koalicji

W KO panują bojowe nastroje. Politycy kibicują decyzji Tuska i mają własną opowieść o Macieju Berku – że nigdy nie był politykiem, po-

trafi zachować niezależność. Opisują go jako eksperta, znawcę prawa. – Nie uważam go za polityka. Nie jest zdolny do politycznego myślenia, to przede wszystkim propanstwowiec, który doskonale zna mechanizmy, bo od lat pracuje na styku państwa i polityki – mówi nam jeden z ważnych polityków KO.

Tusk, który gwałtownie przestawił wajchę, odpowiedział tym samym na buzujące emocje radykałów we własnej partii. W nieoficjalnych rozmowach politycy KO mówili o bezradności w rozliczaniu poprzedniej ekipy. Niektórzy twierdzili, że skutkiem będzie mniejsza mobilizacja przy urnach w 2027 r. Opowiadali, że ludzie w ich okręgach zawsze podnoszą problem braku rozliczeń. A kiedy Święczkowski posadził nowych sędziów TK w korytarzach, zwolennicy KO uznali, że choć udało się obejść Nawrockiego, to nie było dobrego finału. Podniosły się wręcz głosy, by impas w TK rozwiązać siłowo, a w roli głównej miał wystąpić szef MSWiA i komandos Tuska – Marcin Kierwiński.

– Święczkowski robi co chce, wpuszcza do TK kogo chce, nie może tak być – denerwuje się nasz rozmówca z KO.

– Bodnar się skradał, Żurek się skradał, nic im nie wyszło, a tamta gawiedź się z nas naśmiewa. To nie jest dobra droga dla całej koalicji – dodaje nasz rozmówca. – A Berka znam, jeśli wejdzie do TK, to nie będzie orzekał w imieniu partii, ale w imieniu Rzeczypospolitej – zapewnia.

W debacie nad Berkiem jest też więcej znaków zapytania: żadna ze stron nie zna roli, którą ma odegrać w TK. Decyzje zapadały w wąskim gronie, a plan zna niewielu, by druga strona nie miała czasu na odpowiedź. – Tusk ma duże zaufanie do analiz i rekomendacji Macieja Berka. Jest plan do zrobienia, Berek ma zadanie; jaki będzie efekt, okaże się za miesiąc, dwa, trzy – podsumowuje ważny polityk od Tuska. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34448545

Z ogromnym smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

Wandy Traczyk-Stawskiej

nauczycielki i działaczki społecznej,
członkini Szarych Szeregów oraz Armii Krajowej,
uczestniczki Powstania Warszawskiego.

Rodzinie Zmarłej

składam moje szczere kondolencje,
a także wyrazy głębokiego współczucia.

Barbara Nowacka
Minister Edukacji
wraz z pracownikami Ministerstwa Edukacji Narodowej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34448546

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy



Jana Frycza

Jednego z najwybitniejszych polskich aktorów

Wielkiego artystę, którego niezapomniane role
na trwałe zapisały się w historii polskiego teatru, filmu i telewizji.

Z ogromnym uznaniem i wdzięcznością
wspominamy Jego wspaniałe kreacje,
w tym role w Teatrze Telewizji i licznych produkcjach
Telewizji Polskiej

Kierownictwo, Rada Nadzorcza i Pracownicy Telewizji Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34448547

Drogiemu Koledze

Maciejowi Zalewskiemu oraz Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy z White & Case

34448556



Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34448417

Prezydent Miasta Legnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony
dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość
położona w Legnicy przy: ul. Gietdowej, działka nr 56/1
o powierzchni 1,4271 ha – obręb Ludwikowo, KW nr LE1L/00104319/4.

Cena wywoławcza 5.000.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 1.000.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 21.10.2026 r. o godz. 12.00 w lokalu Wydziału
Aktywności Lokalnej i Promocji Miasta Legnica, ul. Rynek 19.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zajac, tel. 767212-300, pokój 314; oraz organizacji przetargu – Wioletta Mazur, tel. 767212-301, pokój 313. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Stowiański 8.

Paulina Nodzyńska

– Nie jesteście, drogie panie, małżonkami w świetle prawa polskiego – oznajmia, stojąc przed drzwiami do budynku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, Piotr Kasprzyk. To doktor prawa, były wykładowca KUL-u – a także redaktor naczelny branżowego pisma dla urzędników stanu cywilnego „Metryka” i prezes wydającej je Fundacji Instytut Naukowy im. prof. Józefa Litwina.

W filmie zamieszczonym na profilu społecznościowym periodyku Kasprzyk zwraca się do Jolanty i Alicji, Lublinianek, które pobrały się trzy lata temu na Maderze. Zgodnie z wyrokiem WSA, lubelski urząd dokonał niedawno transkrypcji aktu ich ślubu, ale nie wpisał już do rejestru numerów PESEL kobiet. To oznacza, że ich stan cywilny nie uległ zmianie. Zdaniem Kasprzyka to „bardzo dobrze” – w przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia z „anarchią”.

– To dlatego, że WSA w Lublinie za NSA stwierdził w sprawie II OSK 216/21, że zakres skutków prawnych transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa osób tej samej płci na terenie RP jest odrębnym zagadnieniem. Wykracza to więc poza granice sprawy administracyjnej. Kierownik USC nie ma podstawy do dokonywania samodzielnie zmiany stanu cywilnego bez delegacji ustawowej – przekonuje w rozmowie z „Wyborczą” dr Kasprzyk.

TSUE nie ma kompetencji

Właśnie po to, by „zapobiegać anarchii” – jak tłumaczy nam dalej – wyruszył w Polskę z ofertą szkoleń, „jak jednolicie postępować w razie wniosków o transkrypcję”. To oficjalnie. W praktyce (na zmianę z innym prawnikiem) udziela porad, jak odmawiać parom jedнопłciowym oraz jakich używać przy tym argumentów. Mimo wyroków sądów.

Ten TSUE z 25 listopada 2025 r. prawnik uważa za „niemający kompetencji do orzekania w sprawie stanu cywilnego w Polsce”. Zastanawia się, na jakiej zasadzie unijna instytucja uznała, że Polska – odmawiając transkrypcji – narusza akurat prawo do swobody przemieszczania.

Co ma prawo do przemieszczania się do uznania stanu cywilnego, tj. pozostawania w związku nieznanym w systemie prawa polskiego? Przecież osoby te mogą się swobodnie przemieszczać, i to nie tylko na terenie UE. – dywaguje.

Podkreśla, że swoje wątpliwości konsultował z „wieloma profesorami”. – I byli oni zgodni z moim poglądem – zapewnia.

Kasprzyk: Transkrypcja to iluzja

Z kolei wydawanie transkrypcji przez urzędy na podstawie wyroku NSA z 20 marca, zobowiązującego kierownika USC w Warszawie do uznania w Polsce zawartego w Berlinie małżeństwa Jakuba i Mateusza Trojanów, uznaje za „niezgodne z Prawem o aktach stanu cywilnego”. Kasprzyk powołuje się tu na artykuł 107 pkt 1 i 3 ustawy, zgodnie z którym urzędnik w kilku przypadkach mają prawo do odmowy dokonania transkrypcji zagranicznego dokumentu stanu cywilnego. Na przykład wtedy, gdy pary zadeklarują inny niż faktyczny kraj zawarcia małżeństwa lub gdy „transkrypcja byłaby sprzeczna z podstawowymi zasadami porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej”.

– Na dzień dzisiejszy sądy administracyjne, nakazując sporządzenie samej transkrypcji bez skutków cywilnoprawnych zawarcia małżeństwa w sferze polskiego stanu cywilnego, stworzyły iluzję, że osoby te można uznać za pozostające w związku małżeńskim z punktu widzenia prawa rodzinnego i jakiegokolwiek innego – precyzuje Kasprzyk.

Były pracownik KUL szkoli, jak odmawiać transkrypcji

• **Ryszard Ziobro (po prawej) i Tomasz Kwietko-Bębowski odebrali pierwszy w Polsce transkrybowany bez wyroku sądu akt małżeństwa jedнопłciowego. Wrocław, 18.05.2026 r.**

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



– Jestem legalistą – przekonuje dr Piotr Kasprzyk, były wykładowca KUL i naczelny branżowego pisma „Metryka”.

Nie dyskutuje natomiast z niedawnym orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził, że rozporządzenie ministra cyfryzacji (sygnowane przez MSWiA) o zmianie wzorów aktów cywilnych tak, aby można było w nich wpisać dwóch małżonków tej samej płci, jest niezgodne z konstytucją.

Kasprzyk: Jestem legalistą

Redaktor pisma „Metryka” zaręcza, że jego działania nie wynikają z żadnych uprzedzeń. Przekonuje, że aby można było uznać skutki dokonanej transkrypcji aktu zagranicznego, należałoby najpierw wprowadzić zmiany na poziomie ustawy. I to takie, które byłyby „zgodną z Prawem o aktach stanu cywilnego, Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym, a nawet konstytucją”. Dopiero wówczas on, jako prawnik i wydawca branżowego pisma, „musiałby polskiego przestrzegać prawa, czy mu się to podoba, czy nie”. Teraz natomiast, za pomocą swoich szkoleń dba o to, by go nie łamano.

Bo jak sam o sobie mówi, „jest legalistą i od 26 lat uczy zasad rejestracji stanu cywilnego”.

Miejsce na ponaddwugodzinny szkoleniu online z „Metryką” (Kasprzyk prowadzi je na zmianę z innym prawnikiem) kosztuje 330 zł. Prenumeratory pisma mają taniej o 31 zł. Ile urzędów się na nie zdecydowało, ile osób z nich skorzystało? Kasprzyk nalega, bym przestała o to dopytywać i odwołuje się do tajemnicy przedsiębiorstwa. „Wciąż za mało” – słyszę.

Zauważam, że urzędnicy raczej nie opłacają sobie szkoleń z własnej kieszeni. – Różnie z tym bywa, część osób na szkoleniu płaci z własnej kieszeni – słyszę.

Według Centralnego Rejestru Umów (dane od 1 lipca, „Metryka” ruszyła ze swo-

imi szkoleniami kilka miesięcy wcześniej), umów na szkolenia podpisał już 40.

Kasprzyk nie odpowiada jasno na pytanie, czy zrezygnuje ze szkoleń po 23 sierpnia, a więc wejściu w życie rządowego rozporządzenia o nowych wzorach aktów małżeństwa. Deklaruje, że „w tym zakresie zostało powiedziane już wszystko, a wszystkie materiały są udostępniane darmowo i kto chce, może z nich skorzystać”. Jego zdaniem, rządowe rozporządzenie „w stanie prawnym niczego nie zmienia”.

Urzędnicy odcinają się od „Metryki”

Pismo „Metryka” cieszy się autorytetem wśród urzędników stanu cywilnego. W stopce redakcyjnej odnajdujemy Anetę Papis, wiceprezeskę Stowarzyszenia Urzędników Stanu Cywilnego, która na bieżąco zabierała na łamach „Wyborczej” głos na temat transkrypcji. Wspierała uznanie zagranicznych małżeństw jedнопłciowych w Polsce i przekonywała, że wyrok TSUE należy respektować. W imieniu stowarzyszenia domagała się od rządu jasnych wytycznych dla urzędników, np. w postaci rozporządzenia. O tym, że jej nazwisko widnieje na liście redaktorów pisma, dowiaduje się od „Wyborczej”. Potwierdza, że w przeszłości współpracowała z „Metryką”. Jednak po naszej informacji deklaruje:

– W tej sytuacji wystąpię oficjalnie do czasopisma o wykreślenie mojego nazwiska.

Urzędniczka dodaje: – Czasopismo „Metryka” jako branżowe było zawsze przez nas praktyków cenione, ponieważ szeroko zajmowało się rejestracją stanu cywilnego. Publikują w nim różni naukowcy, a także sami praktycy.

Żaden, nawet kontrowersyjny temat nie był cenzurowany czy niepublikowany. Natomiast szkolenia, jakie proponuje redaktor naczelny czasopisma po wyroku TSUE, bardzo mnie rozczarowały.

„Nagonka i monopolizacja rynku szkoleń”

Tłumaczy, że nazwiska praktyków wymienione w periodyku widnieją tam od samego początku powstania „Metryki”, tj. od 2011 r.

– Miały podkreślić praktyczny charakter czasopisma. Każdy, kto miał ochotę podzielić się swoimi przemyśleniami na temat trudnych zagadnień z zakresu rejestracji stanu cywilnego, mógł tego dokonać na łamach „Metryki”. Dobrym przykładem jest jeden z numerów poświęcony w całości prawu rodzinnemu i rejestracji w Ukrainie. Wiadomości te były nam, praktykom, bardzo potrzebne do prawidłowej rejestracji zdarzeń dotyczących obywateli Ukrainy mieszkających w Polsce. Wyjaśniam, że ani artykuły, ani nazwisko w zespole redakcyjnym nie były w żaden sposób wynagradzane finansowo. Przykro mi, że redaktor naczelny czasopisma swoimi wystąpieniami i szkoleniami podważył wiarygodność „Metryki”.

Od pisma odcina się całe Stowarzyszenie Urzędników Stanu Cywilnego. Pod koniec czerwca wydało oświadczenie, w którym broni swojej członkini Ewy Iwańczyk. Pismo „Metryka”, jak wyjaśnia, stosuje na nią nagonkę.

„Autor ataku dr Piotr Kasprzyk, były pracownik KUL, z którym uczelnia zakończyła współpracę, jest jednocześnie podmiotem prowadzącym prywatną działalność gospodarczą w tym samym sektorze. Jako organizator szkoleń komercyjnych dla urzędników USC oraz wydawca literatury branżowej jest on bezpośrednim konkurentem rynkowym dla programów edukacyjnych współtworzonych przez Panią Ewę Iwańczuk na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Używanie autorytetu czasopisma naukowego do zwalczania konkurencji dydaktycznej i personalnego eliminowania z rynku innych wykładowców jest działaniem głęboko nieetycznym” – czytamy w oświadczeniu.

Dalej stowarzyszenie „stanowczo sprzeciwia się próbom monopolizacji rynku szkoleniowego USC poprzez stosowanie metod nagonki personalnej”.

Aktywiści skarżą kontrowersyjne szkolenia

W maju osoby działające z prywatnej inicjatywy na rzecz praw osób LGBT+ uruchomiły kampanię „Tacy sami”. Jednym z jej celów było m.in. objaśnienie prawnych zawiłości transkrypcji. Działacze postanowili zbadać nastroje urzędników stanu cywilnego, wysłali pytania do ponad 2,2 tys. urzędów w całej Polsce.

– Otrzymaliśmy zaledwie 24 odpowiedzi jednoznacznie pozytywne, w których urzędnicy deklarują „transkrypcję już te-

raz”. Najwięcej, bo blisko 30 proc. odpowiedzi było w tonie: „czekamy, aż rozpozranie wejdzie w życie” – mówiła „Wyborczej” w czerwcu Paulina Rutecka-Cicha, pomysłodawczyni kampanii.

Rutecka-Cicha dodawała: – Dostaliśmy też kilkadziesiąt odpowiedzi, że urzędy nie będą rozpatrywać wniosków merytoryczne, „bo nie”, i nie zamierzają się tłumaczyć. Docierają do nas również odpowiedzi kompletnie niezrozumiałe, mówiące o „działaniu w granicach prawa”, choć w obecnej sytuacji trudno domyślić się, jak urzędnik to interpretuje. Kilkanaście było jawnie negatywnych, wskazujących, że urzędnicy nie będą realizować wyroków.

Rutecka-Cicha relacjonowała także, że część urzędników odpowiada w tonie „chyba pani zapomina, że jest jeszcze konstytucja”.

Zaktualizowaliśmy te informacje. Do połowy sierpnia odmów – tych stanowczych i pośrednich – zarejestrowano 598. Odpowiedzi, że „każdą sprawę należy rozpatrywać indywidualnie”, padło 114.

Jeden z zaangażowanych w kampanię „Tacy sami” Bart Andersen (w kwietniu zeszłego roku wygrał w Trybunale Praw Człowieka sprawę „Andersen przeciwko Polsce”, którą założył po odmowie transkrypcji jego małżeństwa zawartego w Wielkiej Brytanii) pod koniec czerwca złożył skargę na szkolenia Kasprzyka m.in. do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Do tej pory nie uzyskał żadnej odpowiedzi.

Heban: Pary sobie poradzą, rejonizacji nie ma

Krytyczny głos w sprawie szkoleń zabrały też m.in. Kampania przeciw Homofobii i Miłość Nie Wyklucza. Domagają się stanowczej reakcji rządu.

– Pan Kasprzyk przypisuje sobie licencję na to, by oceniać wyrok TSUE jako wadliwy. Ten NSA z 20 marca uważa z kolei za „wewnętrznie sprzeczny”. Bierze na siebie interpretację prawa, podczas gdy urzędnicy stanu cywilnego będący na dole administracyjnej drabiny powinni stosować prawo, a nie je interpretować – komentuje dla „Wyborczej” Maja Heban ze stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza.

Podkreśla: Często właśnie to od nich słyszeliśmy, gdy pytaliśmy o ich stanowisko w tej sprawie. Mówili, że ich rolą nie jest interpretacja prawa. Podkreślali, że czekają na ministerialne wytyczne.

Jej zdaniem szkolenia z odmowy pojawiły się w urzędach po to, by wypełnić lukę – tę, której nie zapewnili rządzący.

– Nie przewidzieli dla urzędników żadnych szkoleń – podkreśla. Jej zdaniem urzędnicy zapisują się na nie kierowani autorytetem jedyne go pisma branżowego w kraju. Albo się boją. – Patrzą w przyszłość, co się stanie np. po zmianie władzy. Czy za wydanie transkrypcji nie będą kiedyś ścigani?

Zaznacza, że pary i tak sobie poradzą. Nie ten urząd, to inny. – Na szczęście w tej kwestii nie ma rejonizacji. To zbawienie dla par, które mieszkają w nieprzychylnych miastach.

Kotula: Sumienie urzędników nie stanowi prawa

– To karygodne i haniebne. Nie może być tak, że ktoś próbuje namawiać urzędników nie tyle do omijania, ile wręcz łamania prawa – komentuje w rozmowie z „Wyborczą” Katarzyna Kotula, pełnomocniczka rządu ds. równości (Nowa Lewica).

Tłumaczy: – Mamy wyroki TSUE i NSA, a 23 sierpnia wchodzi w życie rozporządzenie ministra cyfryzacji sygnowane przez szefa MSWiA, które reguluje kwestie techniczne. Wydawanie transkrypcji przestanie być uznaniowe, tu nie ma czegoś takiego jak „klauszula sumienia”.

Sumienie urzędników nie stanowi prawa. Urzędnik ma obowiązek wykonywać czynności administracyjne, niezależnie od swoich prywatnych poglądów. Transkrypcja zagranicznego aktu cywilnego jest „czynnością materialno-techniczną z zakresu administracji publicznej”.

W przeciwnym razie, zamiast przestrzegać prawa, łamie je. A z jakich powodów to robi? Nie nazwałabym tego inaczej: to czysta dyskryminacja – komentuje w rozmowie z „Wyborczą”.

Zapewnia, że rządzący prześwietlą sprawę. – Poruszymy niebo i ziemię, by zakończyć ten proceder – mówi. Jak dodaje, po wecie prezydenta do projektu „o statusie osoby najbliższej” coraz częściej słyszy o parach jednopłciowych, które zdecydowały się na wyjazd za granicę, by tam wziąć ślub.

– Oczywiście, że zawsze będą mogły udać się do przychylnego urzędu. Jednak naszym, rządzącym zadaniem jest uczynić wszystko, by mogły to zrobić wszędzie tam, gdzie chcą – podsumowuje. ●

Romanowski był widziany w Tyraspolu

Z naszych informacji wynika, że nie ma wątpliwości, że Marcin Romanowski faktycznie przebywa w kontrolowanym przez prorosyjskich separatystów i gangsterów Naddniestrzu. Ustaliły to zaprzyjaźnione służby specjalne.

Bartosz T. Wieliński

– Romanowski był widziany w Tyraspolu, stolicy Naddniestrza – mówią nasze źródła w polskich służbach, wskazując na informacje od zaprzyjaźnionych agencji wywiadowczych. Nasi informatorzy twierdzą, że zbieg prawdopodobnie korzysta z pomocy księży sercanów. Zakon prowadzi w Naddniestrzu – znajdującym się na lewym brzegu Dniestru regionie Mołdawii oderwanym od kraju przez prorosyjskich separatystów w 1990 r. – pięć parafii. Jedną działa w Tyraspolu.

Intrygującym zbiegiem okoliczności jest fakt, że sercaninem jest też ksiądz Michał O., oskarżony m.in., o udział w grupie przestępczej, przywłaszczenie milionów złotych przyznanych z Funduszu Sprawiedliwości. Fundusz za rządów PiS nadzorował wiceminister sprawiedliwości Michał Romanowski. Dziś jest ścigany listem gończym. Cięży na nim kilkanaście zarzutów, w tym uczestnictwo w grupie przestępczej. W 2024 r. Romanowski uciekł na Węgry (później dołączył do niego b. minister sprawiedliwości w rządzie PiS Zbigniew Ziobro). Obydwaj dostali tam azyl polityczny. Jednak kilka miesięcy temu, gdy Viktor Orbán przegrał wybory i utracił władzę, Ziobro uciekł do USA, a Romanowski zapadł się pod ziemię. Zanim odnalazł się w Naddniestrzu, spekulowano, że ukrywa się na terenie Serbii.

– Co Romanowski robi w Tyraspolu? – pytamy. – Nie ukrywa się, prowadzi normalne życie – słyszymy w odpowiedzi. W zeszłym tygodniu okazało się, że Romanowski właśnie z Tyraspoła wysłał do Sądu Okręgowego w Warszawie list z wnioskiem o wydanie listu żelaznego (to gwarancja, że po przybyciu do Polski nie zostanie aresztowany). Tylko wtedy jest gotowy wrócić do kraju i spotkać się z prokuratorem. Jego partyjni koledzy, m.in. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, utrzymywali wówczas, że fakt nadania listu do sądu nie oznacza, że Romanowski faktycznie w Naddniestrzu przebywa.

O obecności Romanowskiego w Tyraspolu mówił dziś również premier Donald Tusk. Zastrzegając, że „służby innych państw z regionu” potwierdzają tę informację „na 99 proc.”. Jak na razie nie ma żadnej fotografii byłego wiceministra. Nasi rozmówcy w służbach mówią jednak, że wątpliwości w tej sprawie nie ma.

Naddniestrze pozostaje pod kontrolą Rosji i jej służb specjalnych. Nie ulega więc też żadnej wątpliwości, że Kreml wie o przyjeździe Romanowskiego i wyraził na to zgodę. To drugi przypadek ucieczki osoby związanej z PiS do strefy kontrolowanej przez Rosjan. W 2024 r. na Białorusi uciekł sędzia Tomasz Szmydt, jeden z bohaterów afery hejterskiej, czyli koordynowanej za rządów PiS przez ministerstwo sprawiedliwości akcji obrzucania błotem niepokornych sędziów. Dziś Szmydt współpracuje z reżimem i zajmuje się propagandą.

– Dla rosyjskich służb były polski wiceminister to absolutna kopalnia wiedzy – komentował w wywiadzie dla „Wyborczej” gen. Roman Polko, były szef Jednostki Specjalnej Grom.

– Ma unikalną wiedzę o strukturach, procedurach i słabościach polskich organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości – dodawał. Zdaniem generała ucieczka Romanowskiego to akt zdrady. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34446370

DO 24 SIERPNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na wrzesień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

**CENA
199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
51 zł**



**Dostęp także do
Wyborcza.pl***

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.

**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Były minister obrony Ukrainy

Były minister obrony Mychajło Fedorow miesiąc po utracie stanowiska wystąpił z ostrą krytyką systemu władzy w Ukrainie i wezwał do przeprowadzenia wyborów.

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

Mychajło Fedorow opublikował swoje wideo oświadczenie wieczorem 18 sierpnia, dzień przed tym, jak Rada Najwyższa miała zatwierdzić nowego ministra obrony. Można uznać to za uderzenie na wyprzedzenie. 19 sierpnia szefem resortu został Jewhenij Chmara.

Ponad miesiąc wcześniej prezydent Wołodymyr Zelenski zdecydował się na zmianę rządu. Niektórzy z ministrów poprzedniego rządu zachowali swoje stanowiska, ale nie Mychajło Fedorow, który stał na czele resortu obrony.

Decyzja ta spotkała się z krytyką części ukraińskiego społeczeństwa i niemal natychmiast doszło do ulicznych akcji poparcia dla byłego ministra obrony. Fedorow, chociaż przebywał na swoim stanowisku pół roku, zdobył reputację reformatora i osoby, która poprzez zmiany i rozwiązania technologiczne jest w stanie zapewnić przewagę w wojnie z Rosją.

Miesiąc protestów nie pomógł

Protestujący, w większości młodzi ludzie, żądali przywrócenia go na stanowisko. Wkrótce pojawił się wśród nich jeszcze jeden postulat – dymisji naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych Ukrainy Oleksandra Syrskiego. Prezydent Zelenski zwolnił głównodowodzącego, ale nie uległ żądaniu przywrócenia Fedorowa. Z tym ostatnim prowadził rozmowy na temat możliwości objęcia przez niego innego stanowiska, włącznie z posadą wicepremiera ds. innowacji wojskowych. Ale Fedorow był nieugięty, podkreślając, że tylko na posadzie ministra obrony jest w stanie wprowadzać rzeczywiste zmiany.

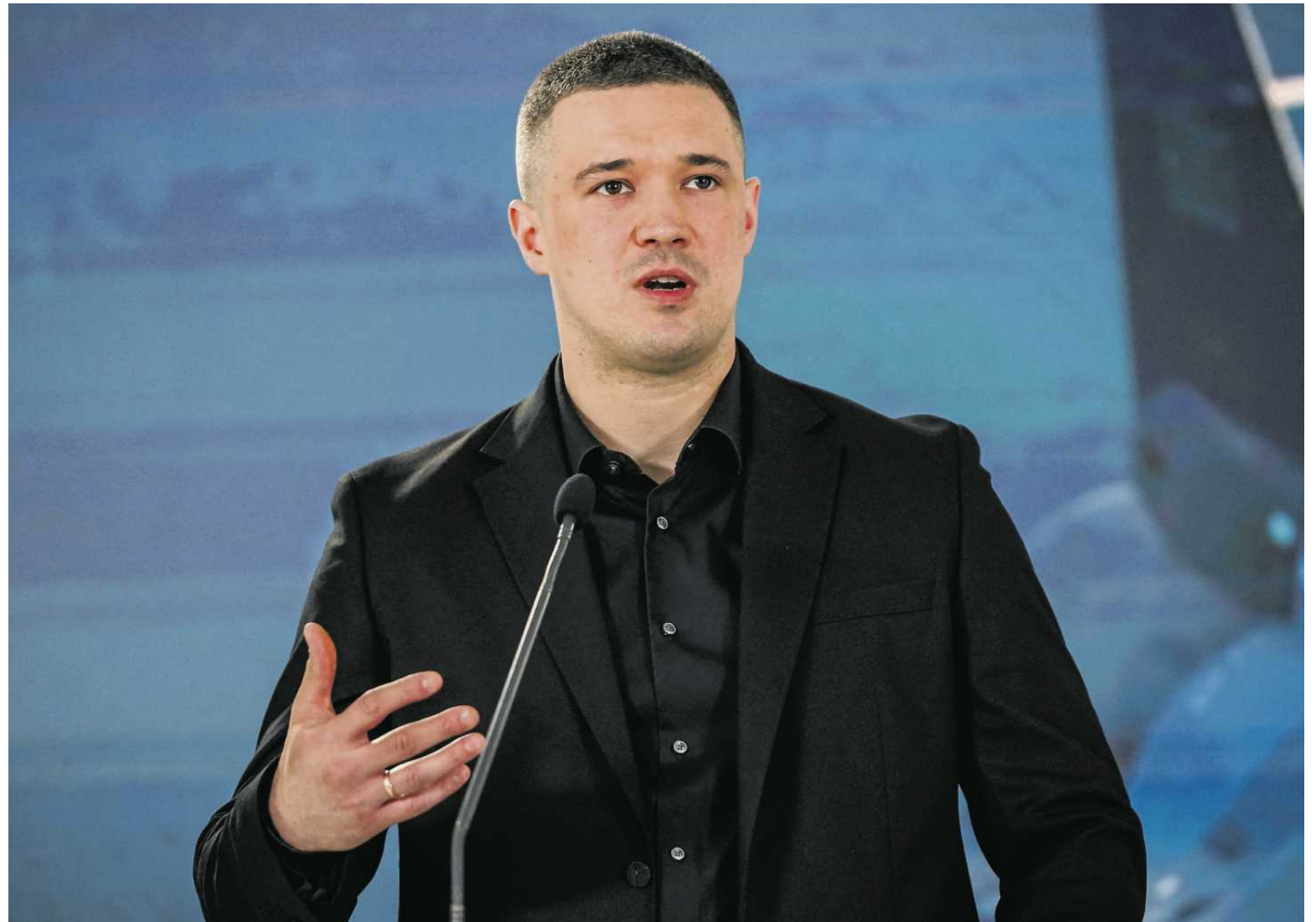
Zelenski wyznaczył swojego kandydata na stanowisko ministra obrony – cieszącego się dobrą reputacją gen. Jewhenija Chmarę, który w ostatnim czasie był tymczasowym szefem Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Prezydent nie wniósł jednak jego kandydatury na głosowanie do Rady Najwyższej w lipcu, a parlamentarzyści udali się na miesięczne wakacje. Chmara został pełniącym obowiązki ministra.

18 sierpnia deputowani wrócili z urlopu, co otworzyło drogę do zatwierdzenia nowego ministra obrony, jak i również ministra spraw zagranicznych Andrija Sybhe, który przez miesiąc również miał status pełniącego obowiązki.

Być może Fedorow miał nadzieję, że nacisk społeczny wymusi na Zelenskim zmianę decyzji, ale do tego nie doszło. Dlatego zdecydował się przejść do ataku tuż przed zatwierdzeniem nowego ministra obrony.

Fedorow rzuca wyzwanie władzy?

Po tym, jak rozpoczęły się uliczne protesty w obronie Fedorowa, a prowadzone roz-



• **Mychajło Fedorow, były minister obrony Ukrainy**

FOT. REUTERS /
ALINA SMUTKO

mowy między nim i Zelenskim nie przyniosły rezultatów, wielu komentatorów zaczęło zastanawiać się, czy obserwujemy narodziny nowego politycznego lidera.

Wyznaczone na 19 sierpnia głosowanie dotyczące nowego ministra obrony faktycznie nie pozostawiło Fedorowowi wyboru. Jego zwolennicy oczekiwali odpowiedzi: co dalej?

18 sierpnia Fedorow faktycznie potwierdził, że rozpoczyna swoją samodzielną polityczną grę. Były minister podkreślił, że Ukraina nie może pozostawać bez pełnoprawnego szefa ministerstwa obrony w czasie wojny i wezwał do szerokiej dyskusji na temat przyszłości państwa i demokracji.

Fedorow, chociaż przebywał na swoim stanowisku pół roku, zdobył reputację reformatora i osoby, która poprzez zmiany i rozwiązania technologiczne jest w stanie zapewnić przewagę w wojnie z Rosją

Jego zdaniem, polityka obronna państwa nie może pozostawać w stanie tymczasowości, kiedy Ukraina codziennie walczy o swoje istnienie. Podkreślił przy tym, że kwestia ta wykracza poza ramy jednego stanowiska czy ministerstwa. Jego zdaniem należy określić, jak państwo powinno funkcjonować w warunkach długotrwałej wojny.

– Ludzie nie mogą w nieskończoność żyć w państwie, w którym nie wiedzą, dlaczego podejmuje się te czy inne decyzje, dla-

czego niektóre reformy posuwają się na przód, a inne są blokowane, dlaczego decyzje, które są dziś potrzebne na froncie, krążą miesiącami po gabinetach – uzasadniał Fedorow.

Zwrócił również uwagę na problem korupcji, która według niego w sytuacji wojny jest kluczowy. Jego zdaniem od walki z nią zależy „zdatność do przetrwania i zwycięstwa”. Fedorow uważa, że w Ukrainie trwa obecnie systemowy kryzys zarządzania.

Oświadczenie Fedorowa wywołało falę komentarzy w internecie

Zdaniem politologa, dyrektora Centrum Stosowanych Badań Politycznych „Penta” Wołodymyra Feseni, Fedorow swoim wystąpieniem potwierdził, że kwestia powrotu do ministerstwa jest ostatecznie zamknięta.

„Ale obecnie stawka rośnie. Fedorow proponuje, aby w pewnej perspektywie (i to raczej niedalekiej) Ukraińcy zdecydowali, kto ma rację w jego sporze z Zelenskim. Nie chodzi tu jednak tylko o osobisty konflikt. Wyraźnie nawiązuje do konfrontacji ze »zbiorowym Zelenskim«, w którym widać zarówno Jermaka [były szef biura prezydenckiego], jak i Arachamią [przewodniczącą frakcji Sługi Narodu w apłamencie], a który – jak wynika z kontekstu – jest oskarżany o korupcję. To preludium do jego własnej kampanii wyborczej. Jest to również wezwanie do rozpoczęcia dyskusji na temat wyborów w czasie wojny. Jest to też sposób na radykalne przeformułowanie agendy politycznej i przejście strategicznej inicjatywy w polityce wewnętrznej” – napisał Fesenko na Facebooku.

Również Wadym Denysenko, dyrektor grupy analitycznej Biznesowa Stolica

uważa, że Fedorow rozpoczął samodzielną polityczną grę.

„Oświadczenie Michajła Fiodorowa niektórym wydaje się słabe, bo nie podano nazwisk. Innym wydaje się mocne, bo osoby te sprzeciwiają się Zelenskiemu i oczekiwały od Fedorowa jasnego stanowiska. Ale teraz to już z pewnością początek gry politycznej. I gry o szerszym zasięgu niż kampania Fedorowa” – stwierdził Denysenko we wpisie na Facebooku dodając, że Fedorow ma szansę osiągnąć w potencjalnych wyborach dobry rezultat.

Jednak zdaniem Witalija Dejneh, byłego zastępcy Fedorowa, który już od pewnego czasu krytykuje swojego byłego szefa, ten „dokonał falstartu swojej kampanii wyborczej”.

„Z każdym kolejnym wystąpieniem jego popularność będzie spadać, bo przygotowywał się do wystąpień wyraźnie gorzej niż nawet w Ministerstwie Obrony. Z każdym kolejnym filmikiem będzie tracił popularność, ponieważ abstrakcyjne podejście może działać, ale nie na długo. A kiedy przez miesiąc nie pojawiałeś się na protestach, a teraz zaczynasz publikować filmiki i nadal unikasz konkretnych w swoich propozycjach i oskarżeniach – to już nie cieszy, a irytuje nawet lojalnego słuchacza” – napisał na Facebooku Dejneha.

Nie można zapominać, że Fedorow jest specjalista od marketingu w sieciach społecznościowych i to on odpowiadał za kampanię wyborczą Zelenskiego w 2019 roku właśnie w segmencie mediów społecznościowych. Dlatego można oczekiwać na kolejne jego kroki właśnie przy wykorzystaniu tych mediów.

Krytycy Fedorowa, wskazują również, że wyzwanie obecnemu systemowi wła-

przechodzi do opozycji

dzy, rzucił ten, kto sam był od 2019 roku do niedawna jego częścią.

Problem tkwi w samych wyborach

Żeby Fedorow mógł rozpocząć samodzielnie karierę polityczną, potrzebne są wybory i o znalezienie mechanizmu dla ich przeprowadzenia w czasie wojny zaapelował 18 sierpnia. Ale to właśnie jest największy problem.

Prawo, w tym ustawa o stanie wojennym, zabrania w trakcie jego trwania zabrania przeprowadzania jakichkolwiek wyborów na terenie Ukrainy. I to właśnie ta ustawa jest dla Centralnej Komisji Wyborczej podstawą prawną, aby nie ogłaszać wyborów w wyznaczonych przez cykl wyborczy terminach.

W otoczeniu prezydenta rozważano możliwość przeprowadzenia wyborów w trakcie wojny. Sam Zelenski mówił, że jest gotowy do wyborów, dodając, że można je organizować tylko przy zapewnieniu bezpieczeństwa podczas wyborów i wprowadzeniu zmian prawnych. Ważną kwestią pozostaje bezpieczeństwo: nie tylko strefa przyfrontowa, z dużymi miastami jak Charków czy Zaporozże pozostaje pod ciągłym rosyjskim ostrzałem. Również stolica i inne miasta znajdujące się w głębi kraju są narażone na uderzenia rosyjskich rakiet i dronów.

Bezpieczeństwo nie jest jedynym wyzwaniem przy organizacji wyborów. Na inne, równie ważne, wskazał sam Fedorow w swoim oświadczeniu. Chodzi o zapewnienie prawa do głosowania żołnierzom, milionom Ukraińców przebywających za granicą oraz mieszkańcom regionów przyfrontowych. Dodał również, że tak samo ważne jest zabezpieczenie niezależności instytucji organizujących wybory.

Według niego, Ukraina jest wiele razy pokazała światu, że jest w stanie robić rzeczy, które uważano za niemożliwe. Tym samym można znaleźć rozwiązanie dla realizacji tych postulatów.

Oleksandr Czernenko, były deputowany oraz były przewodniczący zarządu Komitetu Wyborców Ukrainy (organizacji

zajmującej się monitoringiem wyborów), stwierdził w komentarzu w sieciach społecznościowych, że Fedorow trafnie określił problemy, które należy rozwiązać, aby przeprowadzić takie wybory. Jednak nie przedstawił sposobów na ich rozwiązanie.

Zdaniem politologa Wołodymyra Fesenki, przeprowadzenie normalnych wyborów w czasie wojny jest niemożliwe. Ale „technologiczny guru” może zaproponować wykorzystanie cyfrowych możliwości.

Jednak do tej pory, eksperci, w tym Centrala Komsija Wyborcza, byli przeciwni elektronicznemu głosowaniu, uważając, że niesie ono za sobą zbyt duże ryzyko dla wtrącania z zewnątrz i manipulacji. Do tego dochodzi kwestia dostępności takiego rozwiązania dla wszystkich wyborców.

Temat wyborów wrócił do szerszej dyskusji wraz z wygraną Trumpa, który w pierwszych miesiącach 2025 roku kwestionował poparcie dla Zelenskiego ze strony Ukraińców. To spowodowało, że Zelenski też zmienił swoją retorykę i zaczął podkreślać, że wyborów się nie boi i jest na nie gotowy, ale na pierwszym miejscu pozostaje kwestia bezpieczeństwa: będzie zawieszenie broni, będą wybory

„Od roku (a może nawet dłużej) na różnych oficjalnych i nieformalnych forach najlepsi eksperci ds. procesów wyborczych dyskutują i opracowują warianty takich rozwiązań. I pomimo różnic w postrzeganiu szczegółów istnieje pewien strategiczny konsensus: w warunkach aktywnej fazy wojny przeprowadzenie jakichkolwiek wyborów nie jest możliwe. Możliwa jest jedynie ich symulacja” – zaznacza Czernenko.

Jednak zdaniem Fesenki, w najbliższym czasie zobaczymy, że wielu dotychczasowych krytyków „wyborów w smartfonie”,

może zmienić swoje stanowisko w tej sprawie – zwłaszcza po stronie opozycji.

Dyskusja o wyborach w czasie wojny

W sierpniu 2023 roku, przed Dniem Niepodległości Ukrainy, do Kijowa przybyli amerykańscy senatorowie z Partii Demokratycznej i Republikańskiej. Głównym celem wizyty było zapewnienie o poparciu USA dla walczącej Ukrainy i dalszych dostawach uzbrojenia. Jednak republikański senator Lindsey Graham dodał również, że Ukraina powinna w przyszłym roku przeprowadzić wybory.

– Nie możemy dopuścić, żeby Ukraina przegrała. Ale potrzebujemy wyborów w Ukrainie w przyszłym roku. Chcę widzieć ten kraj wolnym, szczęśliwym i sprawiedliwym, nawet jeśli znajduje się on pod uderzeniem – stwierdził niedawno zmarły senator Graham.

W maju 2024 roku upływała kadencja Wołodymyra Zelenskiego i już kilka miesięcy wcześniej jego legalność na stanowisku prezydenta zaczęła podważać Rosja.

Ale temat wyborów w czasie wojny pojawiał się również w wewnątrzukraińskiej dyskusji, chociaż toczyła się ona raczej w kuluarach.

– Kiedy pytasz Ukraińców, czy teraz wybory wzmocniłyby, czy osłabiły kraj, to wybierają drugą odpowiedź – mówił w 2024 roku „Wyborczej” profesor Oleksij Harań, doradca naukowy Fundacji Demokratyczne Inicjatywy.

Ale na przykład Oleś Donij, działacz społeczno-polityczny i były deputowany, a przede wszystkim lider studenckiej Rewolucji na Granicie w 1990 r., która wymusiła na radzieckiej władzy realizację demokratycznych postulatów, uważał, że wybory można przeprowadzić nawet podczas wojny.

– Jest niebezpieczeństwo, że mogą przelcieć bomby rosyjskich faszystów na wyborcze komisje. I że od głosowania mogą być odsunięci ci, którzy są na wojnie i za granicą. Ale jakby była wola, to te problemy można by rozwiązać – wskazywał w rozmowie z „Wyborczą” w 2024 roku Donij.

Jego zdaniem tym, co musi odróżniać Ukrainę od Rosji w tej wojnie, jest właśnie podejście do demokracji. -

Jeśli wybory są niepotrzebne, to o co walczymy? Przegrywamy walkę ideologiczną, walkę demokracji z autokracją. Walkę dobra ze złem. I to jest realna katastrofa – wskazywał.

Wybory w Ukrainie

Temat wyborów wrócił do szerszej dyskusji wraz z wygraną Trumpa, który w pierwszych miesiącach 2025 roku kwestionował poparcie dla Zelenskiego ze strony Ukraińców. To spowodowało, że Zelenski też zmienił swoją retorykę i zaczął podkreślać, że wyborów się nie boi i jest na nie gotowy, ale na pierwszym miejscu pozostaje kwestia bezpieczeństwa: będzie zawieszenie broni, będą wybory.

Badania socjologiczne przeprowadzone w lipcu i sierpniu przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii pokazały, że spośród wszystkich ankietowanych 57 proc. opowiada się za przeprowadzeniem wyborów po zawarciu ostatecznego porozumienia pokojowego i całkowitym zakończeniu wojny. Jednak dla porównania, w lutym 2024 roku 67 proc. Ukraińców opowiadało się przeciw wyborom w czasie wojny.

Prof. Oleksij Harań dwa lata temu wskazywał, że wyjściem tej sytuacji mogłoby być powołanie rządu jedności narodowej, co już proponowała wcześniej opozycja. Do tej pory władze nie były zainteresowane takim rozwiązaniem, ale pod wpływem buzujących wewnątrzpolitycznych procesów i zaciągającej się wojny, idea może znowu wrócić.

W tej chwili nie jest jasne, czy Fedorow przeważy szalę i uruchomi proces wyborczy. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na **Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34413999

PREMIERA

GAZETA wyborcza

wyborcza.pl

GUSTAW

nowela z nowej książki

MACIEJA SIEMBIEDY

PIERWSZY ODCINEK: SOBOTA, 22 SIERPNIA

KOLEJNE 6 ODCINKÓW:

• 26.08 ŚRODA • 29.08 SOBOTA • 02.09 ŚRODA

• 05.09 SOBOTA • 09.09 ŚRODA • 12.09 SOBOTA

Premiera wydania papierowego 23 września;

E-book i audiobook (czyta Mariusz Bonaszewski) od 12 września na Publio

MACIEJ SIEMBIEDA

GUSTAW I GADAJĄCA ŻABA

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCIA WYBORCZA.PL

Wydawnictwo Agora

publio.pl

1 RP

eprasa.pl 6c40e59b1a

Widmo gigantycznych opłat przed ROD-ami

Obecna ustawa daje samorządom możliwość nakładania na rodzinne ogrody działkowe opłat za użytkowanie wieczyste w maksymalnej wysokości 3 proc. Działkowicze twierdzą, że niektóre ROD-y już otrzymują pisma w tej sprawie. I alarmują, że ogrodów nie stać, by płacić takie stawki.

Justyna Sobolak

– To się w głowie nie mieści – nie kryje oburzenia Roman, jeden z dzierżawców działki w Rodzinnych Ogrodach Działkowych w Toruniu. – Dopiero co walczyliśmy z reformą planowania przestrzennego, która mogła zmieścić ogródki z mapy Polski, potem ze specustawą Ministerstwa Obrody Narodowej, która dawałaby pole do likwidacji ROD na cele obronne bez rekompensaty, a teraz to – zauważa.

Mężczyzna odnosi się do możliwego wzrostu opłat z tytułu użytkowania wieczystego. Działkowcy alarmują, że niektóre samorządy żądają od ogrodników ponoszenia opłat w maksymalnej wysokości 3 proc. wartości nieruchomości.

Przekazane nieodpłatnie

Piotr Gadzikowski, prezes zarządu Okręgu Toruńsko-Włocławskiego Polskiego Związku Działkowców, przypomina, że ustawa z 23 czerwca 1995 roku przewidywała możliwość nieodpłatnego oddawania Polskiemu Związkowi Działkowców gruntów w użytkowanie wieczyste. Jednocześnie zwalniała PZD z ponoszenia opłat z tego tytułu.

Rozwiązanie to, jak twierdzi, miało zapewnić ogrodom trwałość, stabilność oraz warunki do spokojnego rozwoju idei ogrodnictwa działkowego, ale też być „gwarancją bezpieczeństwa ogrodników, że nie staną się w przyszłości źródłem dodatkowych, wysokich obciążeń finansowych”.

Teraz jednak niektóre samorządy mają zakusy, by żądać od ROD-ów opłat za użytkowanie wieczyste i to w możliwie najwyższej stawce, czyli 3 proc. wartości. Sygnały o takich działaniach docierają z różnych części kraju do posłanki Koalicji Obywatelskiej



• **Niektóre samorządy mają zakusy, by żądać od ROD-ów opłat za użytkowanie wieczyste, i to w możliwie najwyższej stawce**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Bożeny Lisowskiej. Ta opisała ten problem pod koniec lipca w interpelacji poselskiej do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

„W ostatnim czasie docierają do mnie jako posłanki sygnały od działkowców z różnych części kraju, wskazujące na rosnący niepokój związany z przypadkami ustalania opłat z tytułu użytkowania wieczystego wobec kolejnych ROD. Zjawisko to nie ma jeszcze charakteru powszechnego. Jednak jego nasilenie się i sposób stosowania obecnych przepisów rodzą pytanie o potrzebę podjęcia interwencji przez ustawodawcę. Działkowcy sygnalizują lu-

kę w przepisach, która może zagrozić przyszości ROD” – twierdzi posłanka.

Podkreśla, że źródłem obaw jest brak jasnego wskazania w obecnie obowiązującej ustawie, by od ogrodników działkowych opłat wysokich nie pobierać. „W konsekwencji istnieje ryzyko stosowania wobec ogrodników najwyższej ustawowej stawki wynoszącej 3 proc. wartości nieruchomości, właściwej dla nieruchomości wykorzystywanych komercyjnie. Zdecydowana większość ROD położona jest w miastach, co oznacza opłaty sięgające nawet kilku tysięcy złotych rocznie od jednej działki” – podkreśla.

Koszty przerzucone na użytkowników

Piotr Gadzikowski uważa, że „obecna sytuacja prawna może prowadzić do nakładania na rodzinne ogrody działkowe opłat całkowicie niewspółmiernych do ich społecznego i niezarobkowego charakteru”.

Rodzinne ogrody działkowe nie są przedsięwzięciami komercyjnymi. Nie prowadzą działalności nastawionej na osiągnięcie zysku i nie powinny być traktowane tak samo jak nieruchomości wykorzystywane do działalności gospodarczej – twierdzi w petycji, którą przygotował. W ciągu kilku dni podpisało ją 1125 osób.

W petycji prezes zarządu Okręgu Toruńsko-Włocławskiego PZD podkreśla, że rodzinne ogrody działkowe nie posiadają dochodów pozwalających na samodzielne pokrywanie wysokich opłat za użytkowanie wieczyste. To oznacza, że ewentualne koszty będą przerzucone na użytkowników poszczególnych działek.

„Wzrost kosztów może spowodować, że część emerytów, rencistów i osób niezamożnych nie będzie w stanie utrzymać swoich działek. Nie zrezygnują z nich dlatego, że nie chcą już o nie dbać, lecz dlatego, że zwyczajnie nie będzie ich na to stać” – podkreśla autor petycji.

Propozycja zmian w ustawie

Działkowicze apelują do rządu o pilne podjęcie prac nad ustawowym uregulowaniem zasad opłat za użytkowanie wieczyste gruntów zajmowanych przez rodzinne ogrody działkowe. Polski Związek Działkowców ma już przygotowane konkretne propozycje zmian. Ustawa miałaby trwale zabezpieczyć ROD przed naliczaniem opłat według zasad właściwych dla nieruchomości wykorzystywanych komercyjnie.

„Nie pozwólmy, aby prawo, które miało chronić rodzinne ogrody działkowe, stało się przyczyną ich ekonomicznego upadku” – apelują działkowicze.

Od wielu użytkowników ogrodników słyszymy, że to już kolejne zakusy, by zagrozić ogrodom. – Coraz częściej mówi się, że w miastach brakuje gruntów pod budownictwo mieszkaniowe. ROD-y położone są w bardzo dobrych lokalizacjach. Czy to przypadek, że ciągle mierzymy się z działaniami, które mogą zagrozić istnieniu ogrodników? – zastanawia się Kamila.

Od 20 lat dzierżawi działkę w jednym z ROD-ów w Warszawie. Jak mówi, ostatnio ciągle podpisuje pisma w sprawie ogrodników. Podobnie jak Roman z ROD w Toruniu, zwraca uwagę, że w 2023 roku działkowcy łączą siły w sprawie planów ogólnych. Te mają w każdej gminie zacząć obowiązywać od września 2026 roku. Pierwotnie ROD-y nie były uwzględnione w ramach planów ogólnych. To, jak twierdzili, działkowicze, mogło otworzyć drzwi do likwidacji ogrodników.

Gdy udało się uwzględnić ROD-y w strefach zieleni i rekreacji, wtedy pojawił się kolejny problem – specustawa MON. Zakładała, że w przypadku likwidacji działek na cele obronne, ich dzierżawcy nie otrzymywali żadnych odszkodowań. Ostatecznie udało się wprowadzić poprawkę, która przewiduje rekompensaty. – Teraz kolejna walka. Pytanie, ile jeszcze? – zastanawia się Kamila. ●

Obecna sytuacja prawna może prowadzić do nakładania na rodzinne ogrody działkowe opłat całkowicie niewspółmiernych do ich społecznego i niezarobkowego charakteru

PIOTR GADZIKOWSKI

prezes zarządu Okręgu Toruńsko-Włocławskiego PZD

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34448718



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newsletters



Ryczałtowcy mają problem

Reforma podatkowa zacznie być odczuwalna przy zarobkach od 11,9 tys. zł brutto miesięcznie.

**Piotr Miączyński
Leszek Kostrzewski**

Dlaczego korzystać pojawia się dopiero przy niespełna 12 tysiącach na miesiąc, skoro 120 tys. zł rocznie to 10 tys. zł na rękę miesięcznie? Wynika to z faktu, że podatek obliczamy od dochodu, dopiero po odjęciu składek ZUS oraz kosztów uzyskania przychodu.

Przy pensji 12 tys. zł brutto będzie to więc około 21 zł zysku miesięcznie.

Przy pensji 13 tys. zł brutto – około 177 zł zysku miesięcznie.

Przy pensji 14 tys. zł brutto – około 246 zł zysku miesięcznie.

– Maksymalny zysk to 300 zł miesięcznie, czyli 3 600 zł rocznie – osiąga go każdy zarabiający od ok. 14,8 tys. zł brutto wzwyż, niezależnie czy zarabia 15, czy 50 tys. zł – ocenia Juszczyk.

Najbardziej bolesna zmiana dotyczy ryczałtu

Rząd planuje jednocześnie drastycznie obciążyć limit przychodów uprawniający do korzystania z ryczałtu z 2 milionów do zaledwie 250 tys. euro. – Chcemy przywrócić próg do równowartości 250 tys. euro. Często osoby, które mają bardzo podobne dochody, płacą zupełnie różne podatki, w zależności od wybranej formy rozliczenia. System musi być bardziej sprawiedliwy – zapowiada premier.

Rząd PiS poszedł na rękę przedsiębiorcom i w 2021 r. podwyższył limit przychodów, który pozwala korzystać z tej preferencyjnej formy rozliczania podatków.

– Obciążenie limitu ryczałtu z 2 mln do 250 tys. euro to najbardziej radykalny element całego pakietu. Mówimy o zmniejszeniu limitu o blisko 90 proc., z ok. 8,5 mln do ok. 1,1 mln zł przychodu rocznie – wylicza dla Wyborczej.biz Piotr Juszczyk.

Jego zdaniem ta zmiana nie uderza w najbogatszych, tylko w firmy o dużych obrotach i niskich marżach. – Klasyczny przykład to handlowiec na stawce 3 proc.: przy przychodzie 1,5 mln zł i marży 10 proc. jego realny dochód to ok. 150 tys. zł – to nie jest milioner, a z ryczałtu wyłutuje. Po przekroczeniu limitu zostaje mu skala albo liniowy, co oznacza nie tylko inne stawki podatku, ale też wyższą składkę zdrowotną i powrót do pełnej ewidencji kosztów – mówi Juszczyk.

– Dla wielu firm to zmiana opłacalności biznesu. Paradoksalnie najmniej odczuwają ją ci, dla których ryczałt był krytykowany jako przywilej. Dobrze zarabiający specjaliści na stawce 12 proc. z przychodami rzędu 300–500 tys. zł w większości zmieszczą się w nowym limicie. Jeśli zmiana wejdzie od 2027 r., o prawie do ryczałtu zdecydują przychody z 2026 r. – przedsiębiorcy powinni więc już teraz policzyć, czy się zmieszczą, i przeanalizować alternatywy, bo na zmianę formy opodatkowania będzie czas tylko do 20. dnia miesiąca po pierwszym przychodzie w nowym roku – ostrzega ekspert InFaktu.



• **Premier Donald Tusk oraz minister finansów i gospodarki Andrzej Domański podczas konferencji prasowej w sprawie reformy podatkowej. Warszawa, 19.08.2026 r.**

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Mówiąc krótko, chcemy, aby to największe, najbogatsze, osiągające najwyższe przychody firmy i koncerny oraz płatnicy ryczałtowi, którzy są milionerami w sensie rocznym, zarabiają ponad milion złotych, żeby to oni przyjęli na siebie przynajmniej część finansowania tego projektu – zachwalał pomysły rządu premier.

Ma być to pakiet trzech rozwiązań w jednej ustawie, które według słów ministra finansów mniej więcej się zbilansują.

Tusk otwarcie przyznał, że nie będzie żadnego podniesienia kwoty wolnej od podatku w ciągu najbliższych dwóch lat. Powód? Wojna, zbrojenia, wysoki deficyt.

Co na to wszystko prezydent?

Tusk właściwie otwarcie powiedział, że liczy się z wetem co do tej ustawy.

– Oczywiście bardzo trudno podejmuje się decyzje rządowe, które mają na celu zmienić prawo wtedy, kiedy gdzieś tam za rogiem czai się prezydent z długopisem i z groźbą weta – mówił Tusk.

Wspominał, że z niezrozumiałych dla niego względów Nawrocki stanął już po stronie wielkich koncernów paliwowych, „które chcieliśmy także obłożyć podatkiem, bo osiągały w czasie kryzysu paliwowego nadzwyczajne zyski.”

Rząd liczył na 4 mld zł. Podatek był jednak wprowadzony w trakcie roku obrotowego i działał... wstecz.

– Jeśli prezydent przyjmie logikę z kwestii paliw, to obawiam się, że będzie chciał ją zawetować. To znaczy

ochroni tych, którzy mają 200 mln rocznie przychodów, takie firmy czy koncerny, a najlepiej zarabiającym pielęgniarkom, nauczycielom, urzędnikom, a więc tym średnio zarabiającym na skali podatkowej zabierze te pieniądze. Być może tak będzie. I też tego nie będę rozumiał. Ale mam nadzieję, że presja tych milionów ludzi, którzy czekają na tę decyzję, może wywoła jakiś impuls w sumieniu pana prezydenta – kończył Tusk.

– Umieszczenie ulgi dla etatowców i cięcia dla ryczałtowców w jednym akcie nie będzie więc przypadkiem: pakiet wycenia weto. Kto chciałby zatrzymać zmiany dla ryczałtowców, musiałby wziąć na siebie zatrzymanie obniżki dla trzech i pół miliona podatników – mówi Robert Nogacki, radca prawny z Kancelarii Prawnej Skarbiec. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34448284



Politechnika Wrocławska

Ogłoszenie przetargowe nr 7/2026

Politechnika Wrocławska

ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na najem

powierzchni 1 m² zlokalizowanego w Klubie Architekta poziom – 1 piwnica w budynku E-01 przy ul. Bolesława Prusa 53-55 we Wrocławiu z przeznaczeniem na ustawienie automatu do codziennej sprzedaży kawy i ciepłych napojów.

Przedmiotem przetargu jest najem części korytarza o powierzchni 1 m² dla automatu do codziennej sprzedaży kawy i ciepłych napojów.

Istotne dla Wynajmującego jest, aby proponowany automat nie generował hałasu wyższego niż **60 dB**.

Automat musi mieć własne źródło wody – Wynajmujący nie zapewnia podłączenia pod instalację.

Data rozpoczęcia działalności: 5 października 2026 r.

Czas trwania umowy: czas nieoznaczony

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 1 000,00 zł/m2 netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu, najemca ponosić będzie koszty energii elektrycznej.

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości wynagrodzonej 3-miesięcznej stawki czynszu brutto. Kaucja jest uiszczana przed zawarciem umowy najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem lokalu, Informacjami Przetargowymi oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internetowej: <https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa>.

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. 140, w terminie do 25 września 2026 r. do godz. 15.30 Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Informacjach Przetargowych”,
- wpłata wadium na konto wskazane w „Informacjach Przetargowych” z zaznaczeniem w tytule wpłaty: Przetarg nr 7/2026.

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet kaucji zabezpieczającej. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, wysokość postąpienia oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu 28 września 2026 r. o godz. 11.00

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem (tel. 71 320 37 84, e-mail: dzm@pwr.edu.pl od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34448288



Politechnika Wrocławska

Ogłoszenie przetargowe nr 8/2026

Politechnika Wrocławska

ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na najem

powierzchni 1 m² zlokalizowanej w Klubie Architekta poziom – 1 piwnica w budynku E-01 przy ul. Bolesława Prusa 53-55 we Wrocławiu z przeznaczeniem na ustawienie automatu do codziennej sprzedaży zimnych napojów i przekąsek.

Przedmiotem przetargu jest najem powierzchni 1 m² dla automatu do codziennej sprzedaży zimnych napojów i przekąsek.

Istotne dla Wynajmującego jest, aby proponowany automat nie generował hałasu wyższego niż **60 dB**.

Automat musi mieć własne źródło wody – Wynajmujący nie zapewnia podłączenia pod instalację.

Data rozpoczęcia działalności: 5 października 2026 r.

Czas trwania umowy: czas nieoznaczony

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 1 000,00 zł/m2 netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu, najemca ponosić będzie koszty energii elektrycznej.

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości wynagrodzonej 3-miesięcznej stawki czynszu brutto. Kaucja jest uiszczana przed zawarciem umowy najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem lokalu, Informacjami Przetargowymi oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internetowej: <https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa>.

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. 140, w terminie do 25 września 2026 r. do godz. 15.30 Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Informacjach Przetargowych”,
- wpłata wadium na konto wskazane w „Informacjach Przetargowych” z zaznaczeniem w tytule wpłaty: Przetarg nr 8/2026.

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet kaucji zabezpieczającej. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, wysokość postąpienia oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu 28 września 2026 r. o godz. 12.00

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem (tel. 71 320 37 84, e-mail: dzm@pwr.edu.pl od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

BURMISTRZ ŁAZ

**ogłasza przetarg pisemny nieograniczony
na najem na czas nieoznaczony lokalu użytkowego „D”
położonego w budynku przy ul. Spółdzielczej 8 w Łazach.**

1. **Stanowiący własność Gminy Łazy Lokal użytkowy „D” o pow. 39,27 m² położony na parterze w budynku przy ul. Spółdzielczej 8 w Łazach, zlokalizowany na działce nr 377/19, dla którego prowadzona jest księga wieczysta nr: CZ1Z/00034390/9.** Powierzchnia użytkowa lokalu wynosi 39,27 m². Lokal składa się z jednego pomieszczenia, wc oraz pomieszczenia socjalnego, wyposażony jest w instalację elektryczną i wodno-kanalizacyjną. Lokal przeznaczony jest na prowadzenie działalności handlowo - usługowej. Najemca zobowiązany będzie we własnym zakresie i na swój koszt wyposażyć lokal w sposób umożliwiający prowadzenie działalności. Termin zagospodarowania nieruchomości – najem na czas nieoznaczony. Najemca obciążony będzie również opłatami za media (energia elektryczna, woda i ścieki, odpady komunalne). Termin płatności czynszu - do ostatniego dnia miesiąca płatny z dołu. Wynajmujący zastrzega sobie prawo do aktualizacji czynszu raz w roku. Najemca zobowiązany będzie we własnym zakresie zawrzeć umowę na wywóz odpadów komunalnych i regulować te należności według obowiązujących stawek.

2. Oferta musi zawierać:
- a) uzupełniony formularz „Zgłoszenie udziału w przetargu”
 - b) w przypadku osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą aktualny wydruk z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, kopię decyzji o nadaniu numerów NIP i REGON, nr PESEL,
 - c) w przypadku spółek cywilnych kopię umowy spółki, kopię decyzji o nadaniu numeru NIP i REGON dla każdego ze wspólników spółki cywilnej, nr PESEL każdego ze wspólników, kopie decyzji o nadaniu numerów NIP i REGON dla spółki cywilnej, aktualny wydruk z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej,
 - d) w przypadku osób rozpoczynających działalność gospodarczą kopię wniosku o wpis do ewidencji działalności gospodarczej, ewentualnie oświadczenie, że w terminie 10 dni od rozstrzygnięcia przetargu oferent zarejestruje działalność gospodarczą, nr PESEL,
 - e) w przypadku osób prawnych, jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej i innych podmiotów podlegających wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego należy przedłożyć aktualny wydruk z Krajowego Rejestru Sądowego, a w przypadku spółek w organizacji kopię wniosku o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego oraz aktu założycielskiego (statut, umowa),
 - f) oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu,
 - g) oświadczenie o zapoznaniu się z przedmiotem przetargu,
 - h) oświadczenie o niezaleganiu w zapłacie należności wobec Urzędu Skarbowego oraz Urzędu Gminy właściciwego ze względu na miejsce prowadzenia działalności oraz miejsce zamieszkania/siedziby, jak i wobec Gminy Łazy,
 - i) oświadczenie o niezaleganiu w opłatach składek wobec ZUS/KRUS,
 - j) dowód wpłaty wadium,
 - k) deklarację związaną ze sposobem zwrotu wadium,
 - l) w przypadku działania przez pełnomocnika – stosowne pełnomocnictwo w formie pisemnej,
 - m) podpisane przez oferenta wszystkie załączniki do oferty.

Miesięczna stawka wywoławcza czynszu netto za najem 1 m² powierzchni wynosi 12,00 zł. + VAT 23%, zgodnie z Zarządzeniem nr 116 Burmistrza Łaz z dnia 24 lipca 2023 r. Złożona w ofercie stawka czynszu za 1 m² nie może być równa lub niższa niż stawka wywoławcza.

Złożenie oferty zawierającej propozycję stawki czynszu za 1 m² równej lub niższej niż cena wywoławcza spowoduje odrzucenie oferty.

Dokumenty do przetargu można pobrać w Urzędzie Miejskim przy ul. Traugutta 15 w Łazach w pokoju nr 3 lub na stronie Biuletynu Informacji Publicznej <https://bip.umlazy.finn.pl/>.
Oferty podpisane należy składać w zamkniętej kopercie formatu A4, ostemplowanej bądź podpisaney w miejscu zaklejenia, w Urzędzie Miejskim w Łazach, ul. Traugutta 15 do dnia 25.09.2026 r. z napisem na kopercie : **„Przetarg na najem lokalu użytkowego w budynku przy ul. Spółdzielczej 8 w Łazach o pow. 39,27 m²”.**

3. Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **150,00 zł** (słownie: sto pięćdziesiąt złotych) najpóźniej do dnia 25.09.2026 r. na konto Urzędu Miejskiego w Łazach Bank Spółdzielczy w Wolbromiu: 74 8450 0005 0070 0700 0143 0063. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek z dopiskiem „Przetarg na najem lokalu użytkowego w budynku przy ul. Spółdzielczej 8 w Łazach.” Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od odwołania, zamknięcia, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostaje na poczet czynszu za najem lokalu użytkowego. Wadium przepada, jeżeli oferent, którego oferta wygrała uchyli się od zawarcia umowy najmu w terminie 14 dni od dnia powiadomienia go wynikach przetargu.

4. **Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30.09.2026 r. o godz. 10:00 w Sali narad pok. 308, III piętro w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łazach przy ul. Traugutta 15 w Łazach.** Burmistrz Łaz może odstąpić od przetargu w całości lub w części bez podania przyczyny. O wynikach przetargu oferenci będą zawiadomieni w formie pisemnej na adres wskazany w Zgłoszeniu udziału przetargu. Przy wyborze najkorzystniejszej oferty komisja przetargowa będzie brała pod uwagę najwyższą proponowaną miesięczną stawkę czynszu netto za najem lokalu użytkowego. Komisja przetargowa nie zakwalifikuje oferty, jeżeli:
- a) złożona oferta nie odpowiada warunkom przetargu,
 - b) została złożona po wyznaczonym terminie,
 - c) nie zawiera danych, jakie zgodnie z warunkami przetargu powinna zawierać lub dane te są niekompletne,
 - d) do oferty nie dołączono dowodu wpłacenia wadium,
 - e) złożone dokumenty są nieczytelne lub budzą uzasadnione wątpliwości co do prawdziwości zawartych w nich informacji.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska tut. Urzędu przy ul. Traugutta 15 w Łazach, pok. nr 3, **w poniedziałek w godz. 7:30 do 17:30, wtorek – czwartek w godz. 7:30 do 15:30, piątek w godz. 7:30 do 13:30** lub pod numerem telefonu (32)67 29 422 wew. 145.

Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości w prasie obejmującej swoim zasięgiem powiat zawierciański, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łazach, w gazecie lokalnej Echa Łaz oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej <https://bip.umlazy.finn.pl/>

Łazy dn. 14.08.2026 r.

Katowice/34448255

GN.2601.1.2026
GN.KW-000890/26

Opole, 18.08.2026 r.

Prezydent Miasta Opola

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń biurowca Urzędu Miasta Opola przy pl. Wolności 7-8, I piętro przy Wydziale Gospodarki Nieruchomościami podawane są do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie:

1. wykaz nieruchomości lokalowej przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu nieograniczonego wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu (**Opole, ul. 1 Maja 115/9**),
2. wykaz nieruchomości lokalowej przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu niezbędnego do racjonalnego korzystania z domu, (**Opole, ul. Kościuszki 15/9**),
3. wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej na okres do 3 lat (**Opole, ul. Oświęcimska, działka nr 965cz., obręb Grotowice**),
4. wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej, na okres do 3 lat, na rzecz dotychczasowego dzierżawy (**Opole, ul. Firmowa, działka nr 856cz., obręb Grudziele**).

Dodatkowo pełną informację o ww. wykazach nieruchomości można znaleźć na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej miasta Opola, w zakładce **ogłoszenia: <http://www.bip.um.opole.pl>**. **Prezydent Miasta Opola** zawiadamia również o wyłożeniu spisów inwentaryzacyjnych z terenu miasta Opola, podległych komunalizacji z mocy prawa.

Opole/34448452

BURMISTRZ KRYNICY-ZDROJU

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż działki ew. 928/1 o pow. 0,3285 ha, obj. Kw. Nr NS1M/00013728/1, położonej w obrębie 0008 Tylicz, jednostce ewidencyjnej Krynica-Zdrój. Cena nieruchomości: 160.000,00 zł. brutto.

Nieruchomość zlokalizowana jest w miejscowości Tylicz gm. Krynica-Zdrój. Działka posiada kształt trapezu, teren płaski niezabudowany, posiada dostęp do drogi publicznej poprzez gminną drogę wewnętrzną. Teren w znacznym stopniu zakrzaczony. W sąsiedztwie zabudowa mieszkaniowa i gospodarcza. Dostęp do mediów słaby.

Działka nie jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Przedmiotowa nieruchomość nie posiada obciążeń prawnych i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Przetarg odbędzie się w dniu 24.09.2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7, parter pok. Nr 14.

Wadium w wysokości 16 000,00 zł. (słownie: szesnaście tysięcy złotych), należy wpłacić do dnia 21.09.2026 r. na konto bankowe 26 8802 0002 2001 0000 1401 0002 Bank Spółdzielczy Ziem Górskich Karpatica.

Wadium ulega przypadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Wszelkie koszty związane z nabyciem przedmiotu przetargu ponosi nabywca. Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl i BIP na okres 30 dni.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Inwestycji i Mienia Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7 (pok. nr 34) tel. (18) 4725543.

Kraków/34448461

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY GÓRNO
z dnia 20.08.2026 r.

**o przeprowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących
projektu miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego gminy Górno „Krajno Parcele”
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**

Na podstawie art. 17 pkt 9 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5, art. 40, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), w związku z uchwałą Nr XVIII/106/2024 Rady Gminy Górno z dnia 20 grudnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Górno „Krajno Parcele”, zmienioną uchwałą Rady Gminy Górno nr LI/285/2026 z dnia 30 marca 2026 r. w sprawie zmiany uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Górno „Krajno Parcele”, **zawiadamiam o prowadzeniu w dniach od 20.08.2026 r. do 18.09.2026 r. konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Górno „Krajno Parcele”** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Przedmiotowy projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko jest udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy w Górnio: ul. Łysicka 13, 26-008 Górno, pokój nr 38 i 39, w godzinach pracy urzędu, a także opublikowany na stronie: **<https://www.gorno.pl/>** oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko przedmiotowego projektu planu miejscowego informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawę w ww. miejscu.

Konsultacje przeprowadzone zostaną w następujących formach:

- **Zbieranie uwag w terminie do dnia 18.09.2026 r.**, składanych do Wójta Gminy Górno na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego (wzór formularza dostępny jest pod adresem: <https://gorno.biuletyn.net/>)

- w postaci papierowej na adres: w Urząd Gminy Górno, ul. Łysicka 13, 26-008 Górno,
- w postaci elektronicznej, w tym na adres e-mail: gmina@gorno.pl lub adres skrytki Urzędu Gminy Górnona ePUAP: /URZADGMINYGORNO/skrytkalubpoprzeze-Doręczenia na adres: AE:PL-69834-11602-FCRVC-19.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

- **Spotkanie otwarte w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Górno „Krajno Parcele”, które odbędzie się w dniu 04.09.2026 r. o godz. 16:00** w Urzędzie Gminy Górno: ul. Łysicka 13, 26-008 Górno, na sali konferencyjnej.

- **Ankieta, przeprowadzana w terminie do dnia 18.09.2026 r.**, składane do Wójta Gminy Górno:

- o na formularzu on-line, do którego link dostępny jest pod ww. adresami internetowymi lub
- o na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego (wzór formularza dostępny jest również pod ww. adresami internetowymi, a także w Urzędzie Gminy Górno w pok. nr 38 i 39):

- w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Górno: ul. Łysicka 13, 26-008 Górno,
- w postaci elektronicznej, w tym na adres e-mail: gmina@gorno.pl lub adres skrytki Urzędu Gminy Górno na ePUAP: /URZADGMINYGORNO/skrytkalubpoprzez e-Doręczenia na adres: AE:PL-69834-11602-FCRVC-19

KLAUZULA INFORMACYJNA O PRZETWARZANIU DANYCH OSOBOWYCH

Zgodnie z art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw informuję, że *Klauzula informacyjna dotycząca danych osobowych dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Górno: <https://gorno.biuletyn.net/?bip=1&cid=1445&bsc=N> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Górno, ul. Łysicka 13, 26-008 Górno.*

Informuję o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, jeżeli wpłynie to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano, zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Kielce/34448130

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej, Wydział VIII Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, w sprawie pod sygn. akt VIII GUp 51/13, wobec wykonania ostatecznego planu podziału fundusów masy upadłości, postanowieniem z 7 sierpnia 2026 r. stwierdził zakończenie postępowania upadłościowego obejmującego likwidację majątku Firmy Budowlano-Transportowej BABUD Sp. z o.o. we Wrocławiu (KRS 139728). Na postanowienie przysługuje zażalenie, które wnosi się w terminie tygodnia od dnia niniejszego obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym (art. 368 ust. 3 Prawa upadłościowego w zw. z art. 362 Prawa upadłościowego w zw. z art. 221 ust. 1 Prawa upadłościowego w zw. z art. 224 ust. 1 Prawa upadłościowego w zw. z art. 455 ust. 1 zd. 1 Prawa restrukturyzacyjnego). Osoba uprawniona do zażalenia może je wnieść do Sądu Okręgowego we Wrocławiu, Wydział XI Gospodarczy Odwoławczy, za pośrednictwem tutejszego Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Fabrycznej, Wydział VIII Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych.

Wrocław/34448401

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Ogłasza,

że Zarządzeniem nr 532/2026 z dnia 18 sierpnia 2026 r. został wywieszony w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 oraz umieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Rzeszowa (bip.erzeszow.pl) do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na okres trzech lat w drodze bezprzetargowej położonych w Rzeszowie przy al. Tadeusza Rejtana.

Rzeszów/34448421

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA
Ogłasza,

że zarządzeniem Nr 526/2026 z dnia 13 sierpnia 2026 r. został wywieszony w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, do publicznej wiadomości, oraz na stronie internetowej <http://bip.erzeszow.pl> na okres 21 dni, wykaz zawierający nieruchomości położoną przy ul. Ks. J. Jałowego, przeznaczoną do sprzedaży w trybie przetargu ograniczonego do właścicieli działek sąsiednich. Termin złożenia wniosku, przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, do dnia 1 października 2026 r.

Rzeszów/34448419

Zarząd Budynków Komunalnych w Krakowie informuje, że od dnia **20.08.2026 r.** w siedzibach: Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Kasprzowicza 29 oraz przy Rynku Podgórskim 1, a także Zarządu Budynków Komunalnych w Krakowie przy ul. Czerwieńskiego 16, wywieszona została na okres 21 dni kalendarzowych, informacja o przeznaczeniu do oddania w najem lokalu użytkowego, na czas oznaczony do 3 lat. Bliższych informacji udziela Referat Lokali Użytkowych Zarządu Budynków Komunalnych, z siedzibą w Krakowie, ul. Czerwieńskiego 16 (**tel. 12 291-28-62**). Szczegółowe informacje znajdują się na stronie **www.zbk-krakow.pl**

Kraków/34448418

Nauka

Strajk naukowców?

Masowy protest może być skuteczną formą nacisku. Rząd innego języka i tak nie usłyszysz.

Puchata

W 2005 roku, państwo wydawało na naukę i szkolnictwo wyższe 1,27 proc. PKB. W 2025 roku zostało z tego około 1,08 proc., a w ustawie budżetowej na 2026 rok zaplanowano jeszcze mniej, około 1,06-1,07 proc. Zasadnicza pensja asystenta (4825 zł brutto) przewyższa płacę minimalną o zaledwie 19 zł, a początkujący adiunkt z doktoratem otrzymuje 7044,50 zł brutto. Stan wynagrodzeń w nauce najlepiej obrazuje fakt, że jeden z instytutów PAN oferował w styczniu doktorowi fizyki ciała stałego pensję minimalną. Jednocześnie według Eurostatu rządowe nakłady na badania i rozwój wynoszą w Polsce 0,49 proc. PKB przy unijnej średniej 0,71 proc.

Rząd odpowiada na to opowieścią o podwyżkach dla nauczycieli akademickich (o 30 proc. w 2024 roku, o 3 proc. w 2026) i o średniej pensji na uczelniach, która w 2025 roku – a więc już po pierwszej z tych podwyżek – przekroczyła 11,6 tys. zł. Jednak w rządowych komunikatach pomijane są fakty – płaca minimalna wzrosła w tym samym czasie, więc dolne szczeble akademickiej drabinki i tak trzeba było podciągać po to, by nie łamać prawa.

W odpowiedzi na niedofinansowanie nauki w Polsce naukowcy rozpoczęli w maju akcję „3 proc. dla nauki, 100 proc. dla Polski”. Była to kolejna odsłona nacisku środowiska – po proteście młodych badaczy w Ministerstwie Finansów w 2023 roku i po petycji z 2025 roku (6,6 tys. podpisów), na którą minister nauki Marcin Kulasek zareagował deklaracją, że „gdyby nie był ministrem, sam by ją podpisał”, a jego resort – pismem o pełnym poparciu postulatów, za którym nie poszły żadne pieniądze.

Tegoroczne żądania były trzy i wszystkie dotyczyły spraw elementarnych. Po pierwsze, domagano się powiązania plac w nauce z przeciętnym wynagrodzeniem w sektorze przedsiębiorstw.

Po drugie, żądano godnych warunków dla studentów i doktorantów – stypendium doktoranckie przed oceną śródokresową (3570,50 zł brutto) jest obecnie niższe od płacy minimalnej. Po trzecie, zaapelowano o dodatkowy miliard złotych dla Narodowego Centrum Nauki (NCN) już w 2027 roku i ścieżkę dojścia do 25-procentowego współczynnika sukcesu w jego konkursach na projekty badawcze.

Petycję w tej sprawie podpisało ponad 30 tys. osób. Poparły ją prezydium KRASP i PAN, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego, związki zawodowe, samorządy studentów i doktorantów. 27 maja pod pomnikiem Armii Krajowej obok Sejmu stanęło kilkaset osób z hasłami takimi jak „Prestiżem się nie najemy” i „Badam DNA, moja pensja sięga dna”. Co z tego wynika? Deklaracje.

Kulasek zapowiedział z mównicy sejmowej, że „3 proc. PKB na naukę to jest nasz wspólny cel”. Wiceministra Karolina Ziolo-Pużuk mówiła do protestujących: „Znamy tę drogę, wiemy, jak to zrobić”. PiS – partia, która oddała wcześniej naukę w ręce Przemysława Czarnaka, znanego z jej upolityczniania i ręcz-



• Inicjatorzy protestu dokonali czegoś, co nie udawało się środowisku naukowców od dziesięcioleci. Zbudowali ponaddiscyplinarną solidarność

nego dopisywania punktów czasopismom bliskim ówczesnej władzy – złożyła tego samego dnia projekt ustawy o dojściu do 3 proc. PKB w osiem lat i ogłosiła „modę na naukę”. Dzięki temu postulat wszedł przynajmniej do politycznej licytacji. Ale nic więcej się oczywiście nie wydarzyło.

W połowie czerwca organizatorzy informowali, że ministerstwo wciąż nie odpowiedziało na żądania, a zapowiadanej „mapy drogowej” ich realizacji do dziś publicznie nie przedstawiono. Jedyną decyzją placową rządu, w rzeczywistości niezwiązaną z protestem, pozostaje przyjęta na początku czerwca propozycja wzrostu wynagrodzeń w całej sferze budżetowej o 3 proc. w 2027 roku (przy prognozowanej inflacji 2,5 proc.). Rozmowy ministrów Kulaska i Domańskiego o kwotach bazowych i o funduszu zasilanym obligacjami BGK pozostały na razie tylko rozmowami.

Najciekawsze jest jednak nie to, jak niewiele tegoroczna akcja wskórała u polityków, lecz to, do kogo ją tak naprawdę zaadresowano. Formalnie petycja została złożona na biurka premiera i ministrów. Ale energia kampanii trafiła gdzie indziej – przez kilka tygodni codziennie publikowano na portalach społecznościowych sylwetki naukowców i naukowiek oraz filmiki, w których badacze (od doktorantek i doktorantów po Andrzeja Dragana) tłumaczyli, czemu ich praca jest ważna i co społeczeństwo z niej ma. Organizatorzy pisali wprost o budowaniu pozytywnego obrazu ludzi nauki w Polsce. Ukryta teoria zmiany brzmiała więc następująco: przekonamy obywateli, a obywatele przekonają polityków. Mam z nią dwa problemy.

Po pierwsze, większości obywateli i obywaterek nie przekonamy i nie ma w tym niczyjej winy. Społeczeństwo opiera się na podziale pracy. Nikt nie ma obowiązku rozumieć, po co państwu paleogeografia, socjologia religii czy badania nad uprzedzeniami, tak jak ja nie mam obowiązku rozumieć, jak działa sieć przesyłowa wysokiego napięcia, z której korzystam, pisząc te słowa. Wyjątkiem jest pewnie medycyna, bo jej wartość czasami odczuwamy we własnym ciele.

Wartość humanistyki i nauk społecznych jest natomiast rozproszona i odroczone. Staje się widoczna dopiero wtedy,

gdy jej zabraknie. Filmik, w którym badaczka opowiada o swojej pracy, obejrzą i polubią głównie ci, którzy już są przekonani. Jeśli więc miarą sukcesu miało być pokazanie, że naukowcy potrafią zdobyć masowe poparcie społeczne, to był to cel źle zdefiniowany. Nie dlatego, że zabrakło starań albo talentu, tylko dlatego, że takiego poparcia nie ma skąd wziąć. Nie pomogły też zwyczajnie klasistowskie wypowiedzi formułowane przez pojedynczych naukowców, którzy twierdzili, że kasjerki w sklepach zarabiają od nich lepiej (oczywiście żaden z nich nie palił się do tego, aby rozpocząć karierę w jednym z tych sklepów).

Po drugie – i to jest sprawa poważniejsza – nauka w demokratycznym społeczeństwie nie jest i nie powinna być demokratyczna. Pomysły w nauce nie są równe, mamy te lepsze i te gorsze, a o tym, które są które, rozstrzyga na szczęście specjalistyczna recenzja, nie liczba polubień. Sami protestujący doskonale to wiedzą, ponieważ postulat 25-procentowego współczynnika sukcesu w NCN zakłada przecież, że trzy czwarte wniosków napisanych przez świetnie wykształconych ludzi zostanie odrzuconych przez innych świetnie wykształconych ludzi.

Demokracje z rozmysłem utrzymują instytucje wyjęte spod logiki większości – sądy, bank centralny, sztab generalny – bo ich wartość polega właśnie na niezależności od bieżących nastrojów. Nikt nie prowadzi kampanii, by obywatele „zrozumieli i polubili” rezerwy walutowe. Kiedy natomiast prosimy społeczeństwo, by oceniło, czy nauka zasługuje na pieniądze, otwieramy postępowanie, w którym większość ma pełne prawo wydać wyrok.

Kilka dni po proteście Sławomir Mentzen pił z warte go ponad milion złotych grantu na, jak to ujął, „badanie błota w Europie Środkowo-Wschodniej” i rządził naukowcom, żeby zamiast sięgać po publiczne pieniądze, zrobili sobie zbórkę w internecie. To jest dokładnie ta sama logika, na której oparto kampanię „3 proc. dla nauki”, tylko że z odwróconym celem. Pokażmy ludziom, co badają naukowcy, i niech zdrowy rozsądek oceni, z jakimi „bzdurami” wszyscy mamy do czynienia. W takim plebiscycie grant na badanie błota – obojętnie, jak istotny dla zrozumienia mokradeł w kraju

nawiedzany na przemian przez suszę i powódzie – przegra z „prawdziwymi potrzebami” za każdym razem. A jeszcze szybciej do odstrzału pójść humanistyka i nauki społeczne.

Strategia obliczona na zjednanie sobie społeczeństwa może się zatem skończyć tym, że jedynym trwałym efektem publicznego sporu o naukę będzie przyzwolenie na defansowanie jej „niepotrzebnych” części. Na to – w przeciwieństwie do trzech procent – poparcie społeczne by się znalazło. I co równie ważne, Konfederacja potrafi robić filmiki lepiej od nas, naukowców.

I nie piszę tego przeciwko organizatorom i uczestniczkom protestu. Inicjatorzy oraz inni zaangażowani dokonali czegoś, co nie udawało się środowisku naukowców od dziesięcioleci. Zbudowali ponaddiscyplinarną solidarność, od instytutów PAN po uczelnie, od doktorantek po profesorów, ze związkami zawodowymi i samorządami studentów włącznie. Postulaty głoszone w ramach tego protestu są nie tylko słuszne, ale wręcz skromne – nikt nie żąda luksusu tylko pensji porównywalnej ze średnią krajową i stypendiów, które nie spychają doktorantów na utrzymanie rodzin. Problemem nie jest żądanie. Problemem jest trybunał, przed którym je postawiono.

Grupy zawodowe, które w Polsce coś realnie ugrały, nie wygrywały konkursów sympatii. Lekarze rezydenci na przełomie 2017 i 2018 roku nie tłumaczyli społeczeństwu piękna interny, ale masowo wypowiedzieli klauzule opt-out i zagrozili zapaścią dyżurów. Rolnicy nie kręć filmików o mikroekonomii rynku pszenicy, ale blokują drogi. Nie namawiam do palenia opon pod Sejmem. Chodzi o adresata i o dźwięg. Adresatem powinno być państwo i klasa polityczna, szczególnie przed wyborami. Mówił o tym zresztą wprost prof. Tomza, zapowiadając, że protest ma być znakiem ostrzegawczym przed rokiem wyborczym.

Masowy strajk nauczycieli akademickich w publicznych uczelniach, zwłaszcza w okresach wrażliwych, takich jak czas obron prac dyplomowych czy rozpoczęcie lub zakończenie roku akademickiego, może być skuteczniejszą formą nacisku niż zwykła widoczność w mediach. Rząd innego języka i tak nie usłyszysz.

Nauka nie musi być rozumiana przez większość, żeby większości służyć; na tym od stuleci polega jej umowa ze społeczeństwem. Państwo nie finansuje badań dlatego, że obywatele je lubią, tylko dlatego, że bez nich staje się głupsze, biedniejsze i bardziej bezbronne. Przekonywać trzeba więc nie widzów, lecz tych, którzy podpisują ustawę budżetową – i nie argumentem sympatii, ale realnym kosztem politycznym, którym mogą być zbulwersowani studenci domagający się uzyskania dyplomów. ●

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Dominik Puchata. Psycholog społeczny, kulturoznawca. Członek Katedry UNESCO ds. Interdyscyplinarnych Badań nad Antysemityzmem i Innymi Formami Nienawiści Grupowej. Pracownik Instytutu Narutowicza. Związany z Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego.

Czy Heca zniszczy dużych wydawców?

WOJNA
NA RYNKU
KSIĄŻKI

Miłoszewski: Uprawiana przez wielkich wydawców polityka nadprodukcji zamieniła ten rynek w smętny ściek produktów książkowych.

Wojciech Szot

Iakiej awantury na rynku książki już dawno nie było. Po tym, jak Zygmunt Miłoszewski ogłosił założenie wydawnictwa Heca, obszerny krytyczny komentarz w sieci zamieścił Zbigniew Czerwiński, były prezes Bellony i Świata Książki, dziś kierujący Stowarzyszeniem Autorów i Wydawców Copyright Polska. Czerwiński zarzucił Miłoszewskiemu, że „uderza w fundamenty rynku książki”, a jego oficyna pozabawia dużych wydawców „kapitału, z którego dotąd finansowano debiuty”. Co na to Miłoszewski?

ROZMOWA Z
ZYGMUNTEM MIŁOSZEWSKIM
pisarzem

WOJCIECH SZOT: Czy wydawnictwo Heca „zniszczy tradycyjny model subsydiowania kultury w Polsce”?

ZYGMUNT MIŁOSZEWSKI: Mam szczerą nadzieję, że to prorocze słowa i dzięki nam z polskiego rynku książki zostaną dymiące zgłiszczka. To by była heca.

A tak poważnie?

– Zaczniemy od tego, czym ma być Heca. To małe wydawnictwo fair trade, które będzie specjalizowało się w polskiej literaturze współczesnej. Dopiero wystartowaliśmy. Za nami pierwsze targi książki. Póki co mamy czterech autorów – Jacka Dehnela, Jakuba Szamałkę i braci Miłoszewskich.

Z lękiem to wszystko robię, z ostrożnością, ale jak widać, niewiele trzeba, żeby wydawcy dostali palpacji.

Zarzuty Czerwińskiego, jakobyśmy mieli rozmontować rynek książki, są bezpodstawne. Jacek Dehnel rozjechał je walcem w serii swoich polemik w serwisach społecznościowych.

Dodam przekornie, że zarzuty Czerwińskiego są niestety bezpodstawne. Bo zgadzam się, że jeśli coś w Polsce zasługuje na demontaż i zniszczenie, to jest to rynek książki, którego pan prezes jest nie tylko apologetą, ale też architektem.

Ale wiesz, co mnie wyjątkowo dotknęło? Że mówi to prezes Copyright Polska,

organizacji mającej być w teorii czymś w rodzaju ZAiKS-u dla pisarzy. A więc człowiek, który na pierwszym miejscu powinien stawiać wspieranie pisarzy i pisarek w walce o ich prawa. Zamiast tego zadaje sobie trud połajanki w stylu „czterej wyzwoleni chłopcy mogą nieodpowiedzialnie zachwiać systemem pańszczyzny, co odbije się na cenach pszenicy”.

„Wydawnictwo założone przez autorów bestsellerów wyłącznie dla rynkowych pewniaków to ruch czysto biznesowy, który maksymalizuje zyski gwiazd, ale uderza w fundamenty rynku książki. W skrócie można to określić jako przejęcie pełnej kontroli nad tzw. »cash cow« (...) i wycięcie pośredników na etapie, na którym ryzyko rynkowe wynosi niemal zero”.

– Czyli jesteśmy grupą rozwyrzonych, uprzywilejowanych i upojonych swoją sławą oraz zarobkami autorów, którzy zabrali wielkie bestsellery z wydawnictw i postanowili z nikim się nie dzielić. Jak ci wydawcy sobie bez nas poradzą? Z czego będą inwestować w książki debiutantów, tomy poezji i ambitną eseistykę?

Wiesz... nigdy nie przypuszczałem, że będę z tobą rozmawiał jako prezes wydawnictwa, a nie jako autor, który opowiada o swojej nowej książce. Pewnie bym wołał, ale skoro biznesowo, to proszę: Heca nie powstała z zimnej biznesowej kalkulacji, tylko z desperacji. Z poczucia, że rynek książki nas skrzywdził, porzucił lub wykorzystał. Doprowadził nas na skraj rozpacz. Heca jest dzieckiem tej rozpacz.

O tym, że nie układało ci się dobrze z W.A.B., mówiło się od lat.

– Jestem po rozwodzie z W.A.B., który jest częścią należącej do Empiku Grupy Wydawniczej Foksal. Nie chcę wchodzić za głęboko w przyczyny tego rozwodu, ale nie była to łatwa przeprawa. To jak wydostanie się z toksycznego związku, w którym przez lata wydaje ci się, że wszystko układa nam się dobrze, ale nagle odkrywasz, że nie każdy tu gra fair.

Proces rozwodowy był długi. Finalnie odzyskałem prawa do wszystkich swoich książek. Jakub Szamałek też rozwiódł się z W.A.B. w tym samym czasie. Zaskakująca koincydencja, czyż nie? Ale jego pytań o powody.



FOT. JERZY UKLEJEWSKI/PAP

Sytuacja Jacka Dehnela jest trochę inna, ale też symptomatyczna dla problemów rynku książki. Jego „Lala” i „Saturn” to jedno z najważniejszych polskich powieści XXI wieku. Dlaczego nie było ich w księgarniach? Dlaczego rynek wydawniczy nie miał dla Jacka żadnej propozycji?

Byłeś w zarządzie Unii Literackiej. Nasłuchałeś się o problemach?

– Jeszcze jak! Serio, to nie są anegdoty, to są straszne historie budzące wściekłość i smutek, że można tak traktować utalentowanych ludzi.

Wspólnym mianownikiem większości tych historii jest nieprzejrzystość w rozliczeniach, błędy księgowe, problemy z dostępnością tytułów, fatalne traktowanie autorów. Do tego umowy konstruowane tak, że de facto biorą autora w niewolę, a za ujawnienie znajdujących się w nich zapisów grożą kary.

O rynku książki wiem rzeczy, których nie powinienem wiedzieć. Słyszałem niejedno o oszustwach, nadużyciach, wykorzystywaniu, o porzucaniu zawodu przez świetnych ludzi, którzy postanowili dać sobie spokój z pisaniem, ponieważ nie chcieli uczestniczyć w tym systemie.

W Hecy będą klauzule poufności?

– Żadnych klauzul poufności. Nasze umowy można pokazywać i się nimi chwalić. Czemu dobre warunki, które oferujemy, mają być tajemnicą dla kogokolwiek?

Jakie to warunki?

– Zaraz do nich przejdę, chciałbym jeszcze opowiedzieć ci o Hecy. Otóż żadne z nas nie uciekło z ciepłego gniazda, w którym było hołubione. Ja po rozwodzie, Kuba po rozwodzie, a książek Jacka i mojego brata zwyczajnie nikt nie chciał. Po prostu postanowiliśmy zaważyć wspólnie o to, by nasze książki stały się dostępne dla czytelników.

Czerwiński: „Skupienie uwagi rynku, kanałów dystrybucji i powierzchni reklamowych w księgarniach na wciąż tych samych wypróbowanych nazwiskach ogranicza różnorodność czytelnictwa”.

– Nie wiem, co powiedzieć. Uprawiana przez wielkich wydawców polityka nadprodukcji zamieniła ten rynek w smętny ściek produktów książkowych, w którym szukanie literatury jest zajęciem dla najwytrwalszych. To jest niesamowite, że zdaniem tego człowieka czterech, a może w przyszłości ośmiu w miarę znanych autorów, przebiję kilka tysięcy innych samym faktem, że sami sobie wydają książki.

Jednak jest coś w tym, że bestsellery autorzy finansują książki wydawane „dla chwały domu”.

– Oczywiście! Mądry, dbający o rozwój kultury narodowej wydawca tak układa swój katalog, żeby mógł pieniądze z bestsellerów inwestować w rozwój literatury, debiuty, eksperymenty, książkę artystyczną. Tylko czy ten model jeszcze gdzieś działa? Ile interesujących literacko, niekomercyjnych debiutów wydają rocznie W.A.B. czy Wydawnictwo Literackie? Można policzyć na palcach jednej ręki. Czy Wydawnictwo Literackie z pieniędzy zarobionych na książkach Olgi Tokarczuk stało się potentatem w kategorii „eseistyka literacka”, „poezja” i „proza eksperymentalna”? Jakoś nie.

Powiedziałbym, że wręcz przeciwnie. Takie książki nadal wydają mali wydawcy, którzy mają ambicje i nie boją się ryzyka.

Nie jesteś już w zarządzie Unii Literackiej.

– I to sprawa, że mogę mówić rzeczy, których wcześniej nie mogłem, ponieważ stanowisko Unii – w jakimś stopniu służnie – jest takie, że oto wszyscy w tak zwanym polu literackim jedziemy na tym sa-



mym wózku. Zatem jako autorzy mamy zbieżne interesy z wydawcami, z księgar-
niami i bibliotekami.
Moim zdaniem nie do końca.
Otóż nie zgadzam się z tym, że wszyst-
kiemu winne są mityczne lewiatany z ich
blaszanymi magazynami, śmiejący się
demonicznie dystrybutorzy, którzy ma-
ją nad wszystkim władzę. Przez ostat-
nie 30 lat wolnego rynku to wydawcy po-
przez bierność, brak wspólnej linii, ale też
pazerność i porzucenie odpowiedzialno-
ści oraz swojej kulturotwórczej roli, do-
prowadzili do tego, że ich losy zależą od
dystrybutorów.
Muszę chyba zrobić przypis, bo za
chwilę odezwą się mali wydawcy, któ-
rzy powiedzą: „Zygmunt, czego ty od nas
chcesz”. Niczego nie chcę od Pauzy, Fil-
trów czy ArtRage i im podobnych. Jest
wielu fantastycznych wydawców, którzy
robią świetne rzeczy. Ale nie mogę uwie-
rzyć w to, że Znak, Foksal, Wydawnictwo
Literackie czy Sonia Draga nie mieli nig-
dy w sobie tyle mocy, żeby wylobbować
zmiany na rynku książki. Mając też niezłe
umocowanie polityczne, przecież nawet
teraz wicemarszałek Senatu Rafał Gru-
piński i marszałek Sejmu Włodzimierz
Czarzasty to osoby związane z branżą
wydawniczą.
[Grupiński był m.in. prezesem Wydaw-
nictw Szkolnych i Pedagogicznych i dy-
rektorem wydawnictwa Prószyński i S-ka.
Jego żoną jest Ewa Malinowska-Grupiń-
ska, w latach 2003-2006 prezeska Polskiej
Izby Książki, która od 2007 roku prowa-
dzi Wydawnictwo MG.
Włodzimierz Czarzasty był współwła-
ścicielem wydawnictwa Muza. Obecnie
jego żona, Małgorzata, jest wiceprezesem
Wydawnictwa Muza i główną akcjona-
riuszką wydawnictwa – red.]
Taka siła! Znajomi politycy, w katalo-
gu nobliści, Jan Paweł II, wszechświato-
we bestsellery, władza nad umysłami czy-
telników, a oni nic nie mogą, biedacy, bo
pan Janusz ma tam blaszany magazyn

i o wszystkim decyduje. Kto w to uwierzy?
Stworzyli taki rynek, bo tego chcieli, bo je-
go kuriozalne zdziczenie, brak regulacji
i kontroli im się opłacała.
Główną organizacją lobbującą na
rynku książki jest Polska Izba Książki. Ja-
kie jest jej największe osiągnięcie?
**Przyznaję, że trudno mi wyliczyć ich
sukcesy.**
– Znam jeden sukces PIK – bardzo gorz-
ki, pokazujący ich stosunek do nas rów-
nie wymownie jak rozważania Czerwiń-
skiego, gdzie jest miejsce jego „dojnych
krów”. Kiedyś funkcjonował mechanizm,
zgodnie z którym jeśli oficyna wydawała
książkę, która już znajdowała się w dome-
nie publicznej, jakieś setne wydanie Sien-
kiewicza czy Dickensa, za które nie trze-
ba nikomu płacić, to musiała odprowa-
dzać od tego niewielką opłatę na Fundusz
Promocji Twórczości – z tego fundowa-
no stypendia dla nas, pomoc socjalną, po-
krywano wydawcom koszt wydań pozycji
o szczególnym znaczeniu dla kultury.
PIK w 2015 roku wylobbował wykre-
ślenie tego zapisu, bo uznali to za zbyt du-
że obciążenie. I teraz z setek tysięcy sprze-
danych w tym roku „Lalek” ani grosz nie
idzie na pisarzy i pisarki. Myślę, że kolega
Prus byłby wkurzony jak jasna cholera.

*Heca to małe wydawnictwo fair trade,
które będzie specjalizowało się w polskiej
literaturze współczesnej*

**Obniżenie VAT na książki to też pewnie
jakiś sukces lobbujący. Ale nie wiem,
czy na nim zyskali autorzy. Ale powiedz
mi wreszcie o tych specjalnych warun-
kach w Hecy.**
– Łona w jednym z wywiadów powiedział,
że kiedyś celem artysty było dotrzeć do
jak największej liczby odbiorców, a dzisiaj
jego rolą jest budowa społeczności. Po-
siadanie wiernego plemienia odbiorców
i odbiorczyń. W Hecy chcemy właśnie to
plemię zgromadzić wokół naszych ksią-
żek. Nie chcemy trafić „do każdego”, lecz
do tych, którzy chcą razem z nami uczest-
niczyć w tej wspaniałej, magicznej podró-
ży, jaką jest więź pisarzy z czytelnikami.
**Ładnie to brzmi. Ale konkrety, Zyg-
munt. Ile dostanie autor w Hecy?**
– 15 zł od egzemplarza. Niezależnie od te-
go, gdzie i jak go sprzedalem. Chciałbym
dość do 20 zł, ale na to potrzebuję cza-
su. I wtedy okaże się, że model 1/3 dla au-
tora, 1/3 dla wydawcy, 1/3 dla sprzedawcy
jest możliwy. I wtedy, mam nadzieję, ko-
leżanki i koledzy przyjdą do różnych pre-
zesek i prezesów i powiedzą: hej, przecież
podobno tak się nie dało. Może tego tak
się boją?
**Nieźle. Ponad trzy razy więcej niż nor-
malnie. Ale z prostej matematyki wy-
chodzi, że to nie będą tanie książki.**
– Po pierwsze, to jest trzy razy więcej
w przypadku gwiazd. Znam takie przy-
padki, że 15 zł to jest dziesięć razy więcej.
Po drugie, książki Hecy mają na okładce
65 zł, a tak zerkam na półkę: nowy Chmie-
larz 65 zł, nowa Sobczak 60 zł, a za „de-
kory”, czyli klasykę w starych tłumacze-
niach, ale za to z barwionymi brzegami,
W.A.B. śpiewa sobie nawet stówę. Spytaj,
ile za „Lalkę” à propos.
Pytam.
– Osiem dych. Niezli są, co nie? Zero za
tekst, zero za tłumaczenie. Ale to ja uni-
żenie wyjaśniam, że moje książki, jak mó-

wisz, „nie będą tanie”? Otóż nie jest to
prawda, ale nawet gdyby – Heca jest wy-
dawnictwem fair trade. Wspierasz pol-
skie autorki i polskich autorów, i wiesz, że
są dobrze traktowani i zarabiają na tym
uczciwie. Nie chcesz fair trade, to Bello-
na ma dla ciebie literaturę rozpuszczalną
w saszetkach.
**Będziesz miał e-booki w streamingach
typu Legimi?**
– Nie wiem. Jak okaże się, że możemy się
uczciwie dogadać, to tak, jasne. Wkurza
mnie to, że wiele osób pyta: „Ale jak ty so-
bie, Zygmunt, poradzisz, jeśli nie będziesz
miał książek w Empiku?”
Dlaczego miałbym nie mieć, to raz. Jak
się dogadamy, to będę miał. Poza tym co-
raz więcej koleżanek i kolegów już prze-
szło albo przechodzi na inny model. Mu-
szę podkreślić świętą więź łączącą autor-
ki i autorów z czytelnikami i czytelnicz-
kami. Żyjemy w świecie, gdzie wydawni-
czy baronowie, Empik i pan Janusz z bla-
szanym magazynem nie są w tej więzi ani
niezbędni, ani nawet bardzo potrzebni.
Ale jeśli pytasz, czy boję się, że z hukiem
polegnę – w każdej chwili.
**Heca to póki co czterech facetów. Ma-
my 2026 rok...**
– Wiem... Będą też autorki, ale na kon-
kretne nazwiska musisz chwilę poczekać.
Jakich autorów i autorek szukasz?
– Takich, którzy czują rock’n’roll. Któ-
rym podoba się to, że Heca będzie wy-
zwaniem, nowością, energią, że fajnie
będzie być z nami. Nie zamykamy się
na jeden gatunek literatury, interesują
nas także non-fiction czy dobre powie-
ści obyczajowe. Najważniejsze, żeby czy-
telnik dostawał książki dobre w swoich
kategoriach.
**Póki co wydajecie wznowienia. Kiedy
nowości?**
– Jeszcze w tym roku. Będzie premie-
rowy zbiór moich opowiadań, ale też
niespodzianki.
Wróćmy jeszcze do Czerwińskiego.
Bardzo się cieszę z tych jego wypowie-
dzi, bo obnażył to, w jaki sposób najwięk-
si wydawcy myślą o autorach. Teraz już
wiemy też, dlaczego Copyright Polska
przez lata nie walczył o zmianę zapisów
o rekompensacie za wypożyczenia biblio-
teczne, o zwiększenie nakładów.
**W zarządzie Stowarzyszenia Autorów
i Wydawców Copyright Polska są Zbi-
gniew Czerwiński, były prezes Bello-
ny, Piotr Dobrołęcki, redaktor naczel-
ny „Magazynu Literackiego Książki”,
wydawanego przez Bibliotekę Analiz,
Małgorzata Skowrońska, szefująca wy-
dawnictwu Agory, i Barbara Józwiak,
była prezeska PWN, do którego należy
hurtownia Azymut.**
– I to ma być zarząd „stowarzyszenia au-
torów”? Dlatego od dawna powtarzam,
że jako pisarze i pisarki jesteśmy sa-
mi. Rzeczpospolita powinna to zauwa-
żyć i ruszyć nam na ratunek. Żadna inna
branża artystyczna w Polsce nie jest tak
osierocona.
Ustawa o rynku książki coś zmieni?
– Nie wiem, co powiedzieć. Słabo wie-
rzę w to, żeby kiedykolwiek weszła w ży-
cie. Przecież połowa wydawców jest prze-
ciwna jednolitej cenie książki [nakazują-
cej sprzedawanie książki w tej samej usta-
lonej przez wydawcę cenie rok po pre-
mierze – red.], która jest niestety trzo-
nem tej ustawy. Jak przyjdzie do konsu-
ltacji społecznych, będzie mnóstwo pro-
testów. Czytelnicy też nie będą zachwyce-
ni, zwłaszcza ci, którzy czytają dużo no-
wości. Czy po jej wprowadzeniu spadły-

by ceny książek? Być może, ale nikt tego
nie obieca.
Obawiam się, że razem z jednolitą ce-
ną książki utopione zostaną słuszne za-
pisy, jak choćby minimalne wynagro-
dzenie dla autorów w wysokości 10 proc.
od ceny okładowej oraz przede wszyst-
kim konieczność raportowania nakładów
i sprzedaży. Teraz nikt tego nie wie, rynek
książki jest kuriozalnie tajny.
Ustawa próbuje pogodzić ze so-
bą interesy wielu grup, które nie są do
pogodzenia.
Wydawcy chcą, żeby ktoś ich ocalił
przed złowieszczym dystrybutorem, bo
sami nie potrafią. Księgarze chcą zaro-
bić jak najwięcej, ale przede wszystkim
przetrwąć, żeby ich wszystkich nie pożar-
ło Bonito. Biblioteki są w wiecznej histe-
rii, że ktoś im każe coś zrobić albo, co gor-
sza, zapłacić czy podzielić się setkami mi-
lionów z Narodowego Programu Rozwo-
ju Czytelnictwa.
A ministerstwo z budżetem kilku mi-
liardów zamiast ratować za wszelką cenę
swoją najcenniejszą zasob, czyli ludzi twor-
zących tkankę narodowej kultury, sadza
nas przy stole z potężnymi graczami i mó-
wi: No, to weźcie się tam jakoś dogadajcie.
Tych interesów nie da się pogodzić
jedną ustawą, a prace nad nią – mam ta-
kie wrażenie – przeciągają się też dlate-
go, że ministerstwo naobiecowało popra-
wę sytuacji wszystkim, którzy mieli jakiś
interes. I trudno będzie z tego wybrnąć.
A może właśnie łatwo? „Nie ma zgody
środowiska”, powie ministerstwo po tym,
jak dostanie dziesiątki protestów prze-
ciwno ustawie – od wydawców, bibliotek,
hurtowni. Próbowaliśmy, no ale nie wy-
szło, no nie dogadały się historyczne oso-
by, peszek.
Zgadnij, kto na tym najwięcej straci?
Bo coś mi mówi, że nie Empik, nie Bello-
na i nie Biblioteka Narodowa.
Co jest rozwiązaniem?
– Zacząć od podstaw, a więc od ludzi pi-
szących. To w końcu bez nas nie ma tego
dobra kultury, jakim jest książka. Jednym
z pomysłów, na który wpadliśmy w Unii,
jest przekształcenie Instytutu Książki
w PISF dla literatury. Czyli instytucję, któ-
ra dzięki dotacjom państwowym i pieni-
dzą z rynku (od dystrybutorów, od ob-
rotu książkami antykwarycznymi, od wy-
dawania klasyki) będzie dotowała cztery
filary książki: autorów, wydawców, księ-
garzy, biblioteki. Bellona by dostała grant
na eseje o polskiej literaturze, Wydawnic-
two Literackie na jakiś debiut, bo teraz
tam krucho.
Myślę, że to oburzenie faktem, że dość
znani autorzy postanowili założyć wy-
dawnictwo i działać na własnych zasa-
dach, wynika stąd, że wielcy wydawcy
i obsadzone przez nich instytucje zda-
ją sobie sprawę z tego, że coraz bardziej
oczywiste staje się to, od kogo powinna
zacząć się zmiana.
My nie uciekamy przed czytelnika-
mi, uciekamy przed regulami rynku, któ-
re wymyślono kilka dekad temu nie bez
udziału tych, którzy dzisiaj nas krytykują.
Wiesz, jakiego świata się boję?

Opowiedz.
– Takiego, w którym pozornie wszyst-
ko działa. Księgarnie mają wysoką mar-
żę i sprzedają książki po cenie okłado-
wej. Wydawcy nie muszą oddawać poło-
wy ceny książki dystrybutorom. W każdej
gminie jest lśniąca biblioteka pełna no-
wości, kupowanych z lokalnych księgar-
ni. W księgarniach i bibliotekach działają
dobre kawiarnie, a podczas klubów książ-
ki dyskutuje się tłumnie o ważniejszych
nowościach.
A jednocześnie nie wychodzi ani jedna
książka napisana po polsku. ●

Rakieta Zhuque-3 wylądowała jak Falcon 9

CHINY NADRABIAJĄ
DYSTANS DO SPACEX

Zhuque-3 prywatnej firmy LandSpace została drugą chińską rakieta, której pierwszy stopień udało się odzyskać po starcie orbitalnym. I pierwszą w Chinach, która wylądowała niemal dokładnie tak, jak robią to Falcony Elona Muska.

Piotr Cieśliński

Jeszcze w grudniu pierwszy stopień Zhuque-3 rozbił się tuż obok lądowiska. Tym razem wylądował bez problemu niemal w samym środku wyznaczonego obszaru.

Rakieta wystartowała z kosmodromu Jiuquan na północnym zachodzie Chin w nocy z wtorku na środek polskiego czasu. Jej drugi stopień dotarł na orbitę. Co dokładnie wyniósł, na razie nie ujawniono.

Natomiast pierwszy stopień rakiety po wykonaniu swojej pracy rozpoczął kontrolowany powrót.

Rozłożył cztery nogi i pionowo osiadł niemal na środku betonowego lądowiska około 390 km od miejsca startu.

Była to druga próba takiego manewru. W grudniu 2025 r. rakieta również bez problemu wyniosła próbny ładunek na niską orbitę okołozemską, ale powrót pierwszego stopnia się nie udał. Rakieta uderzyła w ziemię z dużą prędkością tuż obok lądowiska.

W ciągu ośmiu miesięcy firma LandSpace poprawiła błędy i przeprowadziła perfekcyjne lądowanie.

FALCON 9 PO CHIŃSKU

Zhuque-3 w wielu aspektach przypomina Falcona 9, czyli pierwszą na świecie rakieta, która jest częściowo odzyskiwana. Obie rakiety mają w pierwszym stopniu po dziewięć silników, wracają z pomocą własnego napędu i lądują pionowo na rozkładanych nogach.

Chińska rakieta ma także podobny rozmiar – około 66 m wysokości i 4,5 m średnicy. Amerykański Falcon 9 mierzy 70 m i ma 3,7 m średnicy. 22,8 t. Ale pod podobną sylwetką kryją się istotne różnice.

Paliwem Falcona 9 jest nafta rakietowa RP-1 i ciekły tlen. Zhuque-3 wykorzy-



• **Start rakiety Zhuque-3, należącej do chińskiej prywatnej firmy LandSpace. Dongfeng w północno-zachodnich Chinach, 19 sierpnia 2026 r.**

FOT. CNSPHOTO/
VIA REUTERS

stuje ciekły metan i tlen, czyli zestaw, jaki coraz częściej wybierają konstruktorzy rakiet projektowanych z myślą o wielokrotnym użyciu.

Inaczej rozwiązano również sposób powrotu. Falcony 9 najczęściej lądują na autonomicznych barkach na oceanie. Zhuque-3 także nie zawraca do miejsca startu, bo kosztowałoby to zbyt wiele paliwa. Jej lądowisko zbudowano jednak na lądzie, 390 km od kosmodromu. Dzięki temu pierwszy stopień nie jest wystawiony na działanie słonej wody.

Dzisiejsza Zhuque-3 nie jest jeszcze odpowiednikiem Falcona 9 pod względem możliwości.

W konfiguracji zakładającej odzyskanie pierwszego stopnia może wynieść około 8 ton na niską orbitę. Falcon 9 – ponad 20 ton. LandSpace pracuje już jednak nad znacznie większą Zhuque-3E. Rakieta ma urosnąć do ponad 76 m, dostać mocniejsze silniki i wynosić 18,3 ton.

DWIE CHIŃSKIE RAKIETY JUŻ WRACAJĄ NA ZIEMIĘ

Chińczycy robią jednak szybkie postępy. Jeszcze miesiąc temu nie mieli ani jed-

nej rakiety orbitalnej z odzyskiwalnym pierwszym stopniem. Teraz mają dwie.

10 lipca nastąpiła udana premiera rakiety Długi Marsz 10B. Jej pierwszy stopień po starcie z kosmodromu Wenchang na wyspie Hajnan wrócił na specjalną platformę na morzu. Ta rakieta nie ma jednak rozkładanych nóg. Została przechwycona przez system stalowych lin, o które zaczepiły haki umieszczone z boku rakiety.

Różnica jest jeszcze jedna. Długi Marsz 10B powstał w państwowym sektorze kosmicznym – w Chińskiej Akademii Technologii Rakiet Nośnych (CALT) w Pekinie, która należy do potężnego państwowego koncernu. Chińskiej Korporacji Nauki i Technologii Kosmicznych (CASC). Ta rodzina rakiet jest rozwijana także z myślą o chińskim programie załogowych lotów na Księżyc.

Zhuque-3 jest natomiast dziełem prywatnej firmy LandSpace. Pekin od ponad dekady świadomie buduje drugi filar chińskiej astronautyki, dopuszczając prywatne start-upy do technologii i rynku wcześniej zdominowanego przez państwowe instytuty. Obok firmy LandSpace działają m.in. Space Pioneer, Galactic Energy, Deep Blue Aerospace czy iSpace. Prawie wszystkie próbują dziś zbudować własną rakieta wielokrotnego użytku, czyli skopiować najważniejszą przewagę amerykańskiej SpaceX – możliwość odzyskania najdroższego elementu rakiety i wysłania go ponownie w kosmos.

NASTĘPNA W KOLEJCE
CZEKA DŁUGI MARSZ 12A

Najbliższym konkurentem Zhuque-3 jest państwowy Długi Marsz 12A, dzieło

Szanghajskiej Akademii Technologii Lotów Kosmicznych (SAST), należącej do korporacji CASC. To również rakieta napędzana metanem i tlenem, podobnych rozmiarów, startująca także z kosmodromu Jiuquan i mająca lądować na przygotowanym lądowisku położonym wzdłuż trasy lotu.

Jej debiut w grudniu 2025 r. zakończył się połowicznym sukcesem: górny stopień dotarł na orbitę, ale pierwszego stopnia nie udało się odzyskać.

Tempo rozwoju chińskiej astronautyki jest ogromne, ale też nie wszystko Chińczykom wychodzi.

Zaledwie 10 sierpnia, osiem dni przed lotem Zhuque-3, z kosmodromu Wenchang wystartował Długi Marsz 7A z satelitą telekomunikacyjnym Zhongxing-4B, którego lot zakończył się katastrofą. Rakieta doznała awarii krótko po starcie i została utracona wraz z ładunkiem. Przyczyna jest badana.

Była to jednak zupełnie inna rakieta niż Zhuque-3 i jej awaria nie ma bezpośredniego związku z testami systemów wielokrotnego użytku. Jeśli jednak problemem jest wada silnika, to może unieruchomić inne chińskie rakiety, które korzystają z tego samego napędu.

WYLĄDOWAĆ TO
DOPIERO POŁOWA
SUKCESU

Żeby dorównać firmie SpaceX, Chińczycy muszą jeszcze pokazać, że nie tylko potrafią sprowadzić pierwszy stopień rakiety na Ziemię, ale przygotować ją do kolejnego lotu i wysłać w kosmos ponownie.

SpaceX od ponad dekady rutynowo odzyskuje pierwsze stopnie Falconów 9 i wysyła je w kosmos. LandSpace deklaruje, że w ciągu sześciu miesięcy ponownie wykorzysta odzyskany właśnie pierwszy stopień. Docelowo firma zakłada około 20 lotów jednego boostera.

Dopiero wtedy zaczną być prawdziwą konkurencją dla SpaceX.

Wielokrotne wykorzystywanie rakiet jest dziś jednym z najważniejszych warunków taniego i częstego latania w kosmos. W praktyce decyduje o tym, kto będzie w stanie budować gigantyczne konstelacje satelitów, rozwijać programy księżycowe i konkurować na światowym rynku usług kosmicznych.

Chiny budują równolegle dwie wielkie konstelacje satelitów internetu szerokopasmowego: Guowang i Qianfan. Każda ma docelowo liczyć ponad 10 tys. satelitów i stać się chińskim odpowiednikiem Starlinka.

Na razie oba projekty są daleko za amerykańskim konkurentem. W połowie 2026 r. każdy miał na orbicie zaledwie po kilkaset satelitów, a pierwsze usługi mają ruszyć w 2027 r. ●

Pekin od ponad dekady świadomie buduje drugi filar chińskiej astronautyki, dopuszczając prywatne start-upy do technologii i rynku wcześniej zdominowanego przez państwowe instytuty

Zwierzęta

Psy czytają nam z twarzy. Naukowcy znaleźli potwierdzenie w psim mózgu

Uśmiechasz się? Jesteś smutny albo zły? Za każdym razem twoje uczucia są przetwarzane w nieco innym rejonie mózgu twojego psa.

Tomasz Ulanowski

Dla niektórych (tych niedoinformowanych) to kolejny dowód na wyższość psów nad kotami. Psy rozpoznają ludzkie uczucia. Koty, oczywiście, też, ale więź łącząca psa z jego człowiekiem zdaje się szczególnie silna.

To efekt silnego udomowienia. Pies jest pierwszym zwierzęciem udomowionym przez człowieka. Według naukowych szacunków wilk szary stał się psem domowym gdzieś w Eurazji od 40 tys. do 20 tys. lat temu, czyli jeszcze w czasach zbieracko-łowickich. Gdy pierwszy wilk nieśmiało podszedł do ludzkiego ogniska, rozpoczął się proces przystosowywania go do życia wśród ludzi.

Udomowienie każdego gatunku zwierzęcia wyglądało zresztą podobnie. Pierwsi hodowcy wprowadzali dobór „nienaturalny” – wybierali do rozrodu osobniki okazujące jednocześnie najmniej strach przed człowiekiem i najmniej agresywne wobec swojego „pana”.

Dziesiątki tysięcy lat później pies lepiej rozumie się z człowiekiem niż z innymi psami.

Przesada? Udowadniają to eksperymenty sprawdzające społeczeńienie psów i wilków. Kiedy te drugie okazują silną relację z innymi wilkami, w tym altruizm wo-



• Naukowcy z Austrii, Meksyku i Węgier zbadali kilkanaście psów funkcjonalnym rezonansem magnetycznym i udowodnili, że psy rozpoznają nasze grymasy równie dobrze jak my sami FOT. RAUL HERNANDEZ / EÖTVÖS LORÁND UNIVERSITY

bec członków swojego stada, i dobrze ze sobą współpracują, psy wolą relację mocniej zhierarchizowaną – w której wyraźnie dominuje jeden osobnik.

Jeśli nie jest nim człowiek, w stadzie psów paleczkę wyższości nad innymi przejmie jeden z nich.

Psy nauczyły się też „spiąć z naszych ust” oczekiwania. W tym – rozpoznawać nasze uczucia. Każdy opiekun psa potwierdzi, że ich milusiński pociesza ich, kiedy są smutni, cieszy się z nimi, gdy się weselą, i podwija ogon, kiedy okazują

złość. Psy rozpoznają nasze grymasy równie dobrze jak my sami. Naukowcy z Austrii, Meksyku i Węgier właśnie udowodnili, że nasze subiektywne wrażenia są obiektywną prawdą. A zrobili to, przyzwyczajając kilkanaście psów do badania funkcjonalnym rezonansem magnetycznym (fMRI – kto wytrzymał w „tubie” kilkadziesiąt minut, wie, jaki to wyczyn). Wyniki tego eksperymentu opublikowało czasopismo „iScience”. Badacze pokazywali psom zdjęcia ludzkich twarzy – wykrzywio-

nych przez różne uczucia – i za pomocą fMRI badali, które rejony psiego mózgu ulegają aktywacji. Zaczęli od twarzy uśmiechniętych i szczęśliwych. Oglądającym je psom „zapaliły się” kora skroniowa i jądro ogoniaste. Ten pierwszy rejon odpowiada za wyższe funkcje poznawcze, a ten drugi należy do układu nagrody.

– Taka reakcja psiego mózgu wskazuje, że zadowolone ludzkie twarze są dla psów ważnym sygnałem życiowym – komentuje współautorka badania i publikacji dr Laura Cuaya z Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Jaki efekt wywołały ludzkie twarze pokazujące inne uczucia – złość, strach, smutek?

Na ich widok w psich mózgach aktywowały się inne rejony. Para kora skroniowa – jądro ogoniaste aktywowała się wyłącznie w reakcji na widok twarzy zadowolonych. Jednocześnie psi mózg reagował inaczej na ludzką złość, w innym miejscu na nasz strach, a jeszcze gdzieś indziej – na smutek.

Autorzy publikacji zastrzegają się, że ich badanie było mocno ograniczone. W końcu zdjęcie ludzkiej twarzy to nie to samo co cały żywy człowiek, który pachnie, rusza się, mówi i gestykuluje. A język ciała niesie kolejne informacje, które psy na pewno odczytują.

Co więcej, wszystkie badane psy pochodziły z „dobrych domów” – żyły w kochających ich ludzkich rodzinach, nie na ulicy, gdzie realia życia są zgoła inne.

A środowisko życia, jak wiadomo, mocno zmienia mózg. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34447911

Syndyk masy upadłości KLIVATEC Sp. z o.o. w upadłości

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ:

- **ruchomości obejmujących: urządzenia, klimatyzatory oraz pozostałe urządzenia**
- **po cenie nie niższej niż 15 % wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 1,**
- **wyposażenia biura - po cenie nie niższej niż 15% wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 2,**
- **ruchomości obejmujących: klimatyzatory i urządzenia marki LG oraz Mitsubishi, po cenie nie niższej niż 45 % wartości oszacowania netto, zgodnie z załącznikiem nr 3.**

Oferty należy składać pisemnie w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie w załączonych kopertach z dopiskiem „PRZETARG – KLIVATEC” w terminie od 20.08.2026 r. do dnia 27.08.2026 r. do godz. 12:00. Regulamin przetargu, operat szacunkowy oraz załączniki nr. 1,2 oraz 3 znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. Kontakt: pod nr tel. 601 403 987.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34448529

Syndyk masy upadłości MZ Europe sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie (dawniej KGH Polska sp. z o.o.), sygn. akt WA1M/GUp/47/2023, ogłasza konkurs ofert na sprzedaż łącznie:

- (a) prawa użytkowania wieczystego zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy ulicy Czarkowskiego 9, w miejscowości Łosice, powiat łosicki, województwo mazowieckie, dla której Sąd Rejonowy w Siedlcach, VIII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW SI2S/00003568/7, oznaczonej jako działka ewidencyjna numer 183/3, o łącznym obszarze 1,7230 ha oraz własności budynków i urządzeń na ww. gruncie, stanowiących odrębny od gruntu przedmiot prawa własności,
- (b) prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej przy ulicy Czarkowskiego 9, w miejscowości Łosice, powiat łosicki, województwo mazowieckie, dla której Sąd Rejonowy Siedlcach, VIII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW SI2S/00023360/5, oznaczonej jako działka ewidencyjna numer 183/6, o łącznym obszarze 0,8699 ha.

Oferty składać należy w terminie **do dnia 30 września 2026 roku do godz. 15.00**, na adres biura syndyka: ul. Chocińska 18 lok. BU1, 00-582 Warszawa.

Otwarcie ofert nastąpi w ww. biurze syndyka w dniu 1 października 2026 roku o godz. 13.00.

Cena wywoławcza wynosi **25.504.189,20 zł netto**.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie wadium w wysokości 2.500.000,00 zł.

Ofertę przed złożeniem oferty zobowiązany jest do szczegółowego zapoznania się z Regulaminem konkursu ofert.

Szczegółowe informacje na temat Przedmiotu konkursu udzielane są po podpisaniu umowy o zachowaniu poufności w biurze syndyka oraz telefonicznie pod nr. 732-713-111, a także za pośrednictwem poczty e-mail: kancelaria@kancelariagrudzien.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34448322



BK-GN.6840.35.2025

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czeladź

1. Do sprzedaży przeznaczają się zabudowaną nieruchomość gruntową, stanowiącą własność Gminy Czeladź, położoną w Czeladzi przy ulicy Waryńskiego 8A, oznaczoną numerem działki **622/5 obręb Czeladź** (dawny nr 73/4 arkusz mapy 6) o **powierzchni 0,0836 ha**, zapisaną w księdze wieczystej numer KA1B/00009624/6. Symbol użytku z ewidencji gruntów Bi.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „**28U**” – tereny zabudowy usługowej – zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Czeladzi numer LV/890/2009 z dnia 30 lipca 2009 r.

W dziale III księgi wieczystej Nr KA1B/00009624/6:

• ujawnione jest ograniczone prawo rzeczowe – na rzecz Czeladzkiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego – ZBK Sp. z o.o., Czeladź:

„odpłatne, ustanowione na czas oznaczony od dnia 01 sierpnia 2017 roku do dnia 31 lipca 2027 roku, to jest na okres 10 lat, prawo użytkowania nieruchomości objętej niniejszą księgą wieczystą i pobierania z niej pożytków, wyłączając pożytki z gruntu, którego zakres wykonywania ograniczony będzie wyłącznie do dotychczas nie wyodrębnionych lokali znajdujących się w posadowionych na nieruchomości budynkach.”

Do aktu notarialnego sprzedaży nieruchomości przedłożone zostanie oświadczenie osób uprawnionych reprezentujących Czeladzkie Towarzystwo Budownictwa Społecznego – ZBK Sp. z o.o., zrzeczenia się ww. ograniczonego prawa rzeczowego i wyrażające zgodę na beczężarowe (to jest bez przenoszenia do nowo założonej księgi wieczystej) odłączenie działki gruntu numer 622/5 obręb Czeladź z księgi wieczystej KA1B/00009624/6.

• ujawnione jest ograniczone prawo rzeczowe – służebność przesyłu dla Polskiej Spółki Gazownictwa Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Tarnowie. Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona innymi, niż wymienione powyżej, ograniczonymi prawami rzeczowymi, prawami zobowiązaniami i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

2. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

3. Cena wywoławcza została określona w wysokości: **750.000,00 złotych netto** (słownie złotych: siedemset pięćdziesiąt tysięcy 00/100)

Nieruchomość podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm).

4. Kwota wadium ustalona została w wysokości **150.000,00 złotych** (słownie złotych: sto pięćdziesiąt tysięcy 00/100), płatna do dnia **14 października 2026 r.** Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

5. Termin i miejsce przetargu: Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna I piętro w **dniu 22 października 2026 r. o godzinie 10⁰⁰** Termin I przetargu: 8 czerwca 2026 r., termin II przetargu: 20 sierpnia 2026 r.

6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.

7. Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Czeladź pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.

Jezioro Żywieckie

Jacht staranował SUP-a

Miała być spokojna niedziela nad Jeziorem Żywieckim. Zamiast tego pływanie na SUP-ach zakończyło się wypadkiem. Pani Agnieszka twierdzi, że sternik jachtu celowo wpłynął w deskę jej córki, która wraz z psem wpadła do wody.

Ewa Furtak

Jezioro Żywieckie to zbiornik retencyjny na rzece Sole koło Żywca. Powstało w 1966 r., efektem utworzenia zbiornika zaporowego było zalanie kilku wsi, m.in. Zarzecza, Tresnej, Zadziewa i Starego Żywca. Brzegi Jeziora Żywieckiego są dobre na plażowanie. Niestety, raczej bez kąpielni, bo niemal co roku toną tu wczasowicze. Brodząc w płytkiej wodzie, można znacznie oddalić się od brzegu i wpaść w kilkumetrowej głębokości koryto Soły. Są też i miejsca, gdzie tworzą się wiry.

Jezioro Żywieckie zaczęło przyciągać fanów pływania na SUP-ach

Od kilku lat na jeziorze coraz częściej widać deski SUP. To jedno z popularniejszych miejsc do pływania w województwie śląskim. Niektórzy przyjeżdżają tutaj z własnym sprzętem, inni korzystają z wypożyczalni.

W ostatnią niedzielę, korzystając z dobrej pogody, nad jeziorem wybrała się pani Agnieszka m.in. z córką Kamilią i jej świeżo poślubionym mężem oraz przyjaciółmi. Zabrali SUP-y i ponton z silnikiem.

– Spotkaliśmy kilku znajomych, jedni już popływali, inni udawali się dopiero na wodę. Ktoś obcy pomógł

nam zwodować ponton – opowiada pani Agnieszka.

Wiatr wiał, trzeba było mocno wiosłować i trzymać równowagę, by nie wpaść do wody. Pani Kamila pływa z mopsiczką Meliską. Suczka jest w specjalnym kapoku i zwykle wzbudza sympatię u innych osób pływających po jeziorze. To zresztą niejedyny pływający psiak na tym akwenie.

– Ja i Kamila pływałyśmy na deskach. Mój mąż ze znajomymi płynęli za nami pontonem. Wypłynęliśmy już dość daleko w stronę zapory w Tresnej i zaczęliśmy wracać w stronę wyspy w Zarzeczu. Wiatr się wzmacniał, dlatego płynęliśmy w stronę brzegu, by wracać wzdłuż linii brzegowej – relacjonuje pani Agnieszka.

Opowiada, że nagle pomiędzy nią a córką wpłynął spory jacht. – Co pan wyprawia? – krzyknęła do mężczyzny na pokładzie. Ten odpowiedział, że jachty mają pierwszeństwo w ruchu wodnym. Pani Kamila musiała odepchnąć się wiosłem od burty jachtu. Ledwo utrzymała się na desce, była przerażona. Mężczyzna – jak opowiada pani Agnieszka – był bardzo agresywny. – Ja ci, pindo, jeszcze pokażę – miał krzyknąć. A pasażerka dodała: „Co to za debilka pływa z psem?”.

Sternik cały czas wykrzykiwał niecenzuralne słowa pod adresem pani



• **Pani Agnieszka: – Sternik wycelował w Kamilę i wpłynął z pełnym impetem w jej deskę**

FOT. ARCHIWUM PANI AGNIESZKI

Kamili. – Uspokój się, stary dziadu! – ta nie pozostała mu dłużna. To mężczyzną rozjuszyło jeszcze bardziej.

Pani Kamila wpadła do wody

Jacht wpłynął pod pomost przy klubie żeglarskim Perkoz. – Myślałyśmy, że zamierza tam zacumować, bo zwolnił. Jednak po chwili, a wszystko działało się bardzo szybko, zauważyłyśmy, że sternik ustawił się dziobem na wprost do naszych desek i nabierał szybkości – relacjonuje pani Agnieszka.

Krzyczała do sternika, ale ten nie zmieniał kursu. – Wycelował w Kamilę i wpłynął z pełnym impetem w jej deskę. Widziałam, jak Kamila idzie z psem na dno. Sternik krzychał: „Masz, młoda pindo, za swoje, jachty mają pierwszeństwo na wodzie, a wszystkie SUP-y niech spierdalają na ląd”. Krzychałam, żeby rzucił koło, bo moja córka jest pod wodą, ale ten tylko zerknął i odpłynął – opowiada pani Agnieszka.

Kamila wynurzała się, po czym znowu zniknęła pod wodą. Wołała o po-

moc. Udało się ją wciągnąć z psem na ponton. Okazało się, że noga zaplątała się jej w smycz Melisy i nie była w stanie jej wyciągnąć spod wody. I Kamila, i suczka były przerażone, kaszlały.

Jacht oddalił się na drugą stronę jeziora. Mąż pani Agnieszki zadzwonił po policję. – Myślałam, że ten człowiek jest pod wpływem alkoholu, ale nie był, co ustalili policjanci – opowiada pani Agnieszka.

– Policja spisała notatkę i na tym interwencja się zakończyła, bo nikt nie zdążył nagrać zdarzenia. Usłyszałam, że możemy dochodzić sprawiedliwości na drodze cywilnej – mówi pani Agnieszka.

Jacht zacumował na terenie klubu

Tutejszy Klub Żeglarski „Halny” to największy klub tego typu w południowej Polsce. Ma własną przystań ze 100-metrową keją z miejscem na blisko 100 jachtów. Do dyspozycji klubowiczów oraz turystów są żaglówki

oraz wiele drobnego sprzętu pływającego: kajaki, rowerki wodne i łódki wiosłowe.

– Tam zacumował jacht, którego sternik tak nas potraktował – opowiada pani Agnieszka. Kobieta próbowała interweniować w klubie, prosząc, by przeprowadzono rozmowę ze sternikiem, ale usłyszała odmowę. – Powiedzieli mi, że to nie ich sprawa – dodaje.

Dlatego wysłała mailem pismo. – „Szczególnie niepokojące było to, że sternik nadużył prawa wodnego i był w pełnym poczuciu bezpieczeństwa, że ma rację i wolno mu tak się zachowywać. Po doprowadzeniu do celowego zderzenia nie zatrzymał się i nie podjął próby udzielenia pomocy osobie, która znalazła się pod taflą wody i wzywała pomocy” – to jego fragment.

Mówi, że mogło dojść do tragedii. – Gdyby Kamila pływała ze spuszczonymi do wody nogami, mógłby jej rozwalić albo nawet urwać nogę. Gdyby nie potrafiła pływać, mogłaby już nie wypłynąć – mówi pani Agnieszka. – Świadkowie zdarzenia także byli tym wszystkim zbulwersowani – dodaje.

Napisaliśmy do „Halnego”, czy podejmą jakieś działania. Opublikujemy odpowiedź, jeśli tylko ją otrzymamy.

Osoby spędzające czas nad Jeziorem Żywieckim mówią, że zwykle nie dochodzi tam do konfliktów pomiędzy żeglarzami i osobami pływającymi na deskach. Gdy jest wiatr sprzyjający żeglarzom, to nie ma tam osób na deskach. I odwrotnie, gdy nie ma wiatru, to nie ma żeglarzy. ●

Oceaniczny powiew nad Brynicą

Atlantic ma „wplynąć” do Sosnowca

Budowa nowego bloku w tym miejscu jest zgodna z Miejsowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego, ale budzi opór mieszkańców.

Wraca pomysł budowy nowego bloku mieszkalnego przy ul. Kierocińskiej w Sosnowcu. O tej inwestycji było głośno ponad rok temu.

Mieszkańcy nie dowierzali, że wydano zgodę na budowę „w takim miejscu”. Grunt, który znajduje się w zbiegu ulicy Prostej i Kierocińskiej, został wtedy ogrodzony. Z jednej strony blok, z drugiej domy jednorodzinne. Między nimi trochę zieleni. – Jak oni to wcisną?! Ludzie będą sobie zaglądali do okien. To chyba ta patodeveloperka – mówił nam wtedy mężczyzna, którego zagadaliśmy przy ogrodzeniu.

Protestowała spółdzielnia, która wcześniej sprzedawała ten teren. Protestowali radni. Ostatecznie inwestycję wstrzymano.

Teraz pomysł budowy wraca. Nie stoi już za nim firma 3 Property z Dąbrowy Górniczej, a powiązana z nią biznesowo spółka Inwestor Skowron Development spółka z Maksymilianowa w województwie kujawsko-pomorskim.

Projekt został zmieniony, a stoją za nim obecnie architekci Jakub Stojecki i Krystian Kaizerbrecht, czyli sosnowiecka spółka Kaizerbrecht Investment.

Zamierzenie budowlane zakłada budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego z lokalem usługowym, z infrastrukturą techniczną oraz halą garażową. Hala ma być tzw. obiektem podwójnego przeznaczenia, czyli również miejscem doraźnego schronienia.

Pomysł na dokończenie Osiedla Piastów

Krystian Kaizerbrecht opisuje na naszą prośbę założenia projektu. Odwołuje się przy tym do historii, wskazując, że układ urbanistyczny historycznej zabudowy kwartałowej Starego Sosnowca został ustalony pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku.

Architekt wraca do lat 60. minionego wieku i przypomina budowę osiedla Piastów, które powstało na podmokłych terenach przy Brynicy. Projektowany budynek – o „formie futurystycznej” – jak zaznacza – ma być pomysłem na to, żeby powrócić do niedokończonej budowy Osiedla Piastów.

– W czasach PRL-u władze zdecydowały o wyburzeniu istniejących budynków i wprowadzeniu wysokiej zabudowy. Niewątpliwie wzbudziło to polityczny zachwyt nad możliwościami technologii – w miejscu tak istotnym dla zagłębiowskiego Sosnowca, u wrót śląskich Katowic, staje potężne osiedle.

Był to pomysł zaiste diabelski, porównywalny do wyburzenia całych pierzei ówczesnej ul. 22 Lipca [obecnie Piłsudskiego – przyp.red.] dla wybudowania nieodległej arterii dwupasmowej, potrzebnej władzy na przjazd I sekretarza KC KPZR Leonida Breżniewa – opisuje.

Plan został przyjęty

Ostatecznie w Sosnowcu zdecydowano jednak o pozostawieniu budynków niskich w bezpośrednim sąsiedztwie nowej, wysokiej zabudowy. Pozostawiono także stary układ ulic. – Otrzymaliśmy dosyć chaotyczne połączenie socjalistycznej formy z kapitalistyczną urbanistyką – zaznacza architekt.

Przypomnijmy, że dla opisywanego terenu obowiązuje Miejsowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego, który dopuszcza kolejną inwestycję mieszkaniową.

Plan wszedł w życie w 2016 roku. Cztery lata później został zmodyfikowany. – Został przyjęty bez uwag mieszkańców – przypomina Krystian Kaizerbrecht. Plan zakłada m.in. „dogęszczenie zabudowy”.

Budynek mieszkalny na planie koła

Działka przy ul. Kierocińskiej leży w obszarze o symbolu O.41MW1, czyli terenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Architekci zaznaczają, że projekt budynku „kształtuje przestrzeń w sposób zrównoważony i zgodny z przepisami”. Przywołują przy tym inwestycję sprzed lat, gdy po sąsiedztwie wybudowano sklep sieci Lidl. Przypominają, że tamten pomysł też budził opór części mieszkańców, a z czasem został zaakceptowany.

Jak ma wyglądać budynek, który spółka z Maksymilianowa chce wybudować przy ul. Kierocińskiej?

– To projekt budynku mieszkalnego średniowysokiego. Ukształtowany tarasowo i oparty na planie koła, ale zwięzający się ku górze – forma nawiązuje do architektury okrętowej dwudziestolecia międzywojennego, co zdecydowało o nazwie Atlantic – opisuje Krystian Kaizerbrecht.

– Powstałe wtedy projekty zachwycały nowoczesnością i pięknem. Dla Polaków styl oceaniczny, morski wyrażany liniami transatlantyków – statków oceanicznych był synonimem nowoczesności. Można to porównać do dzisiejszego zachwyty nad osiągnięciami techniki kosmicznej – mówi i dodaje, że okres dwudziestolecia międzywojennego to „dynamizm rozwoju i ogromna modernizacja kraju, która była dostrzegana na całym terenie II Rzeczypospolitej”.

Światła nie zabraknie?

Budynek ma mieć dziewięć kondygnacji. Powierzchnia zabudowy to 336 m kw., a kubatura obiektu to 7033,74 m sześć. Powierzchnia użytkowa całego budynku to 2339,17 m kw., a powierzchnia użytkowa mieszkalna 1239,51 m kw. Te liczby mają przełożyć się na 21 mieszkań i sklep.

– Układ przestrzenny oraz forma architektoniczna obiektu zostały określone obowiązującym planem. Rozwiązania wprowadzone w zakresie wyglądu oraz wykończenia budynku spełniają wymagania przepisów szczególnych – podkreśla Krystian Kaizerbrecht. ●

Wojciech Todur

Prokuratura stawia zarzuty

Chore dzieci i fikcyjne zdjęcia

Trzy osoby związane z krakowskim Towarzystwem Pomocy Dzieciom im. Marii Konopnickiej zostały aresztowane za oszustwa podczas zbiórek pieniędzy na pomoc dzieciom. Według prokuratury przywłaszczyły sobie ponad 3 mln zł z datków wrzucanych do puszek, które najczęściej stały przy kasach w sklepach.

Jarosław Sidorowicz

Towarzystwo Pomocy Dzieciom im. Marii Konopnickiej od 18 lat działało w Krakowie. Jego głównym celem – jak pisali jego założyciele – była pomoc dzieciom chorym i niepełnosprawnym. Stowarzyszenie działało legalnie, zostało oficjalnie zarejestrowane, uzyskało też status organizacji pożytku publicznego.

Akcja trwała od 2023 roku

Towarzystwo w 2014 roku uruchomiło zbiórkę pieniędzy dla chorych dzieci. Akcja miała charakter ciągły i trwała do 2023 roku. W setkach sklepów i punktów usługowych na terenie całej Polski stanęły charakterystyczne puszkki oklejone wizerunkami dzieci, do których zbierano datki. Najczęściej stały koło kas.

„Pomóżmy Julii wygrać z rakiem. Rak kości to straszna choroba, ale Julia może z nią wygrać. Pomóż Julii wrócić do normalnego życia” – głosił napis na jednej z takich puszek, opatrzonej wizerunkiem uroczej malutkiej dziewczynki, który stał w krakowskim sklepie. Na innych była ulotka głosząca, że zbiórka przeznaczona jest na walkę z rakiem u Antosia. Nad nią było zdjęcie uśmiechniętego bobasa.

– Te puszkki już dwa lata tu stoją – opowiadały pracownice jednego ze sklepów dziennikarzowi TVN, który zainteresował się trzy lata temu zbiórką. Jak same przyznały, były przekonane, że trafią do nich pieniądze na leczenie tych konkretnych dzieci, których zdjęcia były na puszkach. – Na początku osobiście wrzuciliśmy pieniądze. Na dobrą zachętę, by jeszcze inni



• Z ustaleń śledztwa wynika, że znaczną część zebranych pieniędzy organizatorzy zbiórki przeznaczyli na własne potrzeby

FOT. PAWEŁ KACPEREK/SHUTTERSTOCK

klienci wrzucili. Przekonał nas wizerunek tego chorego dziecka – mówiły.

O tym, że to właśnie na te dzieci ze zdjęć na puszkach zbierana jest pomoc, zapewniał też dziennikarza TVN przedstawiciel Towarzystwa, do którego udało się dodzwonić reporterowi.

– Pomagamy dzieciom, dokładamy się do rehabilitacji, leków, zabiegów. Tak, pomagamy konkretnemu dzie-

ku, którego zdjęcie jest na puszcze – zapewniał w rozmowie z dziennikarzem.

Miliony ze zbiórek przywłaszczone

Problem polegał na tym, że zdjęcia dzieci były kupowane w internetowych bazach. Niektóre z nich były zdjęciami reklamowymi i nie przedstawiały chorych dzieci, które wymagały pomocy.

Już wówczas reporter stacji sprawdził siedzibę stowarzyszenia w centrum Krakowa, okazało się, że to de facto adres wirtualny. Po materiale w telewizji prokuratura wszczęła postępowanie w tej sprawie. Po trzyletnim śledztwie zdecydowała się na postawienie zarzutów członkom stowarzyszenia i organizatorom zbiórki.

– Z ustaleń śledztwa wynika, że znaczną część zebranych pieniędzy organizatorzy zbiórki przeznaczyli na własne potrzeby. Tylko znikoma część została rzeczywiście wykorzystana na pomoc chorym dzieciom – mówi „Wyborczej” prokurator Mariusz Boroń z Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Jak wyliczyli krakowscy śledczy, organizatorzy zbiórki przywłaszczyli sobie ponad 3 mln zł. Pieniądze po

wyjęciu z puszek były wpłacane na konta różnych podmiotów powiązanych z organizatorami procederu. – Miało to na celu ukryć pochodzenie tych środków – wyjaśnia prokurator Boroń.

Na początku sierpnia policja na polecenie krakowskiej prokuratury zatrzymała dwie osoby – 71-letnią Ewę S. i 45-letniego Rafała O., którzy byli zaangażowani w organizację zbiórek. Według śledczych mieli zajmować się m.in. rozwożeniem puszek i odbieraniem z nich pieniędzy.

Policja podczas tej samej akcji chciała też zatrzymać Bartosza S., prezesa Towarzystwa, ale zniknął. Przez ponad tydzień był poszukiwany, rozesłano za nim listy gończe. We wtorek (11.08), policjanci trafili na trop mężczyzn i zatrzymali go.

Prokuratura całej trójce postawiła zarzuty oszustwa, prania brudnych pieniędzy i działania w zorganizowanej grupie przestępczej. Dodatkowo Bartoszowi S. prokurator zarzucił, że kierował całym procederem.

Żadna z tych osób nie przyznała się do winy. Wszyscy zostali tymczasowo aresztowani, za kratkami spędzą najbliższe trzy miesiące. Grozi im do 10 lat więzienia. ●

Bezprecedensowy konflikt w Mszanie Dolnej

Wójt pozbył się przeciwników w referendum

Opozycyjni radni nazywali Mirosława Cichorza „zagorzańskim Łukaszenką” i oskarżali go o dyktaturę. Teraz sami zostali odwołani.

W niedzielę mieszkańcy małopolskiej gminy odpowiadali na dwa pytania: „Czy odwołać dotychczasowego wójta Mszany Dolnej Mirosława Cichorza?” oraz „Czy usunąć przed końcem kadencji całą radę gminy?”.

Obydwa referenda okazały się ważne, ale przyniosły zupełnie różne rozstrzygnięcia.

Chcieli odwołać wójta, sami stracili stanowiska

W głosowaniu dotyczącym wójta uczestniczyło 4687 osób. Wymagany próg wynosił 3920 głosów. Za odwołaniem Cichorza zagłosowało 1540 mieszkańców, a przeciwko – 3118. Niemal 67 proc. ważnych głosów poparło więc pozostawienie go na stanowisku.

Jeszcze bardziej zdecydowany był werdykt dotyczący rady. W głosowaniu uczestniczyły 4683 osoby, przy wymaganym progu 4340. Za odwołaniem rady opowiedziało się 3572 mieszkańców, przeciw było 1058. Dotychczasowych radnych usunęło więc ponad 77 proc. głosujących.

Tym samym dobiega końca jeden z najbardziej spektakularnych konfliktów w tej części Małopolski. Zwycięsko wychodzi z niego wójt gminy Mirosław Cichorz. Nie tylko przetrwał próbę usunięcia go ze stanowiska, ale także doprowadził do po-

litycznej klęski swoich największych przeciwników.

Teraz gminę czekają przedterminowe wybory do rady.

Najpierw byli razem, później rozpoczęli wojnę

Konflikt jest tym bardziej niezwykły, że jego główni uczestnicy jeszcze w 2024 r. startowali z jednego komitetu. Mirosław Cichorz razem z Agnieszką Zawadzką i Rafałem Kubowiczem doprowadził wówczas do odsunięcia od władzy wieloletniego wójta Bolesława Żaby.

Cichorz wygrał drugą turę wyborów, zdobywając około 65 proc. głosów. Niedługo później jego współpraca z częścią radnych całkowicie się rozpadła.

Opozycja zarzucała wójtowi, że nie toleruje sprzeciwu, podejmuje decyzje bez konsultacji i próbuje sprowadzić radę do roli maszyny do głosowania. Cichorz odpowiadał, że radni torpedują jego pomysły i blokują inwestycje tylko dlatego, że to on je proponował.

Jednym z najostrzejszych przeciwników wójta został Rafał Kubowicz, przewodniczący komisji rewizyjnej. Krytykował Cichorza za sposób prowadzenia sesji, ataki na radnych oraz politykę kadrową w urzędzie.

– Wystarczy nie zgodzić się z wójtem w jednej kwestii i od razu jest konflikt. On wykazuje cechy autorytarne rodem z Białorusi. Rola radnego w jego opinii ma się ograniczać do statystowania, do bycia marionetką. To jest dyktatura – mówił Kubowicz „Wyborczej”.

Opozycja zarzucała wójtowi m.in. przeprowadzenie masowych zwolnień w urzędzie. Kilku byłych pracowników skierowało sprawy do sądu pracy. Cichorz zwolnił również swojego zastępcę i zaczął kierować gminą samodzielnie.

Milionowe inwestycje i zawiadomienia do służb

Radni kwestionowali również część wydatków. Krytykowali zakup ciągników i koparki, przekonując, że nie otrzymali dokładnych wycień pokazujących opłacalność takiego rozwiązania.

Emocje wzbudzał też plan budowy ośrodka narciarstwa biegowego w Lubomierzu-Rzekach za około 14 mln zł. Wójt chciał stworzyć trasy, strzelnicę biathlonową, system naśnieżania i zaplecze sportowe. Przeciwnicy odpowiadali, że w okolicy nie ma kanalizacji ani chodników, a droga jest w złym stanie.

Kolejna awantura nabyła wokół zakupu budynku należących do wójtostwa Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Chodziło o dwa pawilony Sezam oraz dawną restaurację Magnolia. Cichorz początkowo proponował za nieruchomości 6,5 mln zł, przebijając ofertę prywatnego przedsiębiorcy o 1,5 mln zł. Radni alarmowali, że mieli zaledwie kilkadziesiąt godzin na zapoznanie się ze sprawą i podjęcie decyzji. Ostatecznie cena spadła do nieco ponad 5 mln zł.

– Martwił nas takie pochopne i nieprzemyślane działania wójta, które wynikają bardziej z jego osobistych ambicji niż realnych potrzeb mieszkańców – komentowała wówczas radna, Agnieszka Zawadzka.

Kulminacja chaosu nastąpiła w prima aprilis – 1 kwietnia. Z powodu remontu urzędu sesje odbywały się wcześniej w budynku sąsiedniego Urzędu Miasta Mszana Dolna. Wójt wypowiedział jednak umowę najmu sali i ogłosił przeniesienie obrad do kupionego przez gminę budynku Sezam. Opozycja uznała, że Cichorz wkroczył w kompetencje przewodniczącego rady i złamał obowiązujące procedury.

W efekcie tego samego dnia odbyły się dwie równoległe sesje. Zwolennicy wójta zebrali się w Sezamie, a jego przeciwnicy – w urzędzie miasta. W żadnym miejscu nie było quorum, dlatego obydwie posiedzenia zakończyły się bez podjęcia decyzji.

Sztuczna inteligencja przeciwko radnym

Polityczna wojna szybko przeniosła się do internetu. Cichorz publikował cotygodniowe nagrania, w których podsumowywał wydarzenia w gminie i ostro atakował przeciwników. Niektóre filmy oglądało ponad 80 tys. osób – niemal pięć razy więcej, niż gmina ma mieszkańców.

Największy skandal wywołała piosenka wygenerowana przy pomocy sztucznej inteligencji. Przy ciężkiej, metalowej muzyce padały nazwiska radnych oraz obraźliwe, momentami wulgarnie komentarze na ich temat. Wśród publikowanych materiałów pojawił się także mem z Józefem Piłsudskim oraz wulgarnym komentarzem o ludziach występujących przeciwko „uczciwemu człowiekowi”.

– Robi się wielkie halo, bo wójt opublikował film czy utwór, który pokazuje oblicze tej rady. Na litość boską, radni to nie są małe dzieci, które trzeba tylko głaskać – mówił „Wyborczej” Mirosław Cichorz.

Agnieszka Zawadzka i Rafał Kubowicz pozwali wójta za naruszenie dóbr osobistych. Cichorz publikował wcześniej ich zdjęcia z napisem „Uwaga, hejter” i zarzucał im tworzenie anonimowych kont służących do atakowania go w internecie. Radni zażądali przeprosin oraz 20 tys. zł na cel społeczny.

Mieszkańcy gminy wskazali zwycięzcę konfliktu

W końcu obie strony postanowiły pozbyć się przeciwników przy pomocy referendum. Dziewięciu radnych zagłosowało za uruchomieniem procedury odwołania Cichorza. Zarzucili mu m.in. niegospodarność, przekraczanie uprawnień, łamanie prawa, prowadzenie masowych zwolnień oraz paraliżowanie prac rady przez zwoływanie sesji nadzwyczajnych. Wójt odrzucił wszystkie oskarżenia.

Jednocześnie środowisko związane z wójtem zbierało podpisy pod wnioskiem o odwołanie radnych.

Niedzielne głosowanie zakończyło ten etap wojny. Mieszkańcy nie odwołali Mirosława Cichorza, za to zdecydowaną większością głosów usunęli radę. Wójt otrzymał bardzo silny mandat do dalszego sprawowania władzy. Ostateczny układ sił w gminie będzie jednak zależał od przedterminowych wyborów. ●

Piotr Starmach

Świdnica

Prokuratura umarza sprawę pijanego chirurga

Nietrzeźwy lekarz pełnił dyżur na SOR-ze szpitala w Świdnicy. W tym czasie przyjął 22 pacjentów. Jednak nie można mu postawić zarzutów karnych.

Agnieszka Dobkiewicz

18 stycznia 2025 roku chirurg Mariusz D. rozpoczął dwudniowy dyżur na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w Świdnicy. Dzień później, gdy dyżur jeszcze trwał, na policję zadzwonił mieszkaniec, informując, że lekarz dziwnie się zachowuje.

– Do komendy policji zadzwoniła osoba, która powiedziała, że na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w Świdnicy lekarz przyjmuje pacjentów pod działaniem alkoholu. Policjanci potwierdzili na miejscu tę informację. Badanie wykonane przez funkcjonariuszy wykazało 1,3 promila alkoholu w organizmie mężczyzny. Lekarz został zatrzymany, trafił do aresztu – mówił mediom dzień po zdarzeniu Marek Rusin, ówczesny szef świdnickiej prokuratury rejonowej.

Kulisy sprawy opisał portal swidnica24. Ujawnili ją rodzice dziecka, które trafiło do szpitala z podejrzeniem zmiążdżenia stopy. Chirurg nie wyszedł nawet do małego pacjenta, a jedynie przez pielęgniarkę wydał wypis i zalecenie wykonania okładów. Rodzice poprosili o pomoc znajomego, który pojechał do szpitala i zawiado-



• **Pijany chirurg na SOR-ze w Świdnicy przyjął 22 pacjentów**

FOT. SHUTTERSTOCK

mił policję o nietypowym zachowaniu lekarza.

Znaleźli butelkę po alkoholu

Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, wykonali nie tylko badanie alko-testem, które dało pozytywny wynik. Znaleźli też w gabinecie chirurga butelkę po alkoholu. Nie postawiono mu jednak żadnych zarzutów, bo śledczy musieli zapoznać się najpierw z dokumentacją, którą zabezpieczyli.

Okazało się, że podczas dyżuru Mariusza D. przyjęto 22 osoby.

– Ustaliliśmy, że tego dnia w szpitalu zmarły osoby i zaczęliśmy badać te przypadki – mówił prokurator rejonowy w Świdnicy, Marek Rusin. – Nie byli to pacjenci tego lekarza, ale zgon kobiety na SOR znalazł się w naszym zainteresowaniu.

Lekarz został przesłuchany jako świadek. Potwierdził, że podczas dyżuru spożywał alkohol i przyjął kilka osób. Uchylił się jednak od udzielenia odpowiedzi na pytania prokuratora.

Prokurator Marek Rusin zapowiedział, że każdy przypadek pacjenta, korzystającego 18 i 19 stycznia ze świdnickiego SOR, będzie zbadany osobno i sprawdzony pod kątem ewentualnego błędu lub narażenia pacjentów na utratę życia i zdrowia.

Podczas śledztwa wyszło także na jaw, że nie był to pierwszy przypadek, gdy świdnicki chirurg pracował pod wpływem alkoholu. Został już zatrzymany 12 lat wcześniej, gdy miał na dyżurze 1,6 promila alkoholu we krwi. Zaraz po zdarzeniu dyrektor placówki, Grzegorz Kłoc poinformowała portal swidnica24.pl, że lekarz został zwolniony z pracy.

Śledztwo nie wykazało narażenia życia

Śledztwo trwające kilka miesięcy nie wykazało, by lekarz naraził swoich pacjentów. Śledczy zasięgnęli w tej sprawie opinii biegłych.

– Podkreślili oni, że zachowanie lekarza było rażąco nieprawidłowe, ale nie wykazali, by działania lekarza doprowadziły do narażenia życia lub uszczerbku na zdrowiu w stosunku do 22 osób – mówi prokurator Łukasz Cimała, obecny szef świdnickiej prokuratury rejonowej.

To oznacza, że Mariusz D. nie mógł odpowiadać karnie. Śmierć pacjentki na SOR, którą szczególnie badali śledczy, nie miała związku ze sprawą. Nietrzeźwy lekarz się nią nie zajmował. Kobieta w wieku senioralnym zmarła wskutek zmian chorobowych.

Śledztwo w sprawie Mariusza D. zostało więc umorzone. By jednak nie pozostawić tej sytuacji bez żadnej konsekwencji, prokuratura skierowała sprawę do Dolnośląskiej Izby Lekarskiej. To ona ma zdecydować o losie lekarza, który nie pierwszy już raz przyjmował pacjentów, będąc pod wpływem alkoholu.

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej we Wrocławiu, Dominik Drogosz Rynowiecki potwierdził, że zawiadomienie w sprawie pijanego chirurga z prokuratury trafiło do niego i wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie. Przekazał jednak, że nie udzieli „Wyborczej” żadnych dodatkowych informacji w tej sprawie.

Lekarz wrócił do szpitala

Tymczasem podobną sprawą pod koniec 2025 roku zajmował się Sąd

Najwyższy. Uznał on, że już samo pojawienie się lekarza w stanie nietrzeźwym w pracy w szpitalu jest naganne. Nawet jeśli nie wykonywał żadnych czynności medycznych. Sprawę opisał „Dziennik Gazeta Prawna”.

Chodziło o Jana W., lekarza psychiatrę, któremu też nie można było postawić zarzutów prokuratorskich. Winy lekarza dopatrzył się miejscowy rzecznik dyscyplinarny, a sąd lekarski wymierzył mu karę nagany. Lekarz to zakwestionował, podnosząc, że nie wykonywał żadnych czynności z pacjentami w szpitalu w Złotowie i sprawa oparła się o Sad Najwyższy.

– To, że na szczęście nie wykonywał wówczas czynności medycznych, nie pracował z pacjentami, ma o tyle znaczenie, że nie można było postawić mu zarzutów karnych, popełnienia przestępstwa narażenia na utratę życia lub zdrowia pacjentów – stwierdziła w uzasadnieniu wyroku sędzia sprawozdawca Barbara Skoczowska, co cytuje „Dziennik Gazeta Prawna”. – Jest to co najmniej zaskakujące. Biorąc to pod uwagę należy uznać, że pojawienie się pracownika, w dodatku lekarza, w miejscu pracy w takim stanie, zasługuje na karę. To również wynika z przepisów kodeksu pracy, zwalczających takie zachowania w miejscu pracy. Tego po prostu nie wolno robić – orzekła sędzia.

Świdnicki lekarz wrócił do pracy w szpitalu Latawiec i jest wymieniany wśród personelu poradni chirurgii ogólnej. ●

Leśnicy opublikowali zdjęcie z fotopułapki

Puma w lesie na Dolnym Śląsku

Niedawna informacja o pojawieniu się pumy w okolicach Zagórza Śląskiego i apel o zachowanie szczególnej ostrożności okazały się prawdziwe – twierdzą leśnicy z Nadleśnictwa Świdnica.

Podkreślają, że dla wielu osób informacja o pojawieniu się drapieżnika w dolnośląskim lesie początkowo brzmiała jak żart. Brakowało zdjęcia lub nagrania potwierdzającego obecność zwierzęcia. Teraz jednak jest dowód: to zdjęcie z fotopułapki należącej do Powiatowego Oddziału Straży Ochrony Przyrody w Świdnicy.

Przedstawiciele Nadleśnictwa Świdnica opublikowali fotografię w serwisie społecznościowym. Podkreślili, że leśnicy z Leśnictwa Lutomia potwierdził, że została wykonana właśnie na terenie tego leśnictwa.

Jest zdjęcie z fotopułapki

Lutomia znajduje się niedaleko Zagórza Śląskiego (w linii prostej obie miejscowości dzieli ok. 8 kilometrów).



• **Zdjęcie z fotopułapki potwierdzające obecność pumy w lasach na Dolnym Śląsku** FOT. NADLEŚNICTWO ŚWIDNICA/FACEBOOK

To właśnie okolic Zagórza Śląskiego dotyczył się komunikat z ostrzeżeniem, które Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego w Wałbrzychu opublikowało w poniedziałek, 17 sierpnia rano.

„Informacja nie została potwierdzona, jednak ze względów bezpieczeństwa prosimy o zachowanie ostrożności, szczególnie podczas przebywania na terenach leśnych” – napisali wałbrzyscy urzędnicy.

Opisali, że ktoś miał zaobserwować zwierzę 13 sierpnia i trzy dni później powiadomić PCZK w Kłodzku, który przekazał zgłoszenie do Wałbrzycha.

– Dyżurny PCZK w Wałbrzychu skontaktował się ze zgłaszającym i potwierdził okoliczności incydentu – zrelacjonowali urzędnicy. – Z uzyskanych informacji wynika, że obserwacja miała charakter jednorazowy oraz krótkotrwały. Osoba zgłaszająca nie wykonała zdjęcia ani nagrania wideo, a od momentu zdarzenia nie zaobserwowała zwierzęcia ponownie.

Podkreślili też, że zwierzę może się swobodnie przemieszczać, również na większe odległości, i przebywać też w sąsiednich rejonach.

Wtedy, wśród komentarzy pod ostrzeżeniem w serwisie społecznościowym, sporo było takich tonujących nastroje. Ktoś przykładowo zwrócił uwagę, że „takich zgłoszeń jest obecnie mnóstwo w różnych miejscach kraju” i „nastąpiła jakaś dziwna inwazja pum”. Jest w tym sporo prawdy. Kilka dni temu podobny alarm podniosło Staro-

stwo Powiatowe w Kłodzku. W lipcu zgłoszenia o zwierzęciu przypominającym pumę napływały z okolic Głogowa, jednak później informację zdemontowano. Tymczasem pod Polanowem na Pomorzu Zachodnim ostrzeżenia okazały się uzasadnione – jak pisaliśmy w „Wyborczej”, rzeczywiście odłowiono tam drapieżnika.

Nadleśnictwo Świdnica ostrzega

Leśnicy podkreślają, żeby zachować ostrożność, poruszając się po lesie.

„Spotkanie z każdym dzikim zwierzęciem może być niebezpieczne, dlatego nie próbujemy się do niego zbliżać, fotografować ani podejmować samodzielnych działań – dodają. – Jeśli zauważycie pumę – zachowajcie bezpieczną odległość i jak najszybciej zgłoście obserwację pod numerem 112. Prosimy również o przekazywanie tej informacji rodzinie, znajomym i wszystkim osobom korzystającym z leśnych terenów”. ●

Karolina Kijek

Wójt Gminy Konopiska

informuje, że od dnia

20 sierpnia 2026 r.

na tablicy ogłoszeń w Urzędzie

Gminy w Konopiskach przy

ul. Lipowej 5 został wywieszony

na okres 21 dni wykaz

nieruchomości przeznaczonych

do oddania w użyczenie.

Częstochowa/34448563



DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,

licytacje,

zamówienia

publiczne

Ogłoszenia

sądowe

i rekrutacyjne

Nekrologi,

kondolencje,

wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232

nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55



nekrologi.wyborcza.pl

Człowiek planuje, a Pan Bóg się śmieje

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 16 sierpnia 2026 roku,
po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 50 lat



Paweł Krawczyk

informatyk, speleolog

Uroczystość żałobna odbędzie się
w piątek 21 sierpnia 2026 roku o godzinie 13:00
w kaplicy na cmentarzu Batowice przy ulicy Reduta.

Pograżona w żalu

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34448350

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość
o śmierci

Jana Frycza

absolwenta Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie,
wybitnego aktora krakowskich teatrów, twórcy niezapomnianych ról
w produkcjach filmowych i telewizyjnych. Laureata Złotego Medalu
Zasłużony Kulturze – Gloria Artis oraz krakowskiej Złotej Maski.
Artysty charyzmatycznego i głęboko zaangażowanego.

Rodzinnie i Bliskim

Jana Frycza

składam wyrazy głębokiego współczucia

Stanisław Kracik

p.f. Prezydenta Miasta Krakowa



www.nekrologi.wyborcza.pl/34448411



Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH

TRADYJCJE OD 1981 ROKU

ul. Bieżanowska 24

8.00 - 20.00 - tel. całą dobę

ul. Rakowicka 26a

8.00 - 18.00 (XI-IV godz. 8.00-16.00)

ul. Rakowicka 33a

8.00 - 16.00

Cm. Batowice

ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

Cm. Grebałów

8.00 - 15.30

Tel. 12 658 21 11

Tel. 12 222 00 30

Tel. 12 412 89 83

Tel. 12 413 63 46

Tel. 12 645 14 35

ul. Sieroszewskiego 5B

8.00 - 15.30 - tel. całą dobę

ul. Dolnych Młynów 3

8.00 - 15.00

ul. Reduta 3B

Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Ćwiklińskiej 10

8.00 - 15.00

ul. Wrocławska 8

8.00 - 16.00

Tel. 12 686 61 45

Tel. 12 632 11 22

Tel. 12 222 50 49

Tel. 606 793 279

Tel. 12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34444699

Syndyk masy upadłości Mirosława Zielińskiego, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, sygn. akt GL1G/GUp-s/270/2025, oferuje do sprzedaży, w drodze pisemnego przetargu, udział wynoszący 1/2 części w lokalu mieszkalnym nr 1 o powierzchni użytkowej 44,60 m², składającym się z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki, położonym na parterze w budynku mieszkalnym wielorodzinnym nr 27B przy ulicy Patriotów w Rybniku, posiadającym urzędzoną księgę wieczystą KW Nr GL1G/00150985/6. Do lokalu mieszkalnego przynależy piwnica. Z prawem własności lokalu związany jest udział w nieruchomości wspólnej wynoszący 2384/100000, KW GL1Y/00149451/4.

Cena wywoławcza wynosi 72.250,00 zł (siedemdziesiąt dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt złotych 00/100), co stanowi 85% wartości oszacowania.

Ofertry zakupu należy przysłać listem poleconym na adres: Syndyk Masy Upadłości Sławomir Cichoń, ul. Okólna 10; 42-400 Zawiercie z dopiskiem „przetarg Patriotów, Rybnik” w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 września 2026 r. W tym samym terminie należy wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek: 60 8450 0005 0070 0784 5060 0086. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie uwzględniona. Oferent powinien ponadto złożyć oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu. Otwarcie ofert i wybór nabywcy nastąpi w dniu 15 września 2026 r. Sprzedający zastrzega sobie prawo zmiany terminu otwarcia ofert, a także prawo do odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyny. Telefon kontaktowy 502 138 317.

Katowice/34448150

GR-IV.6721.1.2025

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY LEŁÓW

z dnia 20 sierpnia 2026 r.

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Lełów

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2 i pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 670) oraz Uchwały Nr VI/34/2024 Rady Gminy Lełów z dnia 24 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Lełów, Wójt Gminy Lełów zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Lełów.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 27 sierpnia 2026 r. do 5 października 2026 r. i obejmą:

- 1) zbieranie uwag** do projektu planu w terminie **od 27 sierpnia 2026 r. do 5 października 2026 r.**,
- 2) spotkanie otwarte**, które odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Lełów w sali sesyjnej w dniu **15 września 2026 r. o godz. 16.00**
- 3) dyżury projektanta** w siedzibie Urzędu Gminy Lełów – w Referacie Infrastruktury i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy, pok. 23:
 - **17 września 2026 r. od godziny 15.30 do 17.00**
 - **22 września 2026 r. od godziny 16.00 do 17.30.**

Projekt od **27 sierpnia 2026 r.** zostanie udostępniony w siedzibie w siedzibie Urzędu Gminy Lełów – w Referacie Infrastruktury i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy, pok. 23 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lełów: <http://www.biplelow.pl> w zakładce: PRAWO LOKALNE/Plan ogólny gminy

Uwagi do projektu planu składa się do Wójta Gminy Lełów na specjalnym formularzu (formularz dotyczący aktu planowania przestrzennego jest dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lełów: <http://www.biplelow.pl> w zakładce: PRAWO LOKALNE/Plan ogólny gminy

Uwagi można składać w formie:

papierowej, na adres ul. Szczekocińska 18, 42-235 Lełów,

elektronicznej, w szczególności za pomocą:

- poczty elektronicznej na adres e-mail: urzed@lelow.pl
- lub adres e-Doręczeń: AE:PL-40365-44657-CTHCH-24

Osoba wnosząca uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedzibę oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki adres posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać również dodatkowe dane jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, wyżej wymieniony projekt planu ogólnego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa.

Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na piśmie do Wójta Gminy Lełów w nieprzekraczalnym terminie do dnia **5 października 2026 r.**

Uwagi złożone po wyżej wyznaczonym terminie pozostawi się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Lełów.

Na stronie BIP Urzędu Gminy w Lelewie w załączniku do Obwieszczenia została zamieszczona informacja na temat przetwarzania danych osobowych

Wójt Gminy Lełów

mgr Renata Samek

Częstochowa/34448328



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newsletters



WOJEWODA DOLNOŚLĄSKI
IF-PP.747.8.2026.AK

Wrocław, dnia 12 sierpnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY DOLNOŚLĄSKIEGO

Na podstawie art. 9q ust. 2 i 3 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o *transporcie kolejowym* (Dz. U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm.; dalej: *ustawa*) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691; dalej: *Kpa*), po rozpatrzeniu wniosku z dnia 2 czerwca 2026 r. (data wpływu: 03.06.2026 r.), uzupełnionego dnia 19 czerwca 2026 r., skorygowanego dnia 10 lipca 2026 r., złożonego przez Województwo Dolnośląskie reprezentowane przez Pana Mateusza Masłowskiego Dyrektora Dolnośląskiej Służby Dróg i Kolei we Wrocławiu

zawiadamiam,

że dnia 12 sierpnia 2026 r. Wojewoda Dolnośląski decyzją nr I-Pk-54/26 ustalił lokalizację linii kolejowej dla inwestycji pn.: **„Rewitalizacja linii kolejowej nr 318 relacji Srebrna Góra – Bielawa Zachodnia od km 12,380 do km 24,300” na odcinku od km 12+567 do km 13+015**, w odniesieniu do działek położonych w województwie dolnośląskim, powiat ząbkowicki, gmina Stoszowice:

obręb 0001 Budzów, o numerze ewidencyjnym: 1245 i 383/3;

obręb 0009 Srebrna Góra, o numerze ewidencyjnym: 264/2, 264/3, 264/4, 264/5, 264/19, 264/20, 264/21, 264/22, 264/23, 266/5 i 266/6.

Zgodnie z art. 9w ustawy przedmiotowej decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z art. 49 § 2 *Kpa* wskazują dzień **20 sierpnia 2026 r.** – data ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Urzędu Gminy Stoszowice a także w zasięgu lokalnym, jako ten w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie niniejsze po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu uważa się za dokonane ze skutkiem prawnym z dniem **4 września 2026 r.**

Na podstawie art. 9q ust. 3 *ustawy*, z treścią decyzji Nr I-Pk-54/26 można zapoznać się w siedzibie Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Wydział Infrastruktury, Plac Powstańców Warszawy 1, w pokoju 2104, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym terminu i godziny przyjęcia (tel. 71 340-61-95 lub 788-142-014 w godz. 9:00-12:00). Treść decyzji zostanie udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 20 sierpnia 2026 r.

Od decyzji służy stronie odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Dolnośląskiego:

- Inwestorowi w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszej decyzji;
- właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych niniejszą decyzją w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu;
- pozostałym stronom w terminie 14 dni od dnia dokonania publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń i na stronach internetowych Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Urzędu Gminy Stoszowice oraz w prasie o zasięgu lokalnym.

Na podstawie art. 127a *Kpa* strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z up. WOJEWODY DOLNOŚLĄSKIEGO

Dorota Antczak

Dyrektor Wydziału Infrastruktury

/podpisano bezpiecznym podpisem elektronicznym, weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu/

Wrocław/34447788

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBINA**o konsultacjach społecznych
nad projektem planu ogólnego miasta Lubina.**

Na podstawie art. 13i ust 3 pkt 8 i 9 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2026r. poz. 538), a także art. 21 ust. 2 pkt 2, 5, 7 i pkt 23 lit. d, art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026r., poz. 670 ze zm.) w związku z uchwałą Rady Miejskiej w Lubinie nr LV/407/24 z dnia 26 marca 2024r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta Lubina, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dot. projektu planu ogólnego miasta Lubina.

Konsultacje społeczne trwają **od 28.08.2026r. do 27.09.2026r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lubinie, ul. Kilińskiego 10, 59-300 Lubin, w godzinach pracy urzędu.

Formy konsultacji społecznych:

- 1) zbieranie uwag w dniach **od 28.08.2026r. do 27.09.2026r.**
- 2) spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją ww. projektu planu ogólnego, odbędzie się **w dniu 9.09.2026r. w godz. 16.05 – 17.05** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lubinie, ul. Kilińskiego 10, 59-300 Lubin, **w pok. nr 126** (sala jest przystosowana do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami – winda, wejście od strony ul. Drzymały),
- 3) dyżury projektanta w dniach: **9.09.2026r.** w godzinach **od 17.05 do 18.05 i 10.09.2026r.** w godzinach **od 16.05 do 17.05** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lubinie, ul. Kilińskiego 10, 59-300 Lubin, **w pok. nr 126** (sala jest przystosowana do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami – winda, wejście od strony ul. Drzymały).

Wyżej wymieniony projekt planu ogólnego jest dostępny:

- na stronie internetowej urzędu / Biuletyn Informacji Publicznej / pod adresem: **<https://bip.um.lubin.pl/artykuly/projekt-planu-ogolnego-konsultacje-spoleczne>**
- w Systemie Informacji Przestrzennej miasta Lubin pod adresem: **https://sip.gison.pl/lubinmiasto_pog**
- w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lubinie, ul. Kilińskiego 10, 59-300 Lubin, **w pok. Nr 213 w godzinach pracy urzędu.**

Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Lubina:

- w formie papierowej na adres: Urząd Miejski w Lubinie, ul. Kilińskiego 10, 59-300 Lubin,
- w formie elektronicznej na adres: piendrzecznyk@um.lubin.pl, w temacie należy wpisać „plan ogólny miasta Lubina”,
- w formie elektronicznej za pośrednictwem platformy ePUAP /um-lubin/SkrytkaESP, na adres e-doręczenia AE:PL-52327-21421-RACII-29,
- podczas spotkań otwartych.

Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takiej jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Prezydent Miasta Lubina

Prezydent Miasta Lubina informuje, że przetwarzanie Państwa danych osobowych odbywa się zgodnie z przepisami ogólnego rozporządzenia o ochronie danych – RODO (Dz. U. UE z 2016r. nr 119 str.1). Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania Państwa danych osobowych oraz o przysługujących Państwu prawach z tym związanych znajdują się na stronie internetowej <https://bip.um.lubin.pl/> zakładka RODO oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lubinie, ul. Kilińskiego 10, 59-300 Lubin.

Wrocław/34448147

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym Prodentall Sp. z o.o.**ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż następujących ruchomości Upadłego:**

Lp.	Marka i model	Numer rejestracyjny	Rodzaj	Rok produkcji	Cena oszacowania – wywoławcza
1.	PEUGEOT BOXER	RZE 59429	ciężarowy	2012	23.800,00
2.	CITROEN BERLINGO	RZE 75152	ciężarowy	2014	18.300,00
3.	HYUNDAI i20	RZ 5561L	osobowy	2014	17.100,00
4.	HYUNDAI i20	RZ 5559L	osobowy	2014	16.200,00

Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest:

1. przesłanie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Prodentall Sp. z o.o. w upadłości – przetarg – nie otwierać” w terminie do dnia **10 września 2026 r.** na adres: 38-400 Krosno, ul. Lotników 2 – liczy się data zarejestrowania oferty w placówce pocztowej adresata.
2. wpłacenie wadium w wysokości 10% poszczególnych cen oszacowania na konto masy upadłości nr: **90 7061 0006 0610 5200 1504 0001**, w terminie składania ofert – liczy się data uznania rachunku bankowego.

II. Inne warunki przetargu:

1. Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaofertuje najwyższą cenę za przedmiot sprzedaży.
2. Przy dwóch lub więcej ofertach o identycznej cenie zakupu, syndyk może kontynuować wybór nabywcy w formie aukcji pomiędzy oferentami, którzy wyrażą na to zgodę. W przypadku nie wyrażenia zgody przez oferentów na aukcję wyboru oferty dokonuje syndyk.
3. Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany jest do zapłaty całości ceny sprzedaży w terminie wyznaczonym przez syndyka pod rygorem przepadku wadium na rzecz masy upadłości i odstąpienia od umowy sprzedaży przez sprzedającego.
4. Pozostali uczestnicy przetargu otrzymają zwrot wadium w terminie 7 dni od daty zakończenia przetargu bez odsetek.
5. Sprzedający zastrzega prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.
6. Odstąpienie od przetargu nie powoduje naliczenia odsetek od wpłaconego wadium.
7. W sprawach nieuregulowanych warunkami przetargu stosuje się przepisy Prawa upadłościowego oraz Kodeksu cywilnego.

IV. Komisyjne otwarcie i wybór ofert nastąpi w dniu **14 września 2026 r. o godz. 13.30 w Biurze Syndyka mieszczącym się przy ul. Lotników 2 w Krośnie.****V. Przedmiot przetargu można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 698 545 425.**

Rzeszów/34448530

Leżajsk, dnia 20.08.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY LEŻAJSK**o konsultacjach społecznych dotyczących projektów:**

- **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Maleniska – etap I,**
- **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Wierzawice – etap I.**

Na podstawie art. 17 pkt 11 i 13 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.) oraz uchwał:

- nr 3/2024 Rady Gminy Leżajsk z dnia 29 stycznia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Maleniska, zmienionej uchwałą nr 79/2025 Rady Gminy Leżajsk z dnia 20 sierpnia 2025 r. zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Maleniska,
- nr 8/2024 Rady Gminy Leżajsk z dnia 29 stycznia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Wierzawice, zmienionej uchwałą nr 83/2025 Rady Gminy Leżajsk z dnia 20 sierpnia 2025 r. zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Wierzawice,

zawiadamiam o konsultacjach społecznych dotyczących projektów:

- **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Maleniska – etap I,**
- **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Wierzawice – etap I.**

w dniach **od 20.08.2026 r. do 18.09.2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Leżajsk, ul. Łukasza Opalińskiego 2, 37-300 Leżajsk w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Leżajsk <https://samorząd.gov.pl/web/gmina-lezajsk>

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, interesariusze w czasie konsultacji społecznych mogą składać uwagi do Wójta Gminy Leżajsk, na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz dostępny jest: – w postaci papierowej w Urzędzie Gminy Leżajsk, – w formie elektronicznej w BIP Urzędu Gminy Leżajsk lub pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, interesariusze w czasie konsultacji społecznych zawierają: imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile interesariusz taki posiada. Ponadto interesariusz powinien wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi należy składać do Wójta Gminy Leżajsk najpóźniej **do dnia 18.09.2026 r.**

Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, spotkania otwarte poprzedzone prezentacją projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, odbędą się w dniach:

- **03.09.2026 r. i 04.09.2026 r. o godzinie 15:15 – 16:00** dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Maleniska – etap I i będą prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, zapewniających jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku, w sposób umożliwiający zadawanie pytań w formie zapisu tekstowego.

Link do spotkania w dniu **03.09.2026 r.:** <https://meet.google.com/rcb-fbvs-qzk>

Link do spotkania w dniu **04.09.2026 r.:** <https://meet.google.com/xqy-bbsh-kkm>

- **03.09.2026 r. i 04.09.2026 r. o godzinie 16:00 – 16:45** dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Wierzawice – etap I i będą prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, zapewniających jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku, w sposób umożliwiający zadawanie pytań w formie zapisu tekstowego.

Link do spotkania w dniu **03.09.2026 r.:** <https://meet.google.com/mnj-mwik-qdn>

Link do spotkania w dniu **04.09.2026 r.:** <https://meet.google.com/vvm-wuet-mit>

Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, dyżury projektanta odbędą się w Urzędzie Gminy Leżajsk, ul. Łukasza Opalińskiego 2, 37-300 Leżajsk w dniach:

- **01.09.2026 r. i 02.09.2026 r. o godzinie: 17:45 – 18:25** dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Maleniska – etap I,
 - **01.09.2026 r. i 02.09.2026 r. o godzinie: 18:25 – 19:00** dla projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu wsi Wierzawice – etap I.
- Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2, art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) w powołaniu art. 17

Rzeszów/34448544

Dlaczego najlepszy piłkarz MŚ wolał Barcę od Realu

Większość kibiców zadaje sobie pytanie: dlaczego najlepszy piłkarz ostatniego mundialu Rodrigo Hernandez wolał Barcelonę od Realu Madryt?

Dariusz Wołowski

Według dziennika „El País” ta historia zaczęła się 25 czerwca na weselu na Costa Brava, na które pracownik Barcelony Dani Codina zaprosił Rodriga. Znali się ze współpracy w Manchesterze City, gdzie Codina był zatrudniony od sezonu 2021/22. Rok później klub z Etihad z Rodrigiem w składzie wygrał Ligę Mistrzów, a po dwóch latach pomocnik City otrzymał Złotą Piłkę po tym, jak poprowadził reprezentację Hiszpanii do triumfu na Euro 2024.

Następca Busquetsa

Rodri jest zaledwie drugim, po Luisie Suarezie, piłkarzem z Hiszpanii, który triumfował w prestiżowym plebiscycie „France Football”. Nagrodę odbierał o kulach, bo we wrześniu 2024 roku, czyli niedługo po zdobyciu mistrzostwa Europy, zerwał więzadła w kolanie w spotkaniu Premier League z Arsenalem. Jego dalsza walka kariery stanęła na jakiś czas na zapleczu.

Już wtedy urodzony w Madrycie Rodri łączony był z Realem, choć w Hiszpanii uważano go za następcę Sergio Busquetsa z Barcelony. Wychowanek akademii La Masia zmienił myślenie trenerów na temat roli defensywnego pomocnika. Nastąpiła globalna moda na wystawianie także na tej pozycji piłkarzy kreatywnych. Busquets panował nad piłką jak rozgrywający, podobne cechy ma Rodri, wychowany w Atletico Madryt.

Kiedy w 2019 roku kataloński trener Pep Guardiola kupował Hiszpana do Manchesteru City za 62,6 mln funtów, w drugiej linii Realu wciąż rządzą Toni Kroos i Luka Modrić. Królewscy nie mieli więc powodu, by stawiać do przetargu po Rodrigu. Nie miała go także Barcelona, bo siedem lat temu Busquets wciąż był jeszcze w świetnej dyspozycji.

Tak więc Rodri wyrósł na globalną gwiazdę w angielskiej Premier League. Niedawno zapragnął jednak wrócić do La Liga. Było oczywiste, że w grę wchodzi Real lub Barcelona. Wydawało się, że wyścig wygra klub z Madrytu, który jest w znacznie lepszej sytuacji ekonomicznej od zadłużonego rywala z Camp Nou. Na dodatek Królewscy bardziej potrzebowali Rodriga, by zniwelować przewagę Barcelony w środku boiska. Dzięki niej zespół Hansiego Flicka zdominował Real w ostatnich dwóch sezonach, mimo iż Królewskich wzmocnił taki gwiazdor jak Kylian Mbappe.

Prezes Realu Florentino Perez był zdecydowany na zatrudnienie Rodriga. Chciał się jednak przekonać, że po ciężkim urazie z września 2024 roku nie zostały ślady. Aby wydać kilkadziesiąt milionów na piłkarza, trzeba być absolutnie pewnym, że jest zdrowy. Królewscy przesuwali więc transfer w czasie.

Reprezentacja Hiszpanii jechała na mundial do USA, Kanady i Meksyku bez ani jednego piłkarza Realu. Już podczas turnieju Perez wykupił z Chelsea prawego obrońcę Marca Cucurellę. Zapytano go wtedy: kogo Real jeszcze potrzebuje? – Rodriga – powiedział bez namysłu nowy piłkarz Królewskich, choć w takich sytuacjach zawodnicy wykręcają się od jednoznacznych odpowiedzi.



• **Rodrigo Hernandez pozuje z koszulką Barcelony. Camp Nou, 18 sierpnia 2026 r.**

FOT. REUTERS / BRUNA CASAS

Zalatwianie spraw związanych z przeprowadzką Rodriga na Santiago Bernabeu wydawało się wtedy na ostatniej prostej. Zwłaszcza że na mundialu grał wspaniale. Niewielu ludzi wiedziało jeszcze w tamtym czasie, że do wyścigu po gracza Manchesteru City stanęła także Barcelona. I tu wracamy do wesela na Costa Brava w pobliżu stolicy Katalonii. 25 czerwca, podczas zabawy, Rodri zaśpiewał nagle pieśń „Un dia de partit”, którą wykonują na Camp Nou fani Barcelony. Stało się jasne, gdzie chciałby zagrać?

Kiedy mundial w USA, Kanadzie i Meksyku się skończył, Hiszpania zdobyła tytuł, a Rodri otrzymał nagrodę dla najlepszego gracza mistrzostw, okazało się, że jego transfer do Realu nie jest wcale taki pewny. Kilka dni później media katalońskie z dumą ogłosiły, że najlepszego pomocnika świata skusiła wizja budowy drużyny przez Flicka. W Madrycie uderzono na alarm. Jeden z dziennikarzy madryckiej „Marki” napisał, że jeśli Perez i jego ludzie przegrają wyścig z Katalończykami, będą musieli się z tego gęsto tłumaczyć przed fanami Królewskich.

Rodri stawia na Barcelonę

Stawało się jasne, że Rodri do Realu nie trafi. Wybrał Barcelonę. Otrzymał od niej ofertę czteroletniego kontraktu, z pensją 13 mln euro netto za sezon. Piłkarz powiedział „tak”, a wtedy mogły się rozpocząć negocjacje Barcy z Manchesterem City. Kontrakt kapitana reprezentacji Hiszpanii na Etihad Stadium kończył się w czerwcu 2027 roku, piłkarz nie chciał go przedłużyć, stąd kwota odstępnego musiała być umiarkowana. Za 10 miesięcy odszedłby za darmo.

Ustalono ostatecznie, że klub z Camp Nou zapłaci 60 mln euro, plus 10 mln w zależności od osiągnięć piłkarza. – To jest spełnienie marzeń. Dla mnie Barcelona była zawsze opcją numer 1. Teraz pójdziemy po triumf w Lidze Mistrzów i po wszystkie inne tytuły po drodze – powiedział Rodri w stolicy Katalonii. Przed hotelem, gdzie się zatrzymał, czekały dziesiątki fanów zespołu z Camp Nou. Po badaniach lekarskich w poniedziałek mógł wreszcie złożyć podpis na umowie.

szłości. W teorii żaden klub w Europie nie ma tak znakomitych zawodników w środku boiska. Przed nimi ma grać Dani Olmo, kolejny mistrz świata. Obroną pokieruje Pau Cubarsi, atakiem Lamine Yamal – młode gwiazdy ostatniego mundialu. Kto będzie zdolny przeciwstawić się drużynie Flicka?

Wątpliwość polega na tym, że Rodri i Pedri mieli być siłą napędową reprezentacji Hiszpanii na niedawnych mistrzostwach świata, ale już na turnieju w USA, Kanadzie i Meksyku ten drugi stracił miejsce w podstawowej jedenastce Luisa de la Fuente. Obok Rodriga grał Fabian Ruiz z PSG, którego Pedri został zmiennikiem. Czyżby więc Rodri i Pedri nie potrafili znaleźć nici porozumienia na boisku lub po prostu nie pasowali do siebie?

Wydaje się to mało logiczne, ale odrobinę wątpliwości mają rozwiązać ich pierwsze wspólne mecze w Barcelonie. Selekcjoner Hiszpanów zapytany kiedyś o Rodriga, odpowiedział, że jest najlepszym pomocnikiem świata nawet wtedy, gdy gra na 50 proc swoich możliwości. Wiele wskazuje więc na to, że Barcelona dokonała transferu doskonałego, choć ta teza musi oczywiście przejść weryfikację na boisku.

Nie wszyscy wybitni gracze prowadzili swoje kluby na szczyt. Przykładów jest sporo, najnowszym to Mbappe – uznawany za najlepszego piłkarza świata. Dwa lata temu przechodził z PSG do Realu, zaraz po tym jak madrycki klub zdobył piętnasty tytuł numeru 1 w Europie. Przez dwa lata zdobył dla niego 86 goli i ani jednego trofeum. Doszło do tego, że kibice Realu debatowali, czy Francuz nie osłabia drużyny, zwłaszcza zwłaszcza że po jego odejściu, zespół z Paryża wygrał dwie kolejne edycje Champions League.

Dziś Kylian ma ogromną motywację, by przełamać złą passę i poprowadzić Real do sukcesów. Na jego kursie kolizyjnym stanie rzecz jasna Barcelona z Rodrigiem. Jeszcze kilka tygodni temu wydawało się, że będą grali razem, teraz wiadomo, że klub z Katalonii wyprzedził Real w bardzo prestiżowym wyścigu. Co oczywiście nie daje pewności, że zachowa przewagę nad Królewskimi. ●

SPORT.PL
Iga Świątek po meczu z Diane Parry w Cincinnati - analizy i komentarze
Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL
Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

34446579

wyborcza

REDAKCJA

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

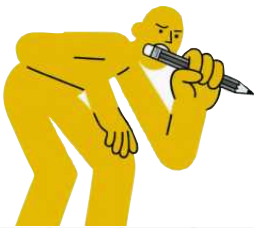
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

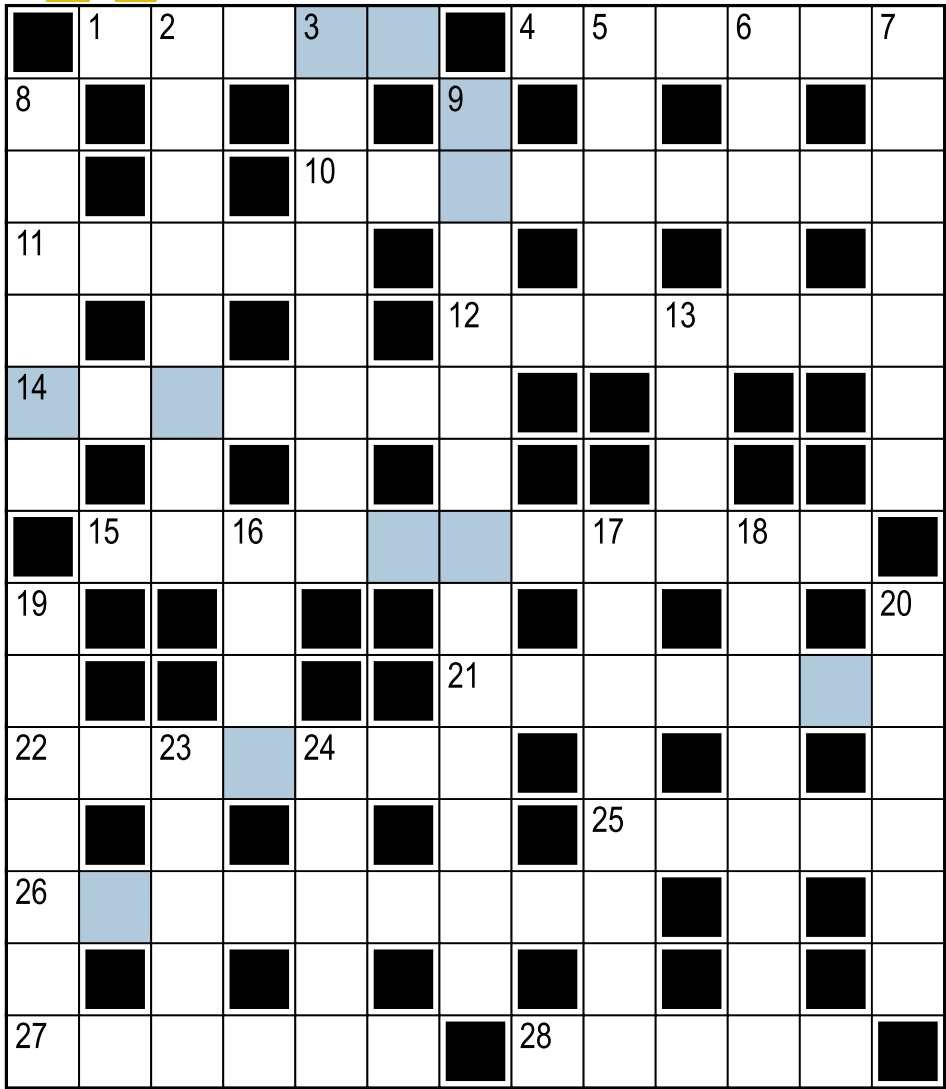
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





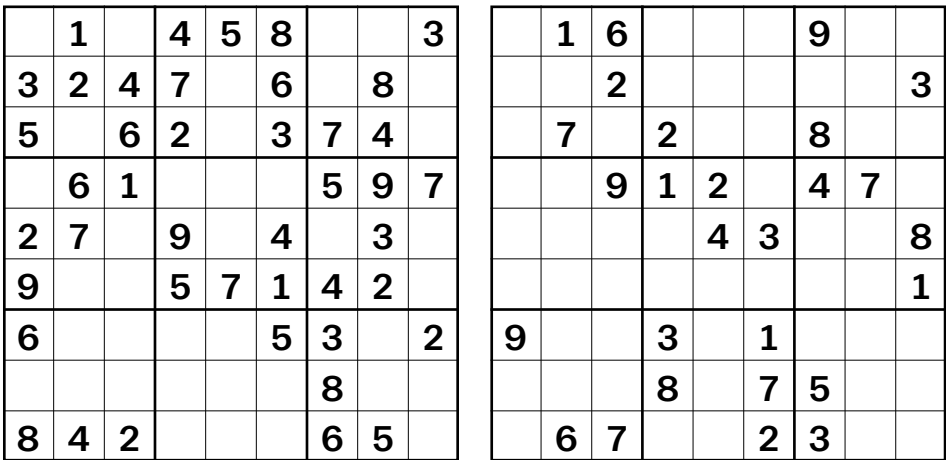
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 99 z 19.08:
Poziomo: 1) Stuhr 4) skunks 10) juwenalia 11) Orion 12) apostoł 14) huncwot 15) składowisko 21) spięcie 22) faworyt 25) Jakub 26) siemięga 27) opaska 28) myszy
Pionowo: 2) tymianek 3) Hajnówka 5) Kongo 6) naloć 7) szarłat 8) Włochy 9) światłowstręt 13) stos 16) łono 17) inicjały 18) kaczkarz 19) Mefisto 20) Serbia 23) wieża 24) Romek
Hasło: Hymn Niemiec.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) coś niemiłego, odrażającego
4) najpopularniejsza wyszukiwarka
10) autorki dzieł dramatycznych
11) ostra marynata warzywna
12) gol, o którym nie marzy żaden piłkarz
14) pięciu instrumentalistów
15) bardziej „dystygowana” rozmowa
21) ośmiokąt
22) kąpielisko nad Bałtykiem, niedaleko Kamienia Pomorskiego
25) powieść Fiodora Dostojewskiego, z Nikołajem Stawroginem
26) kibicują Niebieskim z Chorzowa
27) gałązki bzu, winogron
28) dosłowne przytoczenie czyichś słów

- Pionowo:**
2) japońska wyspa z miastem Sapporo
3) Philip Marlowe
5) narkotyk z wysuszonego soku z makówek
6) gąska zielonka lub krowiak podwinięty
7) film Mattem Damonem i Jodie Foster
8) Siara i ..., gangsterzy z komedii „Kiler”
9) sam zmontuje karmnik, robi ogrodową huśtawkę
13) granat z krzewu
16) kulśzowy – przebiega w tyle uda i goleni
17) „... zapłakane deszczem wożą ludzi od siebie do siebie”, w piosence do słów Jonasza Kofty
18) jej załotnikami byli Wilk i Człan („Krzyżacy”)
19) przestarzałe: zarozumialec, pyszałek
20) błękitny barwnik
23) Wokulski – Staś, Rzecki – ?
24) pełnił rolę filtra organizmu

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło



dioptrie ochędóstwo energia przysmaki
kasta balcerek konfiskata

Hasło z 19.08: rodzina

skojarzenia



Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.



Rozwiązanie z 19.08:
Bohaterowie komedii "Kiler": Ryba, Kudłaty, Siara, Wąski. **Organizmy żyjące w koloniach na dnie mórz:** Koral, Ukwiąt, Parzydełkowiec, Gąbka. **Bohaterowie filmu animowanego "Toy Story":** Cienki, Rex, Pan Bulwa, Chudy. **Po zmianie litery będą rodzajami alkoholi:** Wędką, Kociak, Lokaj, Szampon

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowo

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia